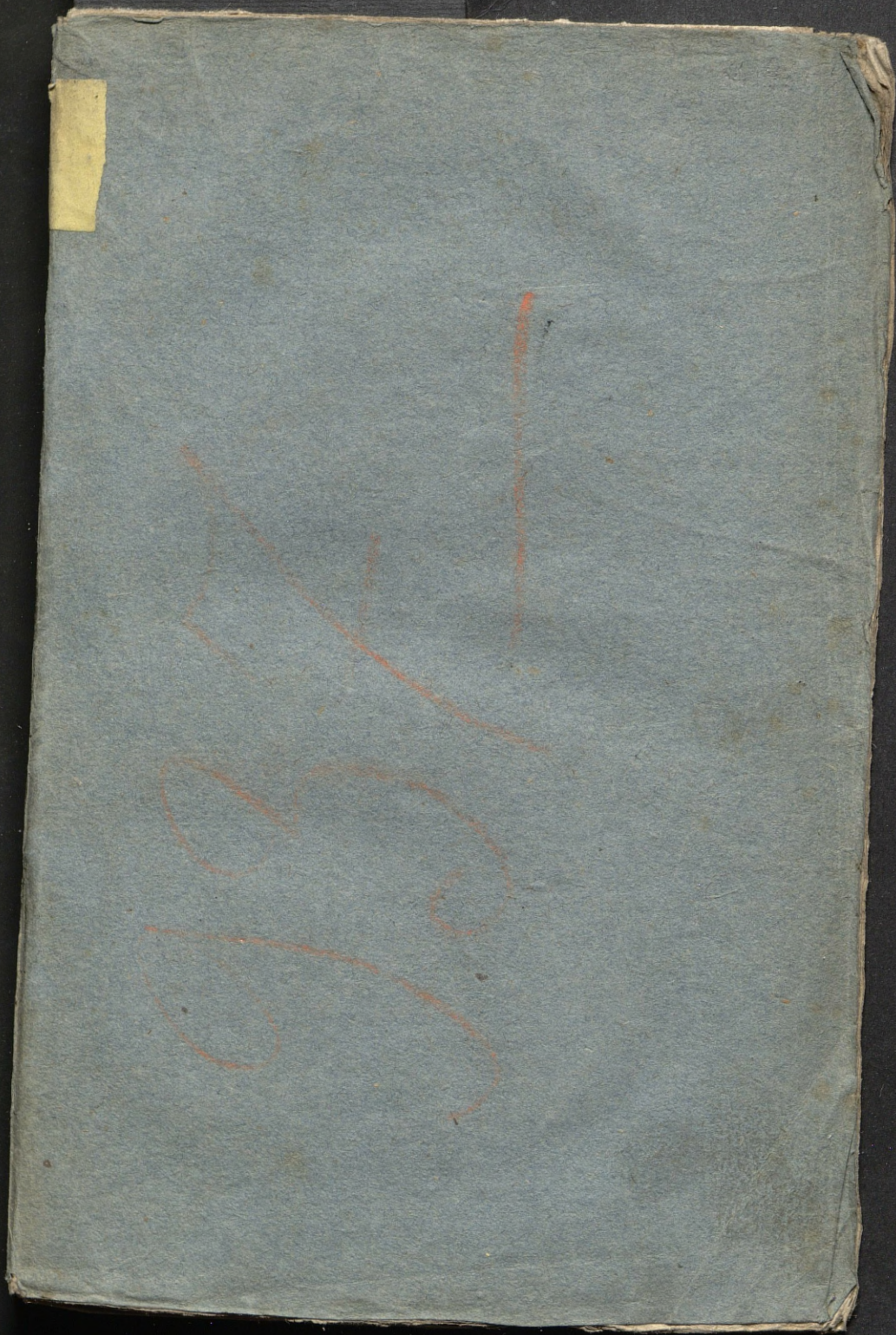


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

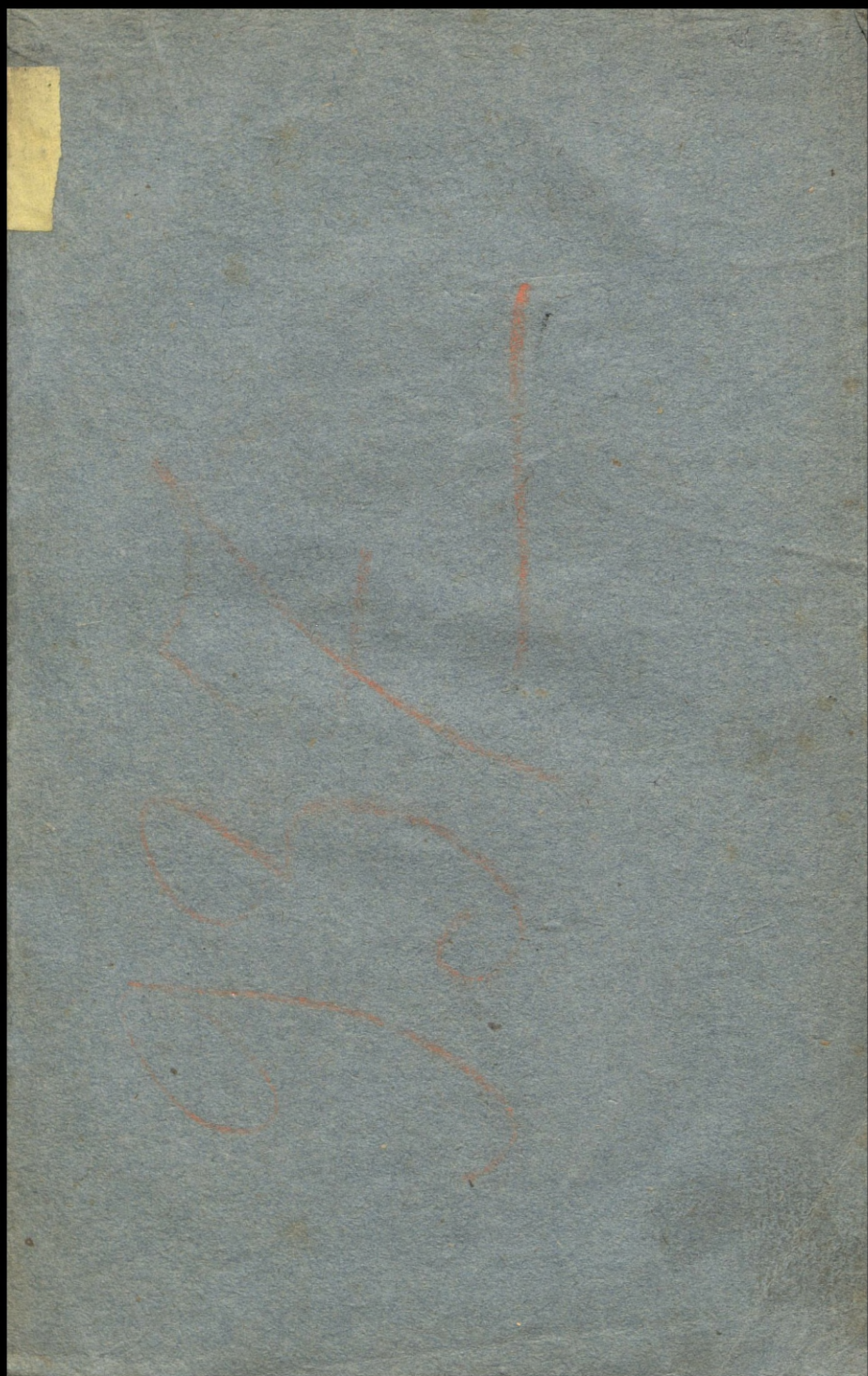


Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8  
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





Al. 9608

# ODKRYCIA KARTHAGÓW

I  
GREKÓW

NA OCEANIE ATLANCKIM

*Sublet. 400*

przez

JOACHIMA LELEWELA.

*Sp.*

---

Uti ex libris punicis... interpre-  
tatum nobis est  
*C. Crisp. Salust. Jug. 17.*

---

W W A R S Z A W I E.



w Drukarni XX. Piłarów.

1821.

91.

WYDZIAŁ  
KRAJOWY

WÓZKOW

WARSZAWA



10354

1

WARSZAWA  
WYDANO Z DUBLETÓW  
Biblioteki Narodowej

## T R E Ś Ć.

1. 2.) Wstęp i rozkład pisma.

3.—17.) I. Brzegi Europy — 4. *Himilko*, 5. 6. Dziwy i miałczyzny zachodnie. 7. Keltika, 8. 9. 10. *Pytheasz*, 11. *Hekateusz* z *Abdery*, 12. *Timeusz*, 13. 14. Zachód nieznany, związki i zbliżanie się do niego, 15. 16. 17. Złówek Greckich wiadomości o zachodzie Europy z Rzymskiemi.

18.—27.) II. Brzegi Afriki. — 20. *Hanno*, 21. 22. Opisy Hannona przez Greków powtarzané, *Skytax*, *Eforus*, *Aristoteles* — 23. *Euthymenes*, 24. *Polybi*, 25. *Eudox*, 26. złówek Greckich wiadomości o Atlanckich Afriki brzegach z Rzymskiemi, 27. złówek Karthaskich wiadomości o zachodniej Africe z Rzymskiemi.

28.—32.) III. Wyspy na wodach Atlanckich.

33. Zakonczenie.

**Porządek Latopiski zdarzeń mających  
związek z odkryciami Greków w  
stronie zachodniej.**

**Pisarze przywodzeni. Podróże, odkrycia, i inné zdarzenia.**

944 Hesjod	Odkrycie Adrji
900 Homer	760 Theekles odkrył Sicilją
	Odkrycie Iberji
700 pseudo Hesjod	639 podróż Koleosa do Tartessu
	<i>Do zachodu Grekom przystęp otwarty.</i>
	629—549 Arganthon w Tartess. panuje.
	617 urojone za Nekosa Afriki opłynięcie.
592 Mimnerm z Kolofonu	600 założenie Massilji.
	585 Tyr zdobyty.
562 Stesichor z Himery	560 Persów i Karthagi potęga powstaje.
	554 Focea zdobyta.
530 Anakreon z Teos	536 Focei zwyciężają przy Sar- dinji.
	<i>Do zachodu Grekom przystęp wzbroniony.</i>
530 Ferekydes z Leros	509 wojna Spartan z Karthagami.
	506 Rzymska żegluga ścieśniona
	500 urojone Maga Afriki opły- nienie.
494 Eschylos z Eleusis	481 wojna z Xerxesem i Karthagą
486 Pindar z Theb	474 upadek marynarki Tyrrheń:
	470 podróż Sataspesa.
450 Damastes z Sigei	450 podróż Hannona i Himilkona
450 Hanno	
450 Himilko	
444 Herodot z Halikarnass:	
444 Euripides z Athen	
444 Sofokles z Athen	
428 Thukydes z Athen	414 wyprawa Athen pód Syrakus

- 404 Antimach: z Kolofonu 409 wojnySycylijskie poczynają się  
 398 Plato z Athen  
 390 Skylax z Karyandy 396 zagony Gallów poczynają się  
 390 Euktemon z Athen 388 pokój Massilów z Gallami.  
 388-384 Dionysi grasuje po mo-  
 rzu i po brzegach.  
 380 Filistos z Syrakus  
 366 Eudoxos z Knidu  
 355 Theopompos z Chios 358 Grecy koło Antjum spoty-  
 kają Gallów.  
 340 Eforos z Kum  
 340 Aristoteles ze Stagiry  
 340 Herodoros  
 340 Pytheas z Massilji 340 podróż Pytheasza i Euthy-  
 menesa.  
 340 Euthymenes z Massilji 340 Archidamus posilkuje Ta-  
 rentinów.  
 333 Hekateos z Abdery 334 wyprawa Alexandra W.  
 326 Heraklides z Pontu 338-324 Alexander król Epiru  
 zginął w Italji.  
 321 Dikearchos z Messeny  
 320 Palefatos z Abydu 310 Agathokles w Africe.  
 303 wyprawy Kleonyma  
 290 Timeusz z Tauromen: 280 wojny Pyrrhusa w Italji.  
 275 Lykofron z Chalkis 274 poselstwo Ptolemeusza de  
 Rzymu.  
 275 Kallimach z Kyreny 274 podróż Timosthenesa.  
 260 Timosthenes z Rhodu 264-241 wojna Punicka I.  
 236-220 Hiszpanja od Kartha-  
 gów podbita.  
 226 Eratosthenes z Kyreny 229 Teuta zwyciężona.  
 218-201 wojna Punicka II.  
 194 Apollonios z Rhodu 206 Gades opanowali Rzymianie  
 160 Hipparchos z Nikei *Do zachodu Grekom wolny  
 przystęp.*  
 150 Silenos 146 zburzenie Korinthu i Kar-  
 thagi,  
 144 Polybios z Megapolu 145 podróż Polybiosza.  
 142 Heraklides Lembus  
 140 Apollodoros z Athen  
 140 Mnaseas z Patras  
 128 Celius Antipater  
 110 Aristodemus z Nisa 107-105 Eudoxa podróżo.  
 105 Eudoxos z Kyziku

- |                            |  |
|----------------------------|--|
| 80 Skymnos z Chios         | 81 Sertorius szuka wysp błogich          |
| 80 Artemidoros z Efesu     |  |
| 66 Geminus                 | 58-51 Gallia podbita.                    |
| 60 Sebosus                 | 57 P. Licin. Krassus odwiedził Sorlingi. |
| 60 Gabinius                | 55-54 Britannja odwiedzana.              |
| 50 Posidonios z Apamei     |  |
| 50 Julius Cesar            |  |
| 50 M. Tullius Cicero       |  |
| 40 Sallustius.             | 30 Kornelius Nepos.                      |
| 29 Vitruvius.              | 29                                       |
| Jaba Mauritański.          | 10 Diodor z Sicilji.                     |
| 3 Dionysios z Charaxu.     | 18 Livius.                               |
| 19 Strabo z Amasii.        | 43 Pomponius Mela.                       |
| 45 Asarubas.               | 45 Xenokrates z Efesu.                   |
| 78 Plinius Secundus.       | 97 Tacitus.                              |
| 123 Arrian z Nikomedji.    | 140 Aristides z Andrji.                  |
| 174 Pausanias z Cesarei.   | 220 Agathemer, Solinus, Dio Kassjus.     |
| 379 Ammianus Marcellinus.  | 410 Markjanos z Heraklei.                |
| 461 Martjanus Kappella.    | 470 Stefan z Byzantu.                    |
| 540 Kosmas indikopleustes. | 550 Prokop z Cesarei.                    |

I. P oniekąd w starożytności wszystkie te wody, które obmywają zewnętrzne brzegi ziemi mieszkanéj, nazywane były Oceanowemi, albo Atlanckimi. Morza Indijskie koło Azyi również były częścią wód Oceanowych i Atlanckich. Lecz w ściślejszym znaczeniu, zewnętrzne wody, zachowały imię Oceanu, a jedynie tylko wody zachodnie, czyli Ocean zachodni, to jest zachodnie Europy i Afriki brzegi otaczający, Atlanckiego nazwisko zatrzymał. Na tym tedy Oceanie Atlanckim co Fenikowie i Kartagowie, co za nimi Grecy poznali brzegów, krajów i wysep, pokrótce przebiec przedsięwzięmy. Pewnie że dla kraju naszego niewiele wiadomość ta interesu przynieść może: cała by największa korzyść była, gdyby rozpatrzenie się w tych starożytnych znajomościach, badaczy, od ułud ocalić mogło. Pewna bowiem rzecz że podróże i handel Fenicki i Karthaski, oraz i Grecki, nie są zdolné najmniejszego światła na okolice nasze rzucić. Lecz wieluż to Pisarzy było! a między nimi nie mało i naszych, którzy chcieli przez powabne kombinacje na rozległej w północy Europy Fenickiej marynarce, o kolébcę

naszego narodu rozprawiać? Sami roskotysani, wśród szumu bałwanów przez siebie poruszonych, usypiali w zaufaniu utudy, która ich od prawdy uniosła. Wyjaśnianie zdarzeń historycznych, częstokroć na pozór ubocznych, z ustronia swojego wpływa na inne prace historyczne. Poznać podróże Karthaskie i Greckie, wskazać na Atlanckich pobrzeżach Europy i Afriki ich znajomości granice, przekonać się, że z nich nic nadzwyczajnego wynikać nie może, może nie będzie rzeczą zbyt obojętną, skoro z jednej strony zaspokojąć zdołamy ciekawość, czyli od Dżwiny, Odry lub Wisły, Fenickie lub Greckie podróże, o tamecznych narodach, jakich nie przyniosły wiadomości? czyli na tamte strony jakiego wpływu nie miały? swoich im mniemań wyobrażeń, obyczajów nieudzielały? Skoro rozwiążemy to, co byćby mogło, a przekonamy się że śladów nie mamy, żeby to było, uchronimy się od przypuszczań, wniosków, domysłów, od ubiegania się za podobieństwami i pozorami, których początku spokojnie, z inszego źródła wy badać przedsięwzięmy i wolniejszemi się staniemy do ścigania istotnej prawdy. Może też zastanowienie się nad tą starożytnych znajomością, nie będzie rzeczą obojętną, gdy z innej strony zatrzymując nas brzegi Afriki, dadzą uczuć oczywiste trudności pierwotnej żeglugi,

skłonią do śmielszego powątpiewania o opłynieniu całej Afriki, o czym tyle starań pisarskich bez potrzeby wysiłonych zostało; dadzą kierunek rozpoznawania jak dalece w głąb lądu Afrika poznana była, w czym dotąd pospolicie niesłychanych badacze dopuszczają się przesadzań. Może naostatek, wchodząc w ten przedmiot, i niezaniedbując Oceanu Atlanckiego wysep, krótka o nich wiadomość, ostrzeże badaczy, że one są niekiedy spójnią poczynionego koło Europy i Afriki odkrycia, że w badaniach geograficznych, niemało napisanych pewnych wiadomości, z istotnej rzeczywistości uchylać wypada i dać pokój przedmiotom urojenia a mytycznej fantazyi. Wreszcie jeżeli to wszystko do przekonania czyjego nie przemówi, znajdzie w tym przynajmniej znaczny zapas podań starożytnych o przestrzeniach Atlanckiego Oceanu i stronach zachodu. Pisało o tym, różnym językiem, bardzo wielu a mianowicie Francuzów i Niemców. Różne i bardzo różne z ich usilności wypadki wynikały, a pomimo tylu ich starań jeszcze różne drogi do szukania prawdy we własnej nawet różnaitości zostawili. Wielkie nawet w dziejach nauk imioną, ubiegały się równo z mniejszemi. W tej liczbie znacznej niechże i nadwiślańskiemu mieszkańcowi będzie wolno o znikomą uganiać się palmę. Ubiegając się o nią w

tym przedmiocie przynajmniej tyle mu przyjdzie, że i ten jeszcze oddział prac naukowych, językiem Polskim dotknięty zostanie. Po tylu trudach tylu Pisarzy, często nowo w szranki wychodzącemu nic innego niepozostaje, tylko więcój się na jedną stronę chylić, od innéj odchyłać. Lecz jeżeli przedeptane brzegi Atlanckie już nie zostawiają dosyć przestrzeni do większych kroków, jeszcze dotąd praca około geografji starożytnéj nie jest tak jałowa żeby nowotnych nie miała wydawać owoców. Już temu lat trzy upłynęło jakem w Wilnie ogłosił drukiem *część naukową* badań starożytności we względzie geografji. Tam zaraz na wstępie zdając sprawę z całego przedsięwzięcia mojego wymieniłem że pozostaje *część historyczna* znacznie od ogłoszonej drukiem większa, której nie mogę mieć nadziei żebym drukowania mógł się doczekać. Ale w ciągu druku części naukowej, przyszły miśli zarządzenia nieprzełamanych trudności. Zdało się przyzwoita odrzucić te cząstki pracy, które nadto pospolite, nadto też same są z badaniami innych, te cząstki, które są bardzo podobne, jak najmocniéj skrócić, a dołożyć starania aby wystąpić z tymi, w których możemy się niejakiemi własnymi różnicami cieszyć, ich związkiem, ich całością i z nich wypadkiem. Przyszło zatym rozerwać wspomniane księgi Asji, Scythji z Celtiką

i Sarmacji z Germanją; rozerwać je w rozprawy cząstkowe wymierzonej okolicy i czasu. Tym sposobem zaraz w ciągu druku części naukowej, dołożyłem jako księgę czwartą: Obszerniejsze zdanie sprawy z krajobrazów pod liczbami 27. 28. 29. czyli wyjaśnienie historyczne Greckich odkryć i znajomości geograficznych z pierwszych poetów i logografów aż do czasu wojen Perskich, do czasu Hannona, Himilkona i Herodota. Tym sposobem ogłaszając moje dzieje starożytnej Indji, na końcu dołączyłem w skróceniu, Indją zagangecką, Sinję i Serikę, ile je starożytni znali, załączone przy tym krajobrazy i kilka słów o nich w dziejach Indji, uwalniają mnie od szczególnego wykładu moich śledzeń geografji Indji przed gangeckiej. Niemiejszy wykład krajów wód Atlanckich jest także skróceniem,

II. Jakożkolwiek ten wykład dość jeszcze obszernym wydawać się może, do skrócenia jego dopomogły niemało różne miejsca już gdzieindziej wyłożone których w rościągłości powtarzać nie wypadało. Przez to po niedługim wstępie, dopiero od czasu Himilkona i Hannona rozważać Atlanckie odkrycia Karthagów zaczynamy. Bo téż właśnie były to w ów czas pierwsze odkrycia tamtych okolic dla mieszkańców Karthagi, Grecji i Fenicji. Po rozpozna-

niu Karthaskich znajomości z kolei bierzemy Greckie, dopóki te niestają się Rzymskimi. W każdym atoli razie należało nam zatrzymać rozwałę jakim sposobem te Greckie znajomości Rzymianie przyswojili sobie? Taki będzie porządek w każdym téj rozprawy oddziale. Oddziały zaś bardzo poprostu wynikają, że nasamprzód mówić będziemy o brzegach Europy; powtóre o brzegach Afriki; potrzecie dopiero o wyspach. Wypadałoby tu mówić więcej o handlu i żegludze Karthaskiej, ale w téj mierze unikać chcemy powtórzenia (\*). Z tegoż powodu i wstęp jest krótki. Pierwsze Greków za słupami Herkulesa rozpoznawania, o tamtych stronach mytyczne i baśniarskie powieści, o tamedcznym handlu również się wyłożyło w wykładzie stosunków handlowych Feników i Karthagów z Grekami, jako téż dokładniej jeszcze w księdze czwartéj badań starożytności we względzie geografji (\*\*). Do-

---

(\*) Poświęciwszy na to w moich pismach pomniejszych geograficznohistorycznych Warszawa 1814 pismo oddzielne: stosunki handlowe Fenicjan, potem Karthagów z Grekami.

(\*\*) Niniejsze pismo i niektóre inne, które z czasem ogłosić się uda, mogą być uważane za dalszy ciąg owej księgi IV. w badaniach starożytności we względzie geografji: w Wilnie 1818 drukowanych.

syć tedy będzie poprzestać na ogólnym obrazie aby czytelnika w rzecz wprowadzić.

Blisko na 4,000 lat przed nami, na morzu śródziemnym różne narody żeglowały. Etruskowie, Grecy, Ligurowie, koło swoich brzegów morskie wody pruli. Niewielkie ich były statki i małe doświadczenie. Obeznać się z rozległością i wszystkimi zakątkami morza śródziemnego, nie było dla nich tak łatwą. Powolnym, a często przypadkowym zapędzaniem się, rozsyłaniem osad na brzegi odleglejsze, zacieśnił ich myśli o ziemi, rozprzestrzeniały się. Fenikowie od brzegów Syrii, a mianowicie ich miasta Sidon i Tyr; najprędzej się po całym morzu snuć poczęli. W okolicach dzisiejszego Tunis nowy Tyr założywszy, wnet inne osady, a nawet Gardirę, to jest Kadix zbudowawszy, ufatwili sobie podróż do Hiszpanji, która swojimi bogactwy i srebrem, była prawdziwą w starożytności Ameryką. Grekom, nie tak prędko do téj znajomości przyszło. Mogli imponować Fenickim okrętom, ale strach było puszczać się w stronę ciemności. Koło Sicilji, rozbijali Etruskowie. Za Sicilją, zdawał się świat być niewielki, bo o dzień tylko drogi od Scylli i Charybdy były źródła Oceanu i koniec owéj bogatej Hiszpanji, na którym przy Oceanie podnosiła się Fenicka osada Kadix. Ale tam,

ustawny zmrok i ciemność (\*), gdzie podług Greckiego przekonania, śmiertelnym bezkarnie znajdować się niegodziło. — Na lat 639 przed erą Chrześcijańską podróż Greczyna Koleusa była dla Greków tym samym, co dla późniejszych Europy mieszkańców podróż Kolumba, Magiellana, lub Kooka. Koleus wpadł na Ocean, przeminał, pewnie jeszcze nieznaną Fenicką osadę Kadix i rozpoznał ujście rzeki Taretu, to jest Guadalquiviru. Tameczny Król Arganthonius, przyjął Greków ludzko i odtąd Grecy, a mianowicie Ionowie i ten najodleglejszy handel z Fenikami podzielali. Grecy rospraszali swoje osady. Blisko ujścia Rhodanu powstała ich Massilja. Brzegi morza śródziemnego, zdały się zaludniać: z północy, więcej Grekami; z południa, więcej Fenicjanami — kiedy wielkie w Asji zdarzenia, które w różnych wiekach niespodzianie i ubocznie na losy Europy działały, wtedy, ugodziwszy w najhandlowniejsze obu narodów miasta, w żegludze i handlu na morzu śródziemnym ogromne przemiany zjednały. Tyr i Fenicja, przestały być niepodległe. Grecy Ionowie, albo ulegli jarzmu Perskiemu, albo z ojczyzny na tułactwo wyrzuceni. Tyr postawiony na brze-

---

(\*) Tam Kimmerowie zw. czarny, ciemny.

gach Tunetańskich, który przybrał nazwisko Karthagi, dotąd ulegający macierzystym miastom, począł działać niepodległe, i ścigał tułające się Ionów szczątki. W sto lat od czasu podróży Koleusa, koło Sardinji, stoczona morska walna bitwa, przyniosła Grekom zwycięstwo, ale ich marynarkę zniszczyła. Reszta Grecji o niepodległości myśleć musiała, a Karthago, marynarkę swoją rozwijając, ugodziła w osady Greckie i niszczyła je. Sicilijskie, Masylja, i nie wiele innych, zdołały się przemożniejszej Karthadze oprzeć, lecz nie podołały skruszyć jej nieludzkiej polityki. Merkantylna Karthagów polityka, nie tyle rzeczywistemi zwycięstwami, co korzystając z okoliczności i niedoli prześladowanych Greków, poprzerywała między narodami związki i zamknęła morze między Sicylją i Oceanem dla Greków. Grecy znowu sobie przyspiewywali że się na Ocean śmiertelnemu wychylać niegodzi. Karthago tymczasem na klęskach i ruinie narodów wzniesiona, obróciła swą uwagę ku Oceanowi (\*). Et Hanno, Carthaginis poten-

---

(\*) Stosunki handl Fenik: a potem Karth: z Grek:  
Badania starożytn: IV. 2. 11. 12. 13. 14. 31.  
32. 36. Dzieje starożytności §§ 8. 25. 24.  
26. 27. — O tych wszystkich zdarzeniach pi-  
sali w owych zaraz ~~czasach~~ i im pobliskich,  
Fenicjanie, Grecy i Etruscy. Poginęły te pi-

tia florente, circumvectus à Gadibus ad finem Arabiae, navigationem eam prodidit scripto: sicut ad extera Europae noscenda, missus eodem tempore Himilco. Uwiadomia o tym Plinusz (II. 67).

### BRZEGI EUROPY.

III. Dwaj Karthascy podróżnicy, których z Plinusza przytoczyliśmy, nie byli od pisarzy Greckich i Rzymskich zapomnieni. O podróży Hannona który brzegi Afriki zwiędzał, u Greków i Łacinników znachodzą się częste wzmianki. Podróż tę, czy w skróceniu, czy w całości na Grecki język przełożoną posiadamy. O podróży Himilkona, który brzegi zachodnie

---

sma. Etruskie do ostatka. Greckich cyklicków i innych poetów i logografów, to jest pierwszych niewiązaną mową piszących historyków, przynajmniej ułomkowo wspomnianych, w ułomkach poznawać możemy. Podobnie i Punickie, to jest Fenickie dzieła wzmiankowane znajdujemy. Czytali je Scylax z Karyandy, Aristoteles, Eforus; czytał Polybi, Juba król Mauritanji; czytali Łacini pisarze Sallustjusz, Varro i inni; późniejsi poznawali je w tłumaczeniach, przywodzeniach dawniejszych. A tym sposobem Punickich dzieł wyręzy zbierać jesteśmy w stanie, jak się to w ciągu, przykładami wyjaśni.

chodnie i północne Europy poznawał, nie ma tak dokładnych wiadomości. Opisy jego, dopiero w IV. wieku ery Chrześcijańskiej wierszem piszący Awjenus przytacza. Ten tedy drogi pomnik jest jedyny, który prowadzi historycznymi dowodami na północnym Oceanie Fenicką czyli raczej Karthaską żeglugę. Hannona podróż od różnych przytaczana, przytaczaną jest z uchybieniami i przydatkami. Himilkona podróż, widocznie bez podobnych dodatków wyfuszczoną została przez wspomnianego Awjena: zachodzi jednak trudność czyli Awjenus dobrze ją wyrozumiał i do swoich wiadomości dobrze zastosował? ile że, zawikłany jego opis, nie mało utrapienia przynosi. Gdzie Awjenus wyraźnie Himilkona wymienia, tam wątpić nie można żeby nie miał używać słów jego. Oprócz tego atoli, wszystek opis brzegów krajów Estrymnickich, jest niezawodnie Himilkona. Historyczne wiadomości od Awiena o ludach w głębi Hiszpanji i po obu stronach Pyreneów posady zmieniających, przytaczane, trudniej jest i niepodobna przebrać tak, żeby wskazać, które z pism Himilkona pochodzić mogły. Przymieszana nakoniec do powieści Himilkona powieść o Ofjusje, najwięcej utrudza. (*Avieni Ora maritima*, 90.—177) (\*). Nikt

---

(\*) Badania nasze starożytn: IV. 18.

jeszcze niewątpić że podróże Hannona i Himilkona odkrywczeni były, że obadwaj byli wysyłani dla rozpoznania stron wcale jeszcze niezwiędzonych, tylko z powieści wiadomych. Wielu badaczy jednak, nie mogło przypuścić, ażeby Fenicka żegluga tyle wieków na morzu śródziemnym pierwszeństwo mająca, aby miała się ograniczać Kadixem i Tartessem: stąd poważyli się przypuszczeń oczywistej prawdzie ubliżających. Chociaż podróż Hannona i Himilkona odbyła została, Carthaginis potentia florente, przesadzono tę podróż w wieki dawniejsze, nawet przed założeniem Karthagi, twierdząc niebacznie, że podróż ta była raczej Fenicką nie Karthaską. Jakże bowiem w handlu mogły być cyna i bursztyn, które, z wysp Brytańskich lub Sorlingskich i od Wisły brane być musiały, gdyby Fenicjanie do Britannji, Sorlingów i Wisły nie dopływali? Ile przeciw takiemu pofalszowaniu rzeczy jest odkrywanie brzegów Afriki i podróż Hannona, to następny związek rzeczy dotknie, w tym miejscu brzegi Europy zastanawiają. Pewni jesteśmy że handel cyną opierał się o Tartessos, sam nawet Himilko zapewnia że z północy do Tartessu był dostawiany, skąd równie Grecy jak i Fenicjanie nabywali go; bursztyn zaś pierwszy raz wspomniany być miał od tragika Eschylusa bar-

czo bliskiego czasu podróży Himilkona (\*). Jeżeli cynę z północy północne narody do wymiany do Tartessu dostawiały, łatwo się to po jakimś czasie ożywionego handlu stało, równie i z bursztynem, ile że bursztyn niekoniecznie od samej Wisły do Tartessu prowadzony być musiał (\*\*). Znajdował się on (że nie powiem na brzegach Hiszpanji, gdzie przypadkowie mógł się pokazywać), równie jak koło Wisły, tak i koło Rhenu i po bliskich Frisji wyspach, koło których, nim jeszcze morze ich postać pozmieniało, i Rzymianie bursztyn zbierali. Grecy wiedzieli że cynę Karthagowie mieli z Tartessu, że tam była góra Kassjus z żywej cyny, że rzeka Tartessos bałwany cyny aż do morza unosi, że się cyna na wyspach cynowych znajduje; o bursztynie dójść nie mogli jaką

---

(\*) O tym więcej się mówiło w' stotniakach handlo. § 6. Badania starożytn: IV. 8. 10.

(\*\*) Do Grecji pierwszy Midakrites cynę przywiózł *Plin: VII. 57.* a nikt nie posądza Greków żeby zatym, miejsce, skąd cyna początek bierze, znane im być miało. Cokolwiek młodszymi od Eschylusa Herodot niewiedział skąd bursztyn? skąd cyna? chociaż jednym i drugim Grecy równie jak Fenicjanie handlowali. Wiedzieli Grecy że jedno od ujścia rzeki, inné z wysp, bo tak handlujący zapewniali. O tym wiedzieli i Fenicjanie, od handlujących niemniej zapewniani.

drogą mieli go Karthadzy. Szedł on jednak od rzeki Eridanu, która, że albo do morza Adrjackiego, albo do śródziemnego, albo do północnego uchodziła, różne domniemanie były. Wreszcie wszystkie te trzy Eridany: Padus, Rhodan i Rhen, do swoich mórz z jednego się miejsca rozchodziły. Jeżeli bursztyn również blisko Rhenu na brzegach morskich zbierany bywał: poetycki Greków z bursztynem swoim Eridan, może być wygodnie Rhenem; a usiłować go szukać w ramieniu Wisły, Radauna zwanym, jest właśnie upędzać się w etymologiczne sidła. Lecz jeżeli tak powstaje przeciw nakręcaniu rzeczy, nie dopuszczam się jednak w niewiadomej rzeczy innego nakręcenia. Lubo był znany bursztyn Rheński, jest bardzo prosta, że skoro tylko ukazał się bursztyn na morzu śródziemnym, że był zaraz na ten koniec w ruchu Wiślański. Pobudką atoli do tego Radauna być nie może, bo to barbarzyńskie nazwisko, nie ma związku z Greckim Eridanu (\*). Eridan nazwisko, jest

---

(\*) O Eridanie, różne mniemanie, wskazało się w badaniach staroż: II. 4. 6. 7. 19. 42. III. 57. IV. 7. 15. 53. stosunki handlowe § 6. Wspomniało się tam o różnych łabędziach śpiewających. Różne też są zdania o przemianie Heljad Cicero *de officiis* III. 25. *Virgil Eclog. VI.* 62. *Hygin.* 152. *Ovid: me-*

jedno z błakających się geograficznych nazwisk, które do ostatka, posady nieznalezło i pozostało własnością poezji i ubaśnienia: kiedy Rhodan, Rhen i Wisła z Radauną, zawsze płynęły.

HIMILKO roku 450.

IV. Przylądek dzisiejszy S. Wincetego, zwany był w starożytności świętym, a jeszcze dawniej Kronowym czyli Saturnowym. Co zatem przylądkiem było, dzi-

*tam: II. 1. Plin: XXXVII. 11. Lactantius Placidus.* Nie same też Heljady bursztynowymi łzami płakały: płakał nimi Apollo Eskulapjusza u Hyperboreów *Apollon. Rhod. Argonaut. IV. 611-617*, i kury Indijskie, lub meleagridy *Soph: ap: Plin: et Strab:* Tak tedy na różnych gęślach zjawiły się Faeton, bursztyn, Eridan i zbiegły się z sobą wcoraz nowej postawie, w coraz nowym miejscu. Jak Eridan na tyłu niéjscach szukany, jak upadek Faetona nie na jednym miejscu wskazywany, tak i bursztyn, nietylko nad północnym morzem opiewany, ale i w Indji i w Ethjopji (*Plinius*). Oczywiście dowody tej samej rzeczy coraz innego mieszania, przyrabiania, przenoszenia; oczywista, że mythiczne miejsca niezawsze są geograficzne; oczywista nakoniec, że niegodzi się zmieniać głosu współczesności, przekrętnym innych wieków wykładem.

sięszą Hiszpanję, z jakowychsiś Greckich powieści, Awjenus, Ofjusa, węzową, zowie. Ta Ofjusa od słupów Herkulesa do świętego przyładku roztwierała się w ciągu dni drogi siedmiu. Awjenus zapewnia że ta krajina naprzód była

Estrymnis (Oestrymnis) zwana, miejsca jej i ziemie Estrymnowie zamieszkiwają *Avieni ora marit.* 154. 155. I gdzie szeroko roztaczająca się od Kalpe i Gaddir Atlancka odnoga podmywa wznoszące się północne pasma, i na południe sterczące: te, Estrymnis dawniejsze wieki nazywały, *Av. l. c.* 90. 91. Tak więc zdaje się Avjenowi że cała okolica zachodu Europy razem Estrymnicką była nazwana. Od tego przyładku tak na południe sterczącego, (od przyładku S. Wincentego) Estrymnickim zwanego, rozwiiera się odnoga krajowców Estrymnicka, w której wyspy rozsypane Estrymnickie, przestworno leżą, w metal bogate cyny i ołowiu. Wielka tu ludność, umysł wyniosły, niestrudzony przemysł, w handlu powszechnie nieustanny starunek: w znanych łodziach (płaskich), szeroko mętne zalęwy i zazwiérzone topieliska Oceanu porą. Lecz oni nieumieją spodu statków sosną lub jaworem pokrywać, ani z jodły łodzie wyginać; ale dziwnym sposobem, połączone zawsze spajają skóry, i na korze szerokie często przebiegają wody,

A stąd ( od Estrymnickich wysep ) we dwóch dniach do

Świętej, ( tak bowiem dawni wyspę zwali ), dopływa się, która na wodach licznemi kępami zalega, którą szeroko ród Hibernów zamieszkał. Pobliska znowu jest wyspa

Albjon. Zwyczaj był Estrymnów na granicach Tartessickich handlować, i Karthascy osadnicy i krajowcy, między Herkulesa słupami przesiadujący, na te wody ( do granic Tarteskich i na odnogę Estrymnicką ) uczęszczali *Himilco apud Avien: ora mar: 94—116*. Właśnie blisko Tartessu, nie sama Gadir stała: było bowiem mniejszych miast i wiosek Karthaskich wiele. (*Scylacis peripl: I. 1. Aristot: de mirab. auscult. T. III. p. 543. v. 23 Avieni ora mar. l. c. et 376*). — Tak tedy cynę wydające Estrymnidy wyspy, a raczej wysepki, dziś Sorlingskie, tak głośne były że to imie które im nadawano stawało się imieniem całej zachodniej okolicy (\*).

(\*) Gosselin Recherches T. IV. p. 162 sq. wykładając odkrycia Himilkona, sądzi że Awjenus źle Himilkona zrozumiał, że przylądek Oestrymnis jest nie S. Wincentego, ale przy Anglii Lizard i zacieśnia cały opis Oestrymnickich Himilkona odkryć do małego zaléwu między Lizard i Landsend na boku którego Sorlingi leżą. Wiele pozorów zatym mówi, że atoli odnoga Estrymnicka w której Sor-

Nazwisko Estrymnis łatwo w Szemickim języku znalezione (\*), było użyte od Himilkona i Karthagów. Jest to rzeczą niewątpliwą. Lecz czyli nazwisko Świętej Hibernów wyspy i Albjonu jest również Fenickie? Grecy poznając te wyspy nazwali je Britanją, za nimi podobnie Rzymianie Britanją. Z pisarzy, ci tylko, co stare na-

---

lingi leża, większą była w opisie Himilkona od małego zalewu Albjonu, to jest niezawodnie skoro uważymy jednostajną zawsze starożytnych niepewność gdzie Sorlingi cynowe wyspy położyć? całą przestrzeń między przylądkiem S. Wincentego i Kornwalją do tego im się otwierała. Taką wskazał im opis Punicki i Himilkona, taką nam oznacza Avjenus. Wszakże Avjenus czytał że cztery miesiące drogi Himilko w odnodze Estrymnis strawił: nie był tedy to mały zalew. Niżej § 31.

- (\*) Oestr-yimm: אסטר אים *abscondit se, occultavit*, אפולוס *populus*, to jest: niewiadome ludy. Alboli też Fenicką formą אסטר *grex, divitiae* (Astharte bogini, nazwisko miasta Deuter. 1. 4.) אים *mare, occidens, meridies*, a zatem: bogate morza, bogate zachodnie strony, — Dziwna że Bochart wyprowadzając etymologję Ibernów אפולוס *ultima habitatio*, tudzież Britannji אגר סטני *ager stanni et plumbi*, nawet wyrazu Greckiego *αβριονος*, w nazwisku Szemickim cyny, (u Jonathana *kastira*, w Arabskim *kasdir*, w Talmudzkim Sanhedrin *kasterjon* znajdując, ) że pominął wyźródłowanie z Hebrajskiego Estrymnidy. (Bochart, *geogr. sacra* 1. 39.)

zwiska używać affektowali, po tych powtarzanych Britanji odkryciach, imienia Albjonu i Świętej używali (\*). Później imiona te wspólnie z nazwiskami Britannji i Hibernji w geografji osiadły (\*\*). Są zatem imiona te niezawodnie stare, a jednak od Greków pierwotnie nieużywane, koniecznie tedy muszą być Karthaskie, Punickie, razem z Estrymnickim imieniem od Himilkona używane. — Wspomnioną wielką odnogę, Himilko od przyłądku Estrymnickiego zaczynając okrążył. Nie można ję było jednym opłynąć wiatrem: w części kierował w nię zefyros (przy północnych brzegach Hiszpanji) a w części notos (przy brzegach Francji) (*Avieni ora mar.* 174 - 177). I podróż wiele trudów wymagała, albowiem trzeba się na przeciw Estrymnickich wysp posuwać koło brzegów bezludnych skąd Celtowie Ligjów pospędzali (*Avien. ib.* 132 sq.). Himilko zaledwie ją we czterech miesiącach przepłynął: czego przyczynę sam Himilko podawał. Podług niego: żadnego tam wiatru nie było, coby żagle popychał, a gnuśny rościek wód ocięzałych zmartwiał. Chwasty morskie łodygami swemi nieraz

---

(\*) *Pseudo Aristotel.* de mundo T. III. p. 489.  
*Pseudo Orph.* argonaut. 179.

(\*\*) *Plin.* IV. 30. *Ptol.* geogr. II. 2. 3. *Marc.* *Heracl.*

statek zatrzymywały; nie idą w głębie grzbiety, bo miłkie wody za ledwie ziemię osłaniają. Zewsząd otaczały morskie zwięrrza i z powolnemi, za ledwie czółgającemi się nawami, mieszanie płynęły. *Himilco ap. Avien. ora mar. 117-129.* Lecz nie sama Estrymnicka odnoga taką była, zapewniał również Himilko, że za ciążną przy Gadirze szeroko wykazujące się morze, bez ruchu, wody statków nie unoszą, wiatry popychające ustają, żaden duch niebieski podróżnikowi niepomaga. Stąd powietrze pokryte ciemnością zawsze mgły osiadają na wodach, a dzień staje się od chmur gęstszym. *Himilco ap. Av. l. c. 380-389.* Również i tu pospolicie miłka rozwiedziona woda ledwie że pod spodni piasek pokrywa. Gęste zielsko jęży się z topieli, a wilgoć burzliwe wzruszenia wstrzymuje. Moc zwierza morza przepływa, i mnogi przestach téj dziczy, zamieszkał zatoki. To niegdys Himilko na Oceanie widział, to w Punickich annałach czytano. *Himilco ap. Avien. l. c. 406-415. cf. Scylacis peripl. I. 1. Aristotel. meteor. II. 1. Euctemon ap. Avien. ora mar. t.* Dla tego téż, aby te miłczyzny przyćmioné przepływać, osiedli na Atlanckich brzegach Karthadzy, płaskie bardzo statki urządzali, aby szerokim spodem, łacniej wodą unieszone były. (*Avien. ora marit. 377 sq.*)

## Dziwy i miąłczyzny zachodnie.

V. Tymczasem, o tych stronach zachodu, o których tyle Grecy rozprawiać lubili, niejaka rzeczywista cichość nastać musiała, z powodu jej istotnej nieznamomości. Zimniejsza rozwaga przekonywała że owe okrągłe Oceanem ziemi oblanie było urojeniem *Herodot. IV. 36.* (cf. *Theop. ap. Aelian. var. hist. III. 18.*) że o zachodzie Europy nic pewnego nie można było powiedzieć, że niepodobna było przyzwalać na ową na północ płynącą rzekę

Eridan, tak niby od barbarzyńców zwaną, od której bursztyn miał przychodzić; że równie i

(Kassiteridów) cynowych wysep nieznano: ponieważ samo imie rzeki, Greckie, oczywiście dowodzi ją być poetyckim tworem; a nikogo nie można było naleść, coby widział wody zachodnie: to tylko była pewna, że z tamtych stron bursztyn i cyna przychodziły. *Herodot. III. 115.* Zdawało się że w północy, było wiele złota, że konce ziemi, są opatrzone w to, co u Greków za najpiękniejsze i najrzadsze poczytywano, ale dla tego niepodobna przyzwolić, ażeby to, co o

Arimaspach jednoocznych, grypom złoto wydzierających powiadano, prawdą być miało. *Herodot. III. 116, cf. IV. 26.* Na to nawet dowodu nie było co Grecy pon-

tu (euzińscy) utrzymywali, aby na zachodnim w koło ziemię otaczającym, a początek (źródła) na zachodzie, za Herkulesa słupami, mającym Oceanie, przy Gadirze, aby była

Erythia wysepka, gdzie miał Geryon mieszkanie, któremu (z tamtąd Herkules krowy aż do Skythji uprowadził. *Herodot. IV. 8.* Były to wszystko: jak rozsądny Herodot zapewnia, ów Eridan, owe Oceanu początki, owi Arimaspowie i grypi i Erythia, twory bajeczne, poetyckie i nigdy takimi być nieprzystały. Do takich jeszcze liczyli się

Hyperborei. Potworzone o nich powieści przez poetów na zachodzie, gdy zachód lepiej poznanym został, Aristeasz niedawnemi czasy, usiłował przenieść do Skythji w północ wschodnią (\*). Lecz wkrótce znowu zachód stał się stroną mniej znajomą i zdania poetów i pisarzy dzieliły się, czyli Hyperborei do zachodu czy do północy należyć mają? W każdym razie nosili oni piętna pierwotnego swojego na zachodzie powstania. — Lecz dziwiło podróżników że Skythowie nic o Hyperboreach nie mówią; wątpliwą nawet było, aby co Issedoni (Kaukascy) o nich wiedzieli; wy-

---

(\*) Badania star: we względzie geogr: IV. 16. — o Hyperboreach zachodnich tamże IV. 2. 7. 15. 33.

dają się tedy istnemi bajami, i zdawało się, że jeżeli są Hyperborei, muszą być koniecznie Hypernotji. *Herodotos IV. 32. 36.* Chcąc o Hyperboreach cokolwiek powiedzieć, trzeba się było do powieści Deljaekich uciekać, a tamte mówiły o Hyperboreach zachodnich, którym posady w północy wschodniej wskazane zostały. Posyłali oni ofiary w zbożową słomę uwinięte do Delos. Arge i Opis pod przewodnictwem bóstw przybyły: na ich cześć Olen z Lykji śpiewy poukładał, a Delanki śpiewając je, na nie kwestowały. Wkrótce Hyperoche i Laodike pod strażą perifererów, pięciu Hyperborejskich młodzieńców, przyniosły ofiary Ilithyi aby pozyskać w swym kraju szczęśliwe rozwiązania. Pomarły one na wyspie Delos, i Delanki różne obrządki na ich pamiątkę dopełniają. Lecz Hyperborei, widząc iż wysłanki nie powracały, poprzestali na odnośzeniu, w słomę uwiniętych ofiar na krańce sąsiadów, poruczając im, aby przesyłali do następnych. Tak kolejną przez wiele rąk dostawały się do Delu. Oddane Skythom przechodziły od narodu do narodu, na zachód, aż do morza Adrjackiego. Odkąd posyłano je w strony południowe, a pierwsi Grecy co je przyjmowali, byli Dodoncy. Z Dodony przechodziły do odnogi Maljackiej, skąd przez Eubeę, od miasta do miasta, przez Karystos, ominawszy Au-

droś przez Tenos, dochodziły do Delu. *Herodot. IV. 33. 34. 35.* Z Hyperboreów też, nic nie jedzący Abaris, jeździł po Grecji na strzale *Herod. IV. 36.* Taki nadludzki naród, współ z Arimasпами podzielał się między mythiczne powieści północy i zachodu; współ z Eridanem cieszył się łabędziami i bóstwem Apollona. Apollon odwiedzał i brzegi Eridanu i błogie Hyperborejskie krajiny. Jeszcze przed podróżą Himilkona, śpiewali o podróżach na Ocean zachodni, od Słońca, Herkulesa, Apollona podejmowanych. A gdy o zadętym i przyćmionym zachodzie i jego ciszey rospowiadać mają, przestają podług własnych zeznań swoich na powszechnej wiadomości o brzegach Tartessickich i siedlisku Kynetów, którzy w Portugalji, dzisiejszą Algarbję zajmowali (\*). Wszak że ten stan tyle się tam odmienił że zapewniono się, iż na zachodzie, jak niegdyś Ligyów, tak w ów czas największe się stało imię

Keltów. Siedzieli Keltowie za słupami Herkulesa i jedni tylko

Kynesji czyli Kynetowie, od nich zachodniejsi. Z kraju Keltów od miasta (dawnego) Pyrene płynie wielki Ister, który całą przeryna Europę. *Herodot II, 33.*

---

(\*) Badania staroż: IV. 4. 7. 15. 33.

IV. 49. Tak ze zmianą polityczną tych miejsc, zmieniły się i główne znamiona ich opisów. Nie długo i miasta Pyrene, pamięć znika. O tych zmianach uwiadać mogli Massili, albo księgi Punickie, z pomiędzy których, Hannona i Himilkona podróże mniej więcej świadomemi się stawały. Ztąd i dziwy o Atlanckich wodach. Tenże Awjenus, który nam Himilkona dochował, tenże o tych rzeczach rospowiada z Euktemona, Scylaxa, którego posiadamy, z pisarzy nieco młodszych od Hannona i Himilkona. Euktemon był blisko współczesny (\*). Tak tedy w koło wysp, które były słupami Herkulesa, wysp, najeżonych lasami i niegościnnych dla żeglarzy, w koło, miałkié rościągłe spoczywa morze; obciążone nawy, nie wazą się dostępywać, bo mały dopływ i po-brzeży nabrzmiałe porosty, chyba że w przód ciężar na wyspę księżycza złożą. *Euktemon ap. Avien. ora marit.* 362 — 369. Zefyra tam siedlisko jego pasma i szczyt unosił się w powietrze i krył w ciemnotę obłoków. Krajina niezmiernie zieleń zarosła, chmurzyste zadęcie, mieszkańcom powietrze zagęszcza i grubą światłość, a częstą, jakby w nocy, rosę sprawia. Żaden wicher ani wiatr powietrza nieroze-

---

(\*) Bad: star: IV. 17.

dmie, gnuśna ciemnica krajinę zalega, a ziemia, głęboko przewilgocona. Są tu skryte sklepiste pieczary do pasma i ciemnego przybytku piekielnej bogini (Persefony) (*Avieni ora mar.* 225 — 244). Tak gdzie Karthaskie były emporja, tam błotne i kaliste miejsca. *Scylac. peripl.* I. 1.

VI. Przyczyną tego było, starodawne zdarzenie z wyspą Atlantidą.

O Atlantidzie wyspie, Solon w Sais Egypckim miał słyszyć, a z tego źródła, doszło to do Platona (*Plut: in Solone* 23). Mówił o tej wyspie przyjaciel Solona Dripidas, Kritjaszowi, a stary Kritjas wnukowi swemu Timeuszowi. Zaraz za słupami, była wielka Atlantis, kształtu czworoboku podłużnego, płaska ku południowi, górami podniesiona w północy; ludna i we wszystko zamożna; a chociaż całej długości było 3,000 stadjów, a szerokości 2,000 jednak od Afriki i Asji razem wziętej większa; panowanie jej rościagało się aż do Egiptu i Tyrrenji i zagrażało reszcie świata: tylko Atheni dali napaści odpór. Była zaś wydziałem Posidona (Neptuna) którego potomstwo w niej panowało. Miasto stołeczne potrójnym okolone murem, miedzianym i mosiężnym, kościół złotem okryty; łaźni, gimnasjów, hippodromów, posągów złotych dostatkiem. Od króla Atlasa i braci jego synów Posidona, pochodzący

chodzący panujący zrazu byli sprawiedliwi i umiarkowani: ale w dalszych pokoleniach, bóstwo w ich rodzie nikło, a człowięczeństwo przeważać poczęło i stali się niesprawiedliwi i zdobyczy niesyci, rozgniewali na siebie boga bogów Zeusa i wyspa w jednym dniu i jednej nocy, zalęwem i trzęsieniem ziemi zapadła się i zniknęła. I z tego powodu morze tamieczne niezdatne do żeglugi, i od nikogo niezwiędzané, bo tam rozmiękło błoto z zatopionej wyspy wynikające: *Plato in Timaeo et Critia. cf. Diod. Sic. V. 10. Plin. II. 92.* Lecz dziwniejsza jeszcze była powtarzana powieść, którą jakoby Silenus, coś nadludzkiego w sobie mający, Midasowi Frygowi udzielił. Podług téj, Europa, Asja, Afrika są to wyspy, ale jest na kuli ziemskiej

ład daleko większy, i jedyny i niezmierny. Na tym świecie stały dwa miasta, Machimos i Eusebes: tego mieszkańcy, spokojnie rolę się trudnią i bogowie z nimi przestają; tamtego zaś w ustawnych wojnach i mordach giną. Ci tedy wojujący, w liczbie miljona ludzi wyprawili się razu pewnego na zdobycie Europy, lecz zaledwie u Hyperboreów (zachodnich) stanęli u ludu z Europejskich najszcześliwszego, ich pomyślnością zrażeni, nazad powrócili. Tam jeszcze

Meropowie wiele miast zamieszkiwają

i koło nich jest miéjsce Anoston, z którego nikt już niewracał, bo skoro się z rzeki smutku tam płynącój napił, we łzach i łkaniu konał; jeżeli zaś zaczerpnął z rzeki pociechy, tak zapominał o przeszłości, odmładniał, dziecinniał i niknął. *Theopomp. ap. Aelian. var. hist. III. 18.* Tak chociaż Atlantis znikła postarali się Grecy o Meropją. Lecz chociaż Atlantis znikła i zaległa niezeglownym trzęsawiskiem; chociaż był tam błotny ocean, niegłęboki, przy ciszy, w odchłan zapadający *Aristotel. meteor. II. 1.* jednak Gaddirzanie i Karthadzy ( a nie Grecy ) tam pływali. Gaddirzanie płynąc prosto na zachód, napaдали na wyspy. Były one pełne porostów i zielska morskiego, ( *Σκορον, Φυκος,* ) przez bałwany morskie skrapianego, a za występem wód zupełnie zaléwanego. Makrelów (\*) tu mnóstwo, wielkości i liczby niedouwierzénia, te, solone, w naczynia stłoczone do Karthagi były przewożone, a nigdzie dalej nierozsyłané. *Aristotel. de mirab. auscult. T. III. p. 542. v 23.* Karthagowie zaś sami, znaleźli na Oceanie Atlanckim, o kilka dni drogi od lądu, przelśliczną wyspę, tak powabną, że aż senat zakazami wstrzymał wynoszenie się do niej, zachowując sobie jej posiadanie, na przy-

---

(\*) *Scomber thynpus, vel thynnus.*

padek ostatniego nieszczęścia. Ale wprzód ją sami Karthagowie po części z jej szczęśliwości wyzuli. *Aristotel. mirab. ausc. T. III. p. 537. v. 49. cf. Diod. Sicul: V. 20.* Tak z dziwnymi Karthagów powieściami, niemniej dziwne mieszały. Czytali cni Karthaskich pisarzy, *Aristot. polit. II. 5.* a kiedy czytali Hannoną, koniecznie w pewnym sposobie i o Himilkona odkryciach wiedzieć musieli. Te właśnie ukazują się w owym powtarzanym może urojonym stanie morza. Zapadły się wszystkie ziemie Atlantidy a powielkiej części i owe zielska morskie! Z tym wszystkim pobrzeżne miafczyzny i zielska, więcej badacza prawdy utrudzać mogą a niżeli ubaśnione zapadające się krajiny! W różnych czasach zielska i porosty morskie na wodach Atlanckich napadano, lubo te były odleglejsze od brzegów przez Himilkona zwiędzanych. Lecz zostawmy tę rzecz geologom do wysłędzenia, w których punktach istotnie mógł w nadbrzeżnej podróży swojej Himilko te zielska, te miafczyzny, morskimi zaludnione potworami znachodzić? nas to najwięcej obchodzi że Himilko minąwszy Estrymnicki przylądek, płynął koło Portugalji i Galicji, zachodnim niesiony wiatrem koło Asturji, a południowym koło Aquitanji i dalszej Francji, nim przybył do brzegów Albjonu, Świętej Jernów wyspy i Estrymnidów to jest Sorlingów. O

korzyściach z téj wielkiej podróży żadnej wzmianki. Nam téż nic w téj mierze podkomponować się niegodzi. Fenicjanie nigdy Britannji nieodwiedzili, ponieważ pierwszy ją odkrył Himilko, żeby zaś kiedykolwiek Karthagowie, Wisłę, Elbę, a nawet Rhen odwiedzić mieli, o tym twierdzić, ani tego przypuszczać nam się niegodzi, ponieważ żadnych na to dowodów historycznych, ani w pismach, ani w monumentach, nieposiadamy. Nam i to wiedzieć potrzeba że pod ówezas Grecy niezwezdali zachodu, że zapominali o dawnych szczegułowych opisach, więcéj o fantastycznych tworach Atlantydy, Machimów, Meropów rozprawiali; więcéj o Hyperboreach, Eridanie, Faetonie i swojej zachodu nieznamomości rozpisywali się, oczekując świeższych o nim wiadomości, które donosify o szerokim Keltów nazwisku o twardym Karthagów panowaniu.

### *Keltika roku 360. 340.*

VII. Zachodnia część świata wód Atlanckich bliższa, była pod ów czas Grekom nieznaną. Wyprawa Athenów do Sicilji; związki krwawe Sicilji z Karthagą i bliższosc morza Sardojskiego; odwiedzanie niekiedy Delf przez Massiljów; odgłos o zagonach Gallów, które okolice Adrji trapić

poczęły; nareszcie awanturnicze niekiedy za Sicylją Greków przedsięwzięcia, — jako na przykład, gdy (roku 358.) na brzegach Latińskich nie opodal od Tibru, koło Antjum i Laurentjum spotkali się z Gallami tam grasującymi, po którym spotkaniu obie strony zwycięstwa niepewne, w swoją się drogę udały: Gallowie do swych obozów a Grecy na okręta (*Livius VII. (17) 25.*) — wszystkie te okoliczności mówię i zdarzone przypadki (\*), przypomiwały stronę świata którą Ionowie i Focei znali bardzo dobrze, lecz ostrzegały zarazem, że w tamtej stronie pozachodziły odmiany wielkie, jedne miasta poupadały inne się popodnosiły, że zatym nieprzyda się powtarzanie dawniej opisywanych (przez logografów) szczegółów. Zaszły tedy w opisach stron tych, mało, a tylko z powieści znajomych, odmiany bardzo znaczne. Zmieniły się nazwiska miejsc, mniej mogło być wyszczególnień tak z powodu poniszczonych okolic jak z powodu niedostatecznej ich znajomości, naostatek, zdawna używane nader powszechnie imię Ligyi zupełnie ustąpiło Keltice. Keltowie pozganiali Ligyów w okolice południowych Alp, z Keltami potylekroć wojowali Massili, z pomiędzy Keltów rozpuszczali świeże zagony

---

(\*) Badania staroż: IV. 36.

Galatowie: a zatym cały zachód był Kelticki *Herodot. II. 133. IV. 49.* Wiadomości o nim powzięte: od Massiljów, z opisów dawnych, lub przypadkowo (\*); i tamtowieczni pisarze wiele o Galatach i Keltach pisali. (*Strab. IV. p. Al. 199 Xyl. 214.*) Zawsze jednak tak, że rzadziej imienia Galatów a daleko częściej Keltów używali. (*Pausan. I. 2.*)

Pod Zefyrem tedy, zachód cały, trzymając czwartą część świata, osiadają Keltowie *Ephorus hist. IV. ap. Cosm. Indicopl. et ap. Strab. I. p. Al. 35 Xyl. 31. cf. Scymn. perieg. 173.* Od Gadiri zaczynając rozposcierali się aż do Skythji *Ephor. l. c. ap. Strab. IV. p. Al. 199 Xyl. 214. VI. p. Al. 293 Xyl. 333 cf. Antiquos ap. Dionem Cass. XXXIX. p. 113. et Diodor. Sic. V. 25.* — W tej Keltice jest

Iberja (\*\*).

Świątynia Herkulesa koło ostatniego najzachodniejszego przylądka Keltickiego *Ephor. ap. Strab. III. p. Al. 138, Xyl. 146.*

Kynety czyli Kynesji przy Oceanie *Herodor de Hercule X, ap. Steph. Byz. h.*

(\*) Wszystkie szczeguły znajomego najdawniej od Greków za hodu, to jest brzegi Hiszpanji i Francji (Keltiki świeższej) oraz innych części wyłożone zostały w *Bad. staroż. IV. 17-25.*

(\*\*) Dawniejszy jej opis: *Badania IV. 19. 20, 21, 26.*

v. et ap. Constant. Porphyr. de administr. imperii 23 cf. Strab. III. Al 166 Xyl. 175.

Tartessji Theopomp. XLV. ap. Steph. h v. Herodor. l. c. Tarseion Ταρσηιον Fœdus anni 345. ap. Polyb. III. 24. (Livi. VII. 27).

Tartessus rzeka z gór Pyrenejskich płynie, za słupami do Oceanu wpada Aristot. meteor. I. 13.

Gadira (\*) i

Erythia blisko mieszczoną była Ephor. et Philist. ap. Plin. IV. (22) 36. chociaż napisami dowodzono, iż Erythia Geryono-

(\*) Nie żebym chciał, iżby wcale Gadiry w Scylaxa periplusie nieznajdowało się, jest jednak podobieństwo że była od niego zapomniana, w ogólnych tylko terminach o Karthaskich za słupami emporjach, *peripl. I. 1.* zawarta. Nienależy tego przypisywać, niedostatkowi, niedbalstwu, a tym mniej niewiadomości, ale samemu przedsięwzięciu z którym się na wstępie oświadcza, że tylko brzegi morza wewnętrznego od Kalpe do Abyle opisywać przedsięwzięcie. Gadira była już na morzu zewnętrznym. Jest ona wprawdzie w dzisiejszym tekście periplusa Scylakowego po dwa razy wymieniona *peripl. I. 2. II. 5.* w obu jednak jest płodem niezgrabnego przepisywacza, jest przyłatką. Jak się to ma w niewczesnym o Gadirze rozprawianiu przy Libyi? wspomni się niżej § 21. W pierwszym zaś wymienieniu Gadiry zastanawiać musi niezgrabność osobliwsza, że pisarz jakby sobie

wa, raczej przy Epirze leżała. *Aristot. mirab. auscult. sub fine T. III. p. 542.*

Xera miasto, bliskie słupów Herkulesa *Theop. XLIII. ap. Steph. h. v.*

Kalathusa także niedaleko *Eph. ap. Steph.*

Elbestii *Philist.* czyli Eleusini, albo Elbysini *Herodor* (cf. Olbisji *Stephani*), są przy Tartessach (koło słupów Herkulesa), przy nich:

Mastjeni *Philist. et Herodor.* czyli też Massianie i krajina Massja *Theop. Phœdus anni 345.* dosięgająca Tartessów. *Philist. VIII. et Theop. XLIV. ap. Steph. Herodor. l. c. Foed. ap. Poly. III. 24. (\*)*

po niewczasie o Gadirach przypominał, dopiero je pomiędzy wymienieniem rzeki Ibery i miasta Emporion, wzmiankuje: καὶ ἦσαν ἐνταῦθα ἑπισσι δύο, αἱς ὄνομα γάδιρα. Te wyrazy koniecznie są dopiskiem, bo dowodzą że jak w trzeciej księdze tak i w tej pierwszej przepisywacz tęsknił do niewspomnionej Gadiry tak dalece, że ją tu i owdzie przykładał a zawsze nie w swoim miejscu,

- (\*) Przywiedziony Filistus przez Stefana bywał niewyrozumiany. Słowa Filista są: περί δε τῶν λιβυας (więc już nie w Libji, ale koło, w Europie) ἐκ \* text zepsuty i zatarty. Wyczytanie różnie proponowane: ἐκτος (może ἐκτακῆς?) albo lepiej (τῶ) ἐκτασι, lub ἐκταμοσι, w przeciągu, ἐν ἑλλάδι, ἐλβεστίοι καὶ μαστίνιοι.

Tlety, *Theop. XLV. ap. Steph. h. v.* czyli Glety albo Iglety, *Herodor l. c.* są północnijsi, jak wiadomo w głębi kraju. Przy Sardojkim zaś morzu siedzą

Libyfeniki z Karthagów, są między Tartessiami i

Iberami, przy których

Bebryki aż do Ligyw *Ephorus. cf. Scymn. 196.-202. cf. Avien. ora mar. 421. 463. 472. 485.* i rzeka Iberja *Scylacis peripl. I. 2.*

Hyops miasteczko *Theop. Philist. XXXIX. ap. Steph. h. v.* Ale wewnątrz kraju, Keltibery *cf. Strab?*

Ligyi, dotykają Bebryków *Ephor, Scym. Avien. ll. cc.* chociaż inni Ligyw rościągali od Mastjenów; inni

Ligyw z Iberami pomieszanych wymieniali *Scyl. per. I. 3.*

Kalpjanów zaś aż do Rhodanu samego *Herodorus l. c.* Od Pyreneów miasta Helleńskie są następujące

Emporjon, Rhode, Agathe, Rhodanusja przy rzęce Rhodanie, Massaljoty, Tauroeis, Olbja, Antipolis ostatnie w Ligystice czyli Ligyi. *Ephorus, cf. Scymn. 203. 215. sq.* (Scylax jeszcze, tylko jedno Emporjon i Antjon wymienia) *Scyl. l. 4.*

W Ligystice znany w Sicilijskich wojnach dawny Helisyków naród *Herodot. VII 165.* i Ipsikurów naród *Theop. XLIII. ap. Steph.* i t. d. Rhodan w biegu swoim

jakiś czas pod ziemię się kryje *Aristot. meteor. I 13. cf. Avieni ora marit 635.* Ostatnim zaś Keltów miastem, było Drilonjos *Δριλωνιος Theop. XLIII. ap. Steph.* Jak dalece ta ostatnia Keltiki znajomość zasięgała? to jedni Massili wiedzieć mogli. Po wytrwaniu swoim, w długich z Keltami bojach, mieli oni ich sprzyjających sobie; widzieli ich chudych i pracowitych. *Ephor. ap. Strab. IV. p. Al. 199 Xyl. 214. cf. Scymni perieg. 183. sq. (\*)*. Galatom szarańcze niszczyły nieraz role, dla tego umowali oni sobie modkami pewny rodzaj ptastwa, które szarańczę wybijało. Za skrzywdzenie takiego ptaka była kara śmierci, a jeśli przestępcy nie można było ująć, prześlągiwano ptaki. *Eudox. ap. Aelian. de animal. nat. XVII. 19* Wiadomo też było, że Keltowie więcej od niszczących ich ziemie zalówów, niżeli od wojen cierpią. *Ephor. ap. Strab. VII. p. Al. 293 Xyl. 333.* W Keltice

Ister z gór Pyrenejskich z Tartessem rozchodzą się w przeciwné strony. Inne zaś rzeki najwięcej ku północy zmiierzają (Eridany) i te wychodzą z gór

---

(\*) Że Scymnus o Gallji z Efora i opisów tamtoczesnych bierze, to długie rozprawianie nie trudno by wyjaśniło: a jeszcze łatwiej gdy kto przez się ułamkowe Efora i jego czasu opisy ze Scymnowemi sam porówna.

Arkińskich. Mają te góry być największe, bo co o zbytнім ogromie Rhipów za Skythją leżących: powiadają, to zdaje się być bajeczne. Z tych tedy Arkinjów, po Istrze największe rzeki płyną *Aristot. meteor. I. 13.*

Germara *Γερμαρα*, jest naród Kelticki. *Aristotel. ausc. V. ap. Steph. Byz. h. v.*

Taka była Keltika w ówczesnych opisach u Theopompa, Efora, Herodora, Aristotelesa. Wiadome były zagony Galatów, wiadomo że Rzym zdobyli, że aż do Illyrii się zapędzali. Ale nikt jeszcze nie mógł wszystkich ich osad wymienić, jak to później, Timeusz, Polybi, Juljusz Cesar, Liwjust, Trogus, Strabo, Tacit, nareszcie Plutarch, czynili. Nikt też nie był w stanie mieć wyobrażenia o postaci téj Keltiki: wiadomości od Karthagów, od Massilów powzięte koniecznie były niedostateczne a może prawie żadne. Himilkona niedaleko zasięgały; Massilskie lądową tylko drogą o rzekach w północ płynących, nabywané. Ósród tak zacieśnionych i niepewnie zwikłanych wyobrażeń, zaspakajały poetyckie urojenia i dopełniające niewiadomość domysły. Zdawna zapewniono że ziemia mieszkana ma swój koniec, że jest zamknięta w koło opływającym Oceanem, koniecznie tedy musiała mieć brzegi północne, bliższeby one czy dalsze od bieguna były, brzegi które Keltiki i Sky-

thji przyćmiony rościąg zamykały, od zachodu aż do wschodu rozciąęte. O ich rozciąętości, postaci, o miejscach w których tam Keltika ze Skythją się styka, jedne tylko morskie i lądowe, na wschód, na północ i na zachód przedsięwzięte podróże zaspokojić mogły. W bliskich latach następujących podróże takie zdarzać się poczynały, i zdawało się Grekom, że jedni pod przewodnictwem Alexandra Wielkiego, wschodni dostrzegali Ocean, inni zwiedzali zachodni: resztę dawne uprzedzenia, nowe domysły, dopeęniały: i tak zdawało się że ziemia już w zupełności poznana zostaje w postaci podłużnej chlamydy. W nowęj postaci nowa zupełność. Do nas w tym miejscu ocean Atlancki i Keltika należą.

### *Pytheasz, roku 340.*

VIII. Między domniemaniami o kształcie jakiby Mieszkana miała, i to niepospolite miejsce trzymało, że była złożona z trzech wysep: Asji, Europy i Lybji, które Ocean opływa (\*). *Theopomp ap. Aelian. var. hist. III. 18.* Zdawna tak jednostajnie o Libyi sądzono: rzeka Nil miała

---

(\*) Circumfluat.

z oceanu wychodzić, a tak łącząc się z oceanem i morzem (śródziemnym) Lybję od Asji zupełnie wodą oddzielała. *Hecat. ap. Schol. Apoll. Rhod. IV.* 259. 283. *Herodot. II.* 21. 23. *IV.* 179. Co do Europy różne zachodziły domniemania. Zrazu rzeka Fasis tworzyła związek oceanu z morzem (Euxińskim) *Theogonia* 340 *Hecatæus ap. Schol. Apoll. Rhod. IV.* 259. 283. *Pindari Pyth. IV.* 377. sq. 15. sq. *Antimach. ap. Schol. Apoll. Rh. l. c. cf. Sophocl. ap. Step. v. Europe (\*)*. *Herodot. IV.* 179. *II.* 143. Skoro się Fasis więcej oznaczoną stała rzeką i podobnych powieści o niej tworzyć niepodobna było, wtedy płodni w domysły Macedonowie, oparci na dawnym wyobrażeniu że jezioro czyli morze Kaspjskie ufaławiało to spojenie morza Euxińskiego z oceanem zapewniali, że Kaspja z Euxinem albo cieśniną jaką *Polyeli. ap. Strab, XI. p. Al.* 509. albo występem wód, *Clitarch. ap. Str. p.* 491. albo podziemnymi kanałami *Aristotel. meteor. I.* 13. *II.* 1. łączą się z sobą, a zaś Kaspja do oceanu uchodzi (\*\*). Pewnie przypu-

---

(\*) Z przytoczonego wiersza od Stefana sądzić należy że i Sofokl Fasis za granicę przyjmował, ponieważ Europę wielką, szeroką nazywa. Tak jest u Herodota jako wzdłuż Mieszkanę całą północ zajmuje.

(\*\*) Więcej o tym w badaniach staroż: III. 32. 94.

szczano podobné przesmyki prosto z wód Euxińskich na Ocean (*cf. Orphaei argon*): a pomiędzy różnemi zdaniem, i to niepoślednie było że jak Nil w południu tak Tanais w północy przedziela części mieszkanj i tworząc związek między Euxinem i Oceanem oddzielał wyspę Europę od Asji. Nikt jeszcze z Greków tych wysp nieopłynął. Od czasu wzrostu morskiej Karthagów potęgi nazbyt Grecy od wód oceanu odlegli byli, najbliższą była Massilja potylekroć na morzach Karthadze czoło stawiająca. Z Massilji tedy końcem opłynienia obu wysp Europy i Libyi, wyruszyli w ślady Himilkona i Hannona, Pytheasz i Euthymenes. Pytheasz, oznaczwszy pilnie szerokość geograficzną Massilji *ap. Strab. II. p. Al. 71. 115. Xyl. 74. 116. cf. p. Alm. 134. Xyl. 135.* puścił się w podróż którą za powrotem swoim do ojczyzny opisał *Eratosth. ap. Polyb. ut Strabo II. p. Al. 104. Xyl. 105.* Czyli w dziele o Oceanie *Geminus elem. astr. in Petav. Uranol. p. 22.* czyli w opisie ziemi. *Schol. in Apoll. Rh. IV. 761. (\*)*. Lecz opisy jego zaginęły, tylko z nich ułamkowe są wspomnienia w Strabonie, Plinjuszu, Stefanie z Byzantu i Kosmasie indikopleuście, oraz ułamkowe Timeusza który Pytheasza

---

(\*) *in τοῖς περὶ τοῦ ἠκίανου, ἐν γῆς περιόδῳ.*

powtarzał. Z takich ułamków pewni jesteśmy że Pytheasz wypłynął na Ocean i koło brzegów Iberji, koło narodów Keltickich, (którzy na całym zachodzie byli,) dopłynął aż do kraju

Timjów *Τιμιοι* (to jest Osismjów) *Pyth. ap. Strab. IV. p. 195. Xyl. 211.* gdzie ląd występuje ku zachodowi głęboko na Ocean i kończy się przylądkiem

Kalbjon *Καλβιον* więcej na zachód wydanym niż Iberja, od którego na trzy dni drogi odległe są wyspy: z nich ostatnia

Uxisama *Ούξιςαμη* *Pyth. ap. Strab. II. p. Al. 64. Xyl. 60.* (w czym dotąd jasno widać przylądek Finisterre i wyspę l'ouessant). Dalej płynął przy Keltach których koniec najpółnocniejszy dosięga  $54^{\circ}$  aż do

Rhenu rzeki. Na przeciw: o dni kilka drogi od niej a od lądu o sto stadij leży

Britannja wielka wyspa. (Albjon Karthagów). W południowych jej stronach dzień bywa po 16 godzin, a w północnych po 19. *Pyth. ap. Strab. II. p. Al. 75. Xyl. 77. et ap. Plin. II. (75) 77.* Bokiem południowym odpowiada ona brzegom Keltów, tak że na dni kilka (czyli sto stadjów) od lądu położony

Kantjon przylądek, jest odległy na 7,500 stadij od

Belerjon przylądka, od którego cztery dni drogi do lądu (to jest 2,000 stadij).

Inny bok wyspy od strony ciałniny ( Herkulesowej ), od Belerjon do

Orkas przyładku wynosi 15,000 stadij, trzeci naostatek od Orkas do Kantjon 20,000. Tym sposobem wyspa ta w kóło liczy przeszło 40,000 stadij czyli 42,500. *Pyth. ap. Timaeum ut Diod. Sicul. V. 21. et Strabo I. p. Al. 63. Xyl. 59. II. p. Al. 104. 201. 115. 75. Xyl. 105. 221. 116. 77. — ap. Isidor. ut Plin. IV. (16) 30. et ap. Plin. II. (75) 77.* Od Britannji ( od Belerjon ) ku środkowi ( ku Keltji ) sześć dni drogi ( 3,000 stadij ) leży

Miktis wyspa ( Iktis ), do której krajowcy okolic Belerjon wydobyty i wytopiony swój ołów i cynę na skład statkami z kory wyrobionemi przewożą. ( *Timaeus ap. Plin. IV. (16) 30 Diod. Sic. V. 22.* ) (\*) — Na północy jeszcze Britannji po sześciodniowej podróży ( 3,000 stadij ) odkrył Pytheas

Thulę, która, czyliby wyspą lub rozległym

- 
- (\*) Plinjusza wyrażenie: a Britannia introrsus sex dierum navigatione, tylko przez porównanie z przytoczonym z Timea, Djodorowym wypisem, wyrozumić można. To introrsus niezawodnie znaczy w stronę Keltji. To wreszcie wewnątrz daje do zrozumienia pośredek między Britannją i Keltją; między punktami Britannji i Keltji między którymi jest droga handlowa ołowiu, od punktu Britannji z którego candidum plumbum proveniat.

ległym była lądem, niewiadomo. Leży ona pod kołem arktycznym, gdzie po trzy godzin nocy bywało, a dalej ni to morze, ni ziemia, ni powietrze, ale z tego jakaś mieszanina, gdzie sześć miesięcy dnia i nocy liczono. *Pyth. ap. Strab. II. p. Al. 64. 114. 201. Xyl. 59. 115. 221. ap. Plini. II. (75) 77. IV. (16) 50. ap. Gemin. 5. p. 22. ap. Cleomed. I. p. 90. ap. Mart. Capell. VI. 1. cf. Eratosth. Hipparch.* Zastanawiało Pytheasza przybywanie i opadanie morza. Przyczyny tej szukał w księżycu. *Pyth. ap. Plut. de placit. philos. III. 17.* Miał przy tym (mylnie) uważać że koło Britannji morze do 80 stóp podnosi się. *Pyth. ap. Plin. II. 99.* Tak tedy jest wskazany rościąg, postać i położenie Britannji i jej okolic. Jak się to wszystko wyjaśnia i wiąże, była sposobność na innym miejscu wyłożyć (\*). Niezdaje się być potrzebną powtarzanie. Załączył się tylko Pytheasza krajobraz, na który jeśli oko rzucimy, dają się od razu poznawać jego od-

---

(\*) Jak z wiadomej względnej między Orkas i Thulą szerokości i tych miejsc drożnej odległości odgadujemy przyjęty rozmiar kuli ziemskiej przez Pytheasza; jak podług tego rozmiaru szykują się w swoje punkta szerokości, boki Britannji, tośmy już wyłożyli w naszych badaniach starożytności: we względzie geogr: III. 30. 31. 41.

krycia. Ten krajobraz naocznie dowodzi że Pytheasz miał pewne o Britannji okolicach wiadomości, że tedy żadnego powodu nie ma, ażeby bytność jego na miejscu pod wątpliwość poddawać. Mógł Polybi téj okolicy nieznający o ich odwiedzeniu przez Pytheasza wątpić tak jak niedowierzał naznaczonej szerokości geograficznój Massilji, ale dla nas znających skład Anglii, oraz istotné Massilji położenie, nikną powody powątpiewania. Obruszało wielu uchybieńie względem dni długości które nazbyt ku północy Britanję podnoszą, a Belerjon cokolwiek nadto na południe niżają, że są po dwa blisko stopnie uchybieńia. Wszakże niemożna dowolnie zapewniać, aby podróżnik właśnie w tych czasach brzegi i różne Britannji stanowiska zwiédział w których było przesilenie. Co mówi o dnia długości, to nie z własnego doświadczenia, ale z naznaczonej różnych miejsc szerokości, wynika: wszak o punktach zachodu słońca wywiadywał się od barbarzyńców. Mylne zaś szerokości naznaczanie z różnych przypadków wynikłe, nadto było w starożytności powszechné. Czyliż powiemy, że starożytność Athen i Byzantu nieznała, ponieważ tych miejsc szerokość geograficzna fałszywie bywała naznaczana? czyliż Britannja Ptolemeja ma być urojeniem ponieważ jéj szerokości aż do trzech stopni uchybiają? czyliż naosta-

tek z tak marnych powodów możemy o podróży Pytheasza wątpić (\*)? Jeśli Himilko do Britannji dopłynął, cóż przeszkadza

- (\*) Gossellin Recherches T. IV. p. 173 - 179. więcej jeszcze powodów wyszukuje do powątpiewania o podróży Pytheasza. Ten że o niego sąsiedzi bliscy Massilji w półtorasta lat niewiedzieli, zdaje mu się nic nieznaczący, ale że w fragmentach we 300 lat notowanych, o cynowych wyspach nieznalazł, a więc rząd Pytheasza za zupełnego fałszerza pożytuje. Największym argumentem przeciw Pytheaszwowi jest że miał twierdzić że za przyładkiem świętym nie ma przybywania morza a koło Britannji że na 80 stóp wznosi się. Ale się myli Gossellin w pierwszym razie. Przytoczony przezeń Strabo, twierdzenie to o morzu za przyładkiem świętym oraz inne bałamutnie zarzuca Artemidorowi, po których dokłada: *καὶ ὅσα δὲ ἄλλα εἶρηκε Πυθαίας πιστεύσας δι' ἀλαζονείαν*, więc nie o nie przybywaniu morza tylko *ὅσα ἄλλα* Strabo w Pytheaszu upatrywał. Nie śmiał Gossellin zbliżyć opisów Timeusza które są powtórzeniem Pytheaszowych, ale się niełaskał wyczytywać w Strabonie więcej Pytheaszowych twierdzeń niżeli my ich znaleźć umiemy. Co przeciwnie o przybywaniu morza koło Thuli Gossellin przytacza, to jest z Plinjusza który z jakowegoś niedokładnego źródła o Thuli Pytheaszowej powtarza, jako się tego dotykało w naszych badaniach III. 31. Sprawiedliwie Ukert (Geogr. des Gr. u. Röm. T. I. p. 298-309.) o istotnym dopełnieniu podróży przez Pytheasza niewątpi.

dza Pytheaszowi w lat sto po nim tę podróż odnawiającemu?

IX. Pytheasz oświadczał się że wszystkich boków Britannji sam nieopłynął tylko o ich rozległości powywiadywał się. *Pyth. Strab. II. p. Al. 104.* Tyle zaś stadjowe te podania jego ukazują: że bok południowy i wschodni były więcej brzegową rościągłością, zachodni zaś tak w istocie kręty, więcej zredukowaną tak że raczej prostą drogę wskazuje nie zaś pobrzeżną którąby się w odnogi zapuszczała. Zaden ułomek starożytności o nim wspominający, nie wzmiankuje które strony Britannji osobiście Pytheasza zajęły? i żadnych szczegółów geograficznych o Britannji nie podają, ale widać z nich, iż Pytheasz chwalił się że do Thuli dopłynął. Dobił on tam do brzegu, widział opodal tu i owdzie brzegi, czyli to wyspy czyli ląd stały był? tego nierozeznał. Z własnego on to mocnego przeświadczenia pisze? czy zapewniony tamtostronnych krajowców powieścią? niewiem czy tak dalece na zgłębianie zasługuje, kiedy każde rozprawianie w tej mierze musi się kończyć podobieństwem lub pozorem. Pierwszy tak wielki w starożytności Grecki podróżnik że już do Britannji dopłynął wzbudza podziwienie, nic dziwnego że większe jego kroki wątpliwość wzniecają. Dosyć nam

że wymieniona i wskazana przez Massilskiego podróżnika Thula ukazuje wiadomość jaką w ów czas mieli o bycie Orkadów czy Szetlandów. Kto rzuci okiem na kręśloną postać stanowisk od Pytheasza wskazanych zupełnie w téj mierze zaspokojonym być musi, i na wszystkie fantastyczne po północy poszukiwanie Thuli i ściganie jej białych śladów i powtarzającego się imiennictwa, uśmiechnąć się musi (\*). Obojętnie nawet jest że z pomiędzy Orkadów Majnland przed dwiema wieki nosiła imię wyspy Thyle. Lecz nie tu koniec Pytheasza podróży, zwracała jego bacność cała wyspa Europy zwracały jej brzegi północne: dla tego od Rhenu śledził ich dalszego kierunku. Za Rhenem byli

Ostjei czyli Ostjoni *ὄστιαῖοι ὄστιαῖοι Pyth.*  
*ap. Strab. II. p. (64) 59. et ap. Steph. Byz.*  
*h. v.*

Mentonomon rozległa na 6,000 stadji odnoga. Obsiadają jej brzegi

---

(\*) Czy w Danji, czy w Islandji, czy w Norwegji (Mannert Geographie der Griechen und Römer Th. I. p. 82. 83. 84.) czas już porzucić tych badań wreszcie nie ludźmy się skreśloną ku wschodowi Kaledonji postacią: nie stosujemy jej do podróży i wieku Pytheasza, bo ona należy dopiero do czasów Rzymskich, Meli, Agricoli, Tacita i Ptolemeusza.

Guttoni, W niej o dzień drogi od  
lądu

Abalcja (czytaj *αβαλκία*) czyli Abalu m  
wyspa na której mieszkańcy bursztynu jak  
drewek do palenia używają i sprzedają go  
najbliższym (na lądzie)

Teutonomi *Pyth. ap. Timaeum ut Diod.  
Sicul. V. 23. et ut Plinius XXXVII. 11.  
et ap. Plin. IV. 27. XXXVII. 1. et Soli-  
num XIX. 6.* Tu nad tekstem Pytheasza  
podania powtarzających, zatrzymać uwagę  
przychodzi. Mówi Plinusz: *Pythas...  
diei navigatione insulam abesse Abalum:  
illuc vere fluctibus advehi (bursztyn)  
et esse concreti maris purgamentum etc...  
Huic Timaeus credidit sed insulam Ba-  
siliam vocavit.* (Plin: XXXVII 11.) Tę  
przeto wyspę którą Pytheasz Abalon, tę  
Timeusz Basiją nazywał. W tym nas u-  
twierdza Diodor Sycylijski Timeusza wypi-  
sujący (Diod. V. 23.) I to Basiji nazwa-  
nie, pewnie przez niedoczytanie powstało.  
Tymczasem w innym miejscu Plinusz mó-  
wi: *Xenophon Lampsacenus... insulam  
osse immensae magnitudinis, Baltiam  
(Abalciam) tradit. Eandem Pythas  
Basiliam nominat.* (Plin. IV. 27). Tak  
jako dziś ten text ponawiany w druku wi-  
dzimy, tak go nieostrożnie rozumiał Soli-  
nus (XIX 6.) tylko zamiast zmyłonej,  
czyli wiadomością późniejszych Plinusza  
przepisywaczy poprawionej Baltji, czytał

Abalcją, tak jak właśnie Plinjusz mógł ją nazywać. Sprzecznomówność czyli omyłkę Plinjusza, że Basilji nazwisko od Timeusza użyte Pytheaszowi przyznawał, wymawiano tym, że w tym razie Plinjusz przytaczał Pytheasza z pism Timeusza, że nawet nigdy samego Pytheasza dzieł nie widział tylko je z różnych powtarzań przywodził. Że z cudzego przywodzi, przeciw temu nie powiedzieć nie można. Gdy atoli przekonywamy się z Solina, że Baltja jest Abalon czyli Abalkia więcéjby tedy Plinjusz pomięszał rzeczy, albowiem tym sposobem Plinjusz Xenofontowi Lampsańskiemu Pytheasza, a Pytheaszowi cudze przyswoił téj wyspy nazwisko. Zdarzenie podobne ( łatwe u Plinjusza ) nieśmiemy jednak na Plinjusza strącać, ponieważ zdaje się wynikać może z niedobrego przestankowania, ( z opuszczonego nawiasu, ) które jeśli zmienimy wszystko zgodnie z prawdą ukaże się. *Xen. Lamps. insulam esse imensae magnitudinis, Abalciam tradit eandem Pytheas, Basiliam nominat;* że Xenofon Basilją mianuje téż samę wyspę, którą Pytheasz powiada być Abalcją.— Z niej według wywiedzenia się Pytheaszowego, dostawano bursztyn. Niezasługnie na względy próżna usilność przeistoczenia fantastycznego Eridanu w rzeczywistość, ale próżnemi podobno staną się usilności wyjaśnienia miéjscą Abalony czyli Abalcji. Jak-

że wiele te urywkowe odkrywań Pytheaszowych wiadomości, istotnej w sobie prawdy ukazują? a jak trudne do oznaczenia w rozległej przestrzeni miejsca i czasu! Owi przyrhenscy Ostioni, nadbrzeżni Teutoni i Guttoni i przy nich odnoga (Mentonomon) są i we 300 przeszło lat później w tychże stronach znani (\*). Znani są koło Rhenu, Elby i Odry, w których okolicach po obu stronach Danji, otwierają się dwie odnogi łątwa po 6,000 stadij liczące. Któraż tedy strona Danji jest ową Pytheasza Mentonomon? Guttonów, czyli Gothonów znano między Odrą i Wisłą. Tam by więc na Baltickim (Białym, biały w Litewskim i Łotewskim języku, *baltas*, *balts*), morzu, miała być Abalona, Abalkja, (Baltja, wyspa biała, *balticka*), z której Bursztyn do Teutonów (Germanów, Germanów?) rozchodził się. Także więc daleko nasz zuchwały podróżnik zapędził się! — Ależ między Rhenem i

---

(\*) *Germanorum genera, quinque: Vindili quorum..... Guttones; alterum genus, Ingaevones, quorum pars... Teutoni...; proximi autem Rheno Istaeuones....* (Plin. IV. 28.) — *Celebrant carminibus antiquis Tui-tonem... et filium Mannum... Manno tres filii assignant, e quorum nominibus... caeteri Istaeuones vocentur.* (Taciti Germ. 2.) *Trans Lygios Gothones regnantur* (ibid. 43.)

Elbą były także wyspy z bursztynem i tam na brzegach również Teutoni. Guttoni po 300 leciech między Wisłą i Odrą znani, niedosiedzieli drugich lat 300. Ich imie łatwo było właściwe pobratyńczym zachodnijszym narodom. Odnoga między Danją i Rhenem wcale inną była, niż je wieki następne widziały, niż je dziś widzimy. Wielka część na dnie morskim w wodzie rostworzona, z ludami i imiony znikła, wiele tam wysep ponurzonych! wiele na miejsce zmytych łądów wysp usypanych! wiele jezior przeistoczonych i koryt Rhenu zmienionych! wieleż niezaszło, w przeciągu 2,000 lat, odmian w stronach przed wieki tak zmiennych, w stronach w których przed wieki sztuka ludzka brzegów ochraniać nieumiała (\*). Tam może

---

(\*) O zalewach brzegów północnych Keltickich czyli Germańskich stałe jest powtarzanie i doświadczenie. Cierpiały od nich pobrzeżne ludy podług wiadomości Greckich na 360 lat przed erą Chrześcijańską *Eph. ap. Strab. VII. p. Al. 293.* i na 120 lat przed tąż erą *Contemporanei ap. Strab. III. p. Al. 293. Xyl. 333. Flor. III. 3.* Przy ujściu Wezery i Elby pływały wyspy za czasów Germanika i Tacita, a różnemi czasy brzegi się zmieniały. Zalewane były Frisji r. 1200. 1218. a więcej jeszcze 1362. Jader Meerbusse powstało między 1218 - 1221. Dollart utworzył się między 1277. a 1287. i wtedy do 50,000 ludzi zginęło. —

istniała ongi Abalkja, tam, jej piaskiem mętne wody, próżno się burzą przeciw badawczemu poszukiwaniu. —

X. W najpółnocniejszych już stronach, przy oceanie, opisywał Pytheasz, że siedzące tam narody ukazywały mu łoża słońca; noc u nich zawsze. *Pyth. ap. Cosm. indicopl. christ. opinio de mundo II. p. 149.* Czyli raczej mówiąc prawdziwiej, (może przechowanemi podróżnika słowami), był w tych miejscach, gdzie mu mieszkańcy tameczne łoża słońca ukazywali, gdzie bywał czas, kiedy noc bardzo krótka nie trwała jak dwie lub trzy godziny, tak iż wkrótce po zachodzie, na wschód się miało. *Pyth. ap. Gemin. Isagoge eis phainomena* (było to przeto koło 65. stopnia szerokości). Tam już mieszkania Hyperboreów; jeśli o nich Pytheasz wspominał. *cf. Pyth. ap. Strab. VII: p. Al. 295. Xyl. 335.* Te powieści, oraz o dniu sześciomiesięcznym, o tamecznych wodach potrzebne były do wykończenia opisu strony świata najpółnocniejszej. Również nie byłby ukończył swojej podróży gdyby nie dopłynął końca Europy. Dopłynął tedy do drugiego ujścia

---

Roku 1373. nowe na pobrzeżach kłęski morze zadało.

Tanais w północ do oceanu wpadającego i tu położył koniec swojej podróży, *Pyth. ap. Strab. II. p. Al. 104. Xyl. 105.* tu bowiem był koniec wyspy Europy która wyspą jest z powodu podwójnego Tanais ujścia. Czyli jednak do tej powieści nie stała się powodem jako Duna? Czyli tym odkrytym ujściem Tanais jest Pregel, Wiśła, Odra czy Elba?— Którąkolwiek za krąg podróży Pytheasza położymy, zawsze jego przedsięwzięcie jest z wielkim skutkiem dokonane. Nic dotąd równego dzieje Greckie niepodawały (\*), nic dziwnego że wkrótce o tym poczęły powątpiewać chociaż nastąpiły wieki w których takie przedsięwzięcia Grecy dopełniać już mogli (\*\*). Dajmy na to że przez ożywiony handel, można się było dopytać o Britanji, Thuli i Abalcji: więc by pospolitą i świadomą rzecz przedsiębrał. Dajmy na to że on cudze znajomości powtarzał, sam w tylu miejscach nie był: więc by mu trzeba odmówić przedsięwzięcia, które ktoś

---

(\*) Podróż Argonautów, Scylaka, opływających Afrikę, przez żaden sposób za rzeczywiste przypuszczać nie można, ponieważ zupełnie się i z prawdą i podobieństwem mijają.

(\*\*) Wkrótce Nearchos przepłynął Indijskie i Perskie wody. Cokolwiek krótsza od Pytheaszowej droga jego: ale takich jak tam brzegów i ludów Europa nie miała.

przed nim dopełnić. Dajmy na to że handel aż na Bałtyk dla okrętów śródziemnego morza (Punickich), utorował drogę: w takim razie, miałby Pytheasz ułatwić podróż. Lecz najbliższa starożytność przeświadczoną była że on pierwszy do ujścia Tanais dopłynął, a powtarzając jego opisy w dorywczych ułamkach przechowywała takie znamiona prawdziwości, iż nieodzowna jest przyznać że wiadomości te, że podobne o stanie i składzie miejsca wyobrażenia, jedynie na miejscu powziąć można. Jakież tedy mogą być powody do zaprzeczania Pytheaszowej podróży? Nie było z niej wielkich owoców dla handlu i miasta Massilji, albowiem nieotworzono z Britannją handlu morzem, o podróżach i odkryciach Pytheasza w Massilji prawie zapomniano *Polybi ap. Strab. IV. p. 190. Xyl. 206. II. p. Al. 104. Xyl. 105.* Handel Massilski północnymi płodami, cyną, ołowiem, bursztynem był raczej lądem prowadzony. Przez Kelticką Galatję w przeciągu dni drogi 30. do ujścia Rhodanu towary te ojuczonymi końmi pieszo ścigané, z Britanji, mianowicie od przylądku Belerjon na lekkich statkach ku brzegom Keltiki zwożone. *Timaeus ap. Diod. Sic. V. 22 et Plinium IV. (16) 30.* Kupcy to stronni tak mało ciekawemi byli że jeśli się Weneckich (narodu blisko Timjów siedzących) wyłączy, ani o Britanji, ani

o jej ludach nic mówić nie umieli. *cf. Jul. Caes. de bello Gall. III. 8. IV. 20.* Nie była podróż Pytheasza odświeżana, ani było o stronach północnozachodnich i całym zachodzie w Grecji cokolwiek pewniejszych wyobrażeń. Aż do czasów Juljusza Cezara nikt od morza śródziemnego nie odwiedził Britannji. Wszyscy tedy późniejsi po Pytheaszu, a przed Strabonem żyjący pisarze musieli się zasilac Punickimi lub Pytheasza powieściami. Są te opisy albo z Himilkona *cf. Avieni ora marit.* albo, co powszechniej było, z Pytheasza podróży czerpané. *Hecat. Timaeos, Eratosth. Isidor.* Mięszane wreszcie jedne z drugimi; do nich mieszani ulubieni Hyperborei *cf. Ephor*, którzy jeszcze niekiedy nawet na zachodzie gościli. *Theopomp, Hecatae.* tudzież miłe zawsze do powtarzania mythiczne lub poetyckie, jakkolwiek potworné twory. Nastąpiła téż szczególna w owych wiekach staranność i troskliwość spajania ze świeżymi znajomościami, przestarzałych bajów; szanowanie ile było można tego co Herodot wyśmiewał; oznaczenia wszystkim dziwom miejsc, i bezpiecznego dla nich legowiska. Otworzyły do tego wielkie pole, odkrycia Pytheasza i Macedonów. Tamten okrażał rozległe ziemie, ci szerokie na różne strony przechodzili. Tak rozszerzając się ziemi, musiały być jednak końce, ale za-

mykał i obmywał je ocean. U brzegów tego oceanu, który w północy spajał Macedońskie z Massilskimi znajomości, skład wszystkich dziwów założony. Zaraz tym sposobem w czasach bardzo bliskich Pytheasa i Alexandra dokładne oceanu północnego i posad Hyperboreów wygotowano opisy.

### *Hekateusz z Abdery roku 320.*

XI. Hekateusz z Abdery pisarz księgi o Hyperboreach (*Plin. VI. (17) 20. Diod. Sicul. II. 47. Aelian XI. 1. Schol. Apoll. Rhod. Ammian. Marcel. XXII. 8.*) jest bezwątpienia Hekateuszem z Abdery, towarzyszem Alexandra Macedońskiego, pisarzem księgi o żydach. (*Fl. Joseph. contra Apion. I. p. 1050*) (\*). O Hyperboreach pismo zaginęło, niektóre tylko tu i owdzie pochwytyjemy urywki, których wprawdzie należycie związać niepodobna, które atoli wykazują nam część dziwactw, jakich moc w tych wiekach się legło. Macedoni szczególniejszy do tego ruch podniecili, i stali się pobudką do po-

---

(\*) Różny od później żyjącego Hekateusza z Abdery filozofa Sceptika ucznia Pyrrhona (*Diog. Laertii. IX. 116. Suidas*).

tworzenia lub wykształcenia osobliwszych urojeń. — Owóż na przeciwko

Keltów, podług Hekateusza, leży niemięjsza od Sicilji

Hyperborejska wyspa *Diod. Sicul. II.*

47. Jest ona przy ujściu

Karambyki *καραμβύκη* rzeki, i zowie się Elixoja *Ἐλίξοια*, a wyspiarze

Hyperborei, z których ci, którzy siedzą od strony wspomnionój rzeki, zwani są

Karambykami czyli Karambuki *Hecat. Abderita ap. Steph. Byz. ἐλιξ. καραμβ. cf. Plin. VI. (13) 14.*

Hyperborei od wiatru Boreasza oddaleni zamieszkują najpołudnijszą krajinę. Dwakroć w niej żniwo, tam się Latona rodziła, tam Apollonowi cześć wyrządzana, codzienne na chwałę jego śpiewy: zaczym naród cały, za Apollonowych niejako kapłanów uważamy. Gaj wspañiały, a świątynia znamienita, okragła, wielą darów ozdobiona, i miasto jest bogu poświęcone. Wielka część mieszkańców jego, na lutni hymnom pobrzękuje, jego sprawy sławi. Język Hyperboreów, własny i szczególny, od Hellenów z najdawniejszych wieków naśladowany, nade wszystko od Athenów i Delów. Helleni (Grecy) zostawili niegdy, swemi wyrazami ponapisywane dary u Hyperboreów, tak jak z czasem Abaris do Grecji przy-

były, starodawne przyjaźni i powinowactwa związki, z Delami odnawiał. Na téj wyspie Hyperboreów, księżyc, już bardzo bliski jest ziemi, często się wydaje jakby wzgórkim jakim. Co lat dziewiętnaście, po których gwiazdy na dawne miejsca wracają, a który perjód Grecy wielkim rokiem zowią, Apollo na wyspę przybywa (\*). Wtedy i nocą nawet, od porównania wiosennego do ujścia Plejadów, przygęźbie, śpiewy. Nad miastem zaś, panowanie i piecza o świątyni, przy Boreadach, Boreaszowym rodzie zostaje, którzy w kraju rządy sprawują. *Hecat. ap. Diod. Sicul. II. 47*, Trzech synów Boreaszą i Chjony, sześć łokci wysokich, są Apollonowi poświęconych. Ci gdy w pewné uroczyste czasy odprawiają ofiary: wtedy z gór Rhipejskich, tak od krajowców nazywanych, zlatują się łabędzie, a świątynię obleciawszy, wlatują do niej, i przyśpiewują gęźbie i chórom: po skończonych zaś śpiewach ustępują. *Hecat. ap. Aelian. de Animal. nat. XI. 1.* ( Tam czczony Feb cieszył się z osłów, przez Hyperboreów

---

(\*) Czas téj boskiej gościńy bardzo świeżo przez ówczasowych uczonych dopiero wskazanym został, ponieważ, niezbyt dawno ten cykl księżycowy Meton oznaczył. Tak z czasy baśnie i urojone twory dójrzałości i pewnego lustru nabywają.

boreów na ofiarę mu bitych. *Callim. ap. Clem. protreptic. p. 8.*) — Nieopodal od rzeki Karambuki, jest

Lytarmis Cellicki przylądek, a przy Karambucie, gdzie się

Rifeje kończą, i gdzie słabnie gwiazd siła, ( ku wschodowi ) są

Arimfei jacyś, do Hyperboreów podobni. Przebywają po lesie, jagodami żyją; jak u męszczyzn, tak i u niewiast włośy niecierpiane; obejście się łagodné, przetoż za świętych głoszeni i od najdzikszych sąsiadów nietknięci, jako i ci którzy u nich schronienie znajdują. Za niemi już są

Skytkowie. *Hecat. ap. Ammian. Marcell. XXII. 8. Plin. VI. (13) 14. Solin. (37) XVIII. 3. (\*)*. Koło Skythji podług Hekateusza, od

---

(\*) Podaje to Plinjusz niewymieniając w tym razie Hekateusza. Jednakże oczywiście z niego, ponieważ cała powieść o Arimfeach do Karambuki i Kimmerów przywiązana. Za tym najmocniej mówi Ammjan, który Hekateusza (Abderickiego, nie Milesijskiego, bo u niego w niczym Milesijskiego posłédzić nie można,) mieszanie z Eratosthenesem i Ptolemeuszem wypisuje, który wspomina podobnież o końcu Rifeów i o Arimfeach przy nim siedzących w zupełnej północy (koło Wisły) o czym Ptolemeusz nic niewie. Rzecz tu jest zastanawiająca że ci *Arimfeje* są po-

Paropamissus rzeki, która w Skythji płynie północny ocean, zwaf się:

Amalchjum, co w języku narodowców oznacza zmarzłé. *Hecat. ap. Plin. IV. (13) 27. Solin. (30) XIX. 2. (\*)*. Za Skythami są

Cimmerji i u nich miasto

Kimmeris dziwne bardzo, o którym osobliwsze powieści przemilczané. *Hecat. ap. Apollod. de navib. II. ut Strabo VII. p. Al. 299. Xyl. 339. cf. Plin. VI. (13) 14. Solin. (27) XVII. 2. Pomp. Mela I. 2. (\*\*)*. Za tymi zaś Kimmerami są

wtórzonym w innej stronie znanym z Herodota *Argippeów* wizerunkiem. Są po rękopismach Herodota warjanty *ἀργιππαιοὶ ἀργισπυαῖοι, ἀργιπυαῖοι*, u Plinjusa zaś zamiast Arimfeów bywało *Argemphaeos*. Ztąd widoczna że Arimfei powstałi z niedoczytania się *Argippeów*, (tak jak dopiéro widziane z Pyltheusza u Timeusza i Xenofonta pozmieniające nazwiska.) Lecz sprawa *Argippeów* do Kaukasu należy.

- (\*) Plinusz niewymienia dobitnie żeby to Abderyta mówił, tylko że Hekateusz. Wszakże to dawniejszemu Hekateuszowi jak Abderycie przyznać nie można. Nazwisko rzeki Paropamissy od gór Paropamissos przez Alexandra Wielkiego odkrytych wyszło. Lecz to należy, do Asji, Scythji i Kaukasu.
- (\*\*) Strabo w wypisie z Apollodora o tym mówiący, nieobjaśnia jakiby to był Hekateusz.

Cissy ( Kissoi ), czyli Cissjanthy,  
Georgi i

Amazonów naród, aż do Kaspij i Hyrsańskiego morza. *Plin., Solin., Pomp. Mela ll. cc.* Tyle daje się zgromadzić Hekateuszowych powieści. Było to za Keltiką a nawet za Europą w Skythji i Asji: wynikało z usilności wyjaśnienia końców północy i związania Pytheaszowych odkryć z mniemanym od Macedonów widzianym oceanem wschodu. Wyrażenie końca Rifeów i znużonych sił gwiazdowych, rozumie się o wschodzie, gdzie gwiazdy nocne uchodzą i błyskotne ich światło, świtem, a nastającym słońca wschodem, słabieje. Solin Plinjusza powtarzający otwarcie to za głęboki wschód poczytuje: a związek Paropamissy, Kimmerów, Kaspij i Kaukasu resztę wyjaśnia (\*). Ri-

---

Ale Apollodor Hekateusza tego między *antiquis*, nowszemi pisarzami, wespół z Theopompem, Ewemerem, Aristotelesem policzył, bezwątpienia tedy o Abderickim mówi.

(\*) Gossellin ścieśnił wszystkie opis Hekateusza (nierozważając go w tym odosobnieniu i w tej całości,) do zatoki Kodańskiej: niebaczając jak daleko on jest fantastyczny i tworem urojenia, poczytuje każde nazwisko za rzecz istniejącą. Ponieważ, Paropanissos, Kimmeris, Amalchjon, należy do brzegów Skythji Asjackiej, nie miejsce tu dłużej nad tym zatrzymywać się. Ale uważmy że wyra-

feje z końcem swym wschodnim, jeszcze się Keltiki trzymały. W tymże mniemaniu musiał być pisarz meteorów (może nauczyciel Hekateja równie jak i Alexandra, bo Hekateusz z Alexandrem byli *συγγεγραφοί*), który widział Rifeje za Skythją i wymieniał je w parze z Arkynjami *Aristotel. meteor. 1. 13*. Lecz dorywczo Hekateusza powtarzający, różnie jego opisy wyrozumiowali. Amnijan koniec Rhipców i Arimfów przy Wiśle przytrzymał. Plinusz wyniósł się z nimi bardzo przyzwolcie do swojej Asji czyli do Scythji; ale Amalchjon i Paropamissos, do tychże Scythji brzegów należące, wymienił przy swój Europie a Hekateusza Celtice. Tak nie raz u Plinjusza w Asji miejsc Europy, w Europie miejsc Asji szukać musimy. Lecz gdzież na rzeczywistym lądzie i brzegach jego te nazwiska Karambuki, Elixoi, Lytarmis, Amalchjum, zastanowić i umieścić? (\*) z jakich one początków wzięły? czy z ksiąg Fenickich! czy Pythea-

---

zy Plinjusza wymienione przez Gossellina (*Rech. T. IV. p. 108.*) on n'a que des notions incertaines sur le reste de ce rivage, z Amalchjon i Paropamissą odnoszą się do reszty za Rifejskiej, nie do rozpoczynanego dalszych w stronę zachodnią brzegów i wysp opisu.

(\*) Garumna rzeka, Uljaros (Oleron) wyspa.

sza podróż była ich początkiem? Badać tego podobno jest z senników owowiecznych odgadywać marzenia. Jeśli było co prawdy, zanikła w stroju mythicznym w płataninie z Asjackimi powieściami, w chybnym pojęciu i wyrozumieniu. Jak zmiennie był rozumiany Hekateusz od późniejszych, tak niepewne były jego pojęcia i bałamutne słowa. Bezwątpienia że gruchnęła wczesno po Grecji wiadomość o podróży Pytheasza, ale było to widmo ciemnego i nieznanego zachodu, które fantazja strojiła i przerabiała.

### *Timeusz roku 290.*

XII. Najwierniej Pytheasza zdaje się powtarzał Timeusz z Tauromenjum Andramachowy syn. Z niego później we trzy blisko wieki Djodor Sicilijski (zachowując sobie na potym co miał wiadomości z wyprawy Juljusza Césara wprzód) o Britannji powtarza. Wiadomi już są z powyższego wykładu Pytheasza, jój postać i rościąg i jój położenie (\*). Zamieszkała jest od własnych krajowców, bo ludzie na niej w pierwotnym stanie dzieciństwa narodów zostają (\*\*). Używają oni wozów,

---

(\*) Wyżej § 8.

(\*\*) Podobne przyczyny składa Timeusz względem Sikanów. *ap. Diod. Sic. V. 6.*

w lichych chatach żyją, kłosa zbożowe chowają pod ziemią, aby ziarno podstarzało, nim stłuczone pójdzie na pokarm. We zwyczajach prości, nie masz u nich świątowej przewrotności, ani niecnoty, chciwości bogactw żadnej; króliki i książęta liczni, ale między sobą zgodni; ludność, pomimo powietrza mroźnego wielka. *Timaeus ap. Diod. Sicul. V. 21. cf. Pyth. ab. Strab. I. p. Al. 63. Xyl. 59. II. p. Al. 104. 201. 115. 75. Xyl. 105. 221. 116. 77. cf. Avien. ora mar. 99.* (Cesar nie podobnego niepisał). Mieszkańcy koło Bellerjon, są wielce gościnni i uobyczajeni, z powodu handlu który z nimi kupcy wiada. Oni cynę kopia wytapiają czyszczą i do pobliskiej wyspy Miktis (Iktis) o sześć dni drogi odległej na wiciowych kora drzewną pokrytych statkach przewożą. *Tim. ap. Plin. IV. (16) 30. et Diod. Sicul. V. 22. cf. Avien. ora mar. 105.* Za Britannią przy Keltice (między Anglią i Danją) cały rozciąg ulega powodziom. Wyspy w przód w okół oblane, za opadnięciem morza z wód ogołoczone, dnem morskim w półwyspy zamieniają się. (*Diod. V. 22. cf. Ephor. ap. Strab. VII. p. Al. 293. Xyl. 333*) (\*). Przy Keltice jeszcze leży

---

(\*) Kiedy podobny stan tej okolicy w Strabonie i Tacicie znajdujemy zadziwiać powinno jak

Basilja wyspa ( Abalcją od Pytheasza zwana ) na którą bałwany morskie wyrzucają bursztyn, nigdzieindziej na ziemi nieznajdowany (\*) *ap. Diod. Sic. V. 23.* jest o dzień drogi od lądu w zatoce

Mentonomon przy

Guttonach (\*\*). Na tę wyspę wyrzucony na wiosnę bursztyn, jako skrzepły wymiot morza, krajowcy za drwa do palenia używają i pobliskim go

Teutonom zbywają. *Tim. ap. Plin. XXXI. 11. cf. Pyth. ap. Plin. IV. 27. Solin. XIX. 6.* Za Keltiką

Skythja. Wiele jest przy niej bezimiennych wysep a z tych przed Scythja która się zowie

Raunonja o dzień drogi odległa, ( równie bezimienna ). Na nią téż wody czasu wiosny, bursztyn wyrzucają. *Timae. ap. Plin. IV. (13) 27.* Wielkie jest podobieństwo że ta przy Raunonji o dzień drogi leżąca wyspa, jest wyspą leżącą o dzień

podobny opis przez Djodora mylnie raczej do jakichsiś wysp Britanji bliższych stosowany, jak został przez Pomp. Melę I. 1. 6. do odnogi Kodańskiej przeniesiony? Tak wzajem się rozumieli starożytni.

(\*) Nigdzieindziej nieznajdywany? gdyby można ułać Djodorowi, Basilja koniecznieby przed ujściem Wisły była.

(\*\*) *Germaniae genti* dokłada może z własnej wiadomości Plinusz.

drogi od Guttonów, na którą zarówno wiosna bursztyn wyrzuca. Okolica przy której mieszczoną była z bursztynem wyspa u Pytheasza i Hekateusza, a pewnie i Timeusza, była Keltika, u innych Skythja. Oba te nazwiska połączył w powtarzaniu Timea Djodor, Plinusz dla ich podwójności rozdwoił wyspę. Lecz z powieści Timeusza przybyło nazwisko Raunonji (\*), Guttonom i Teutonom sąsiednie, któremu miéjca wskazać nieumiemy. Jeżeli z powodu sąsiedniego temu nazwisku bursztynu zechcemy go pomieścić przy ujściu Wisły, niech do tego niestaje się powodem nazwisko małej rzeczki Radauny która przed dwóma przeszło tysiącami lat całe inaczej się nazywać mogła. Nadto nazwiska wiekami rozstrychnioné, nadto Raunonji imie pojedyncze, nadto od późniejszych zapomniané. Tego jednak dorozumiewać się godzi że z odkryć Pytheasza pochodziło, a przeto nie jest urojenia lub przetworzenia tworem, jakim u Hekateusza wydały się z Hyperboreami Elixoja, Karambuki, Arimfi, i inné. Timeuszoz-

---

(\*) Text Plinjusza względem tego nazwiska warjuje: tam jest: Raunonia unam abesse; indziej: Bannomanna abesse. Zeby jednak Radaunja twórczyé dla rzeczułki Radauny pod Gdańskiem płynącej jak sobie pozwala Gossellin, niezdaje nam się.

wi nie wytknięto podobnych tworów: ściagał on prawdy i wiernie trzymając się Pytheasza, mógł być jej najbliższym, w tych stronach które Grekom powszechnie nieznané były. Lecz trzymając się wiernie brzegów, chciał go poprawiać na innych miejscach. Nie przypuszczał Timeusz aby Europa była wyspą. Sądził że

Tanais w północ płynący, był różną rzeką od Tanais do Meotu wpadającego. Dla tego gdy przyzwala na to że z Pontu Argonautowie na północny ocean wypłynęli, przypuszcza że swój okręt z rzeki Tanais przenieśli na rzekę która do północnego oceanu uchodzi, i tak koło Keltiki do Gades płynęli *Timae. ap. Diod. Sic. IV. 58.* Wkrótce się postrzegli Grecy na swój nieznamośći zachodniej Europy (*Polyb. Hist. I. 2.*) i tę nieznamość zarzucali Timeuszowi (*Polyb. II. 16*) wytykali jego nieświadomość względem Libyi (*id. XII. 2.*), Kyrny i Sardony (*ibid. I. 15.*) a nawet i co do Adrji. (*id. II. 16.*) (\*).

*Zachód nieznanany, z nim związki i zbliżanie się do niego do roku 164.*

XIII. Zagony Galatów i wzrost Rzymu, zachodnie strony w rodzie Greckim

(\*) O kilku innych mniemaniach Timeusza były w naszych Badaniach staroż: III. 41.

coraz głośniejszemi czyniły. Pomimo tego że Syrakusańscy tyranni do Tyrrenji i Illyrji swe zwycięstwa zanosili, wypadki nierozprzestrzeniły zacieśnionych wyobrażeń Greckich lub nickiedy religijną powagą uświęconych. Nie wydobył się z tego zacieśnienia ani Dicearch (\*) ani wspomniany Timeos (\*\*). Wszakże zwikłany powszechny interes rodu Greckiego, zmieniony stan jego przez co wzmogło się tułactwo i awanturnictwo, dźwignienie się monarchij Greckich, sprawiło nowy ruch Grecki, który dotykał różnych okolic. Archidamus Agesilausza syn posiłkował (roku 340) Tarentinów (*Strab. VI. p. Xyl. 249.*) Alexander król Epiru (od 338 do 324) różnym szczęściem potykał się z Samnitami i Lukanami, miasta Greckie zdobywał, nim te przedsięwzięcia życiem przypłacił (*Strab. ib. Trog. ap. Just. XII. 2. Livius VIII. (2. 15. 21.) 3. 17. 24*) Król Macedoński nięszał się (roku 310) między narody nieznanej Illyrji (*Heraclid. Lemb. ap. Athenaeum VIII. 2. p. 333. Diod. Sic. XX. 19. Trog. ap. Just. XV. 2.*) Agathokles Syrakusański odwiedzał (roku 310 - 306) Karthaskie w Libyi posiadłości

---

(\*) Badania starożytności III. 37.

(\*\*) Tamże III. 41. sądził też Timeusz że Sardynja jest blisko słupów Herkulesa *Zenod. coll. Nat. Com. I. 18.*

(*Polyb. Livi.*) Kleonymus Spartański (roka 303) posilkował Tarentinów (*Strab. ibid. Djed. Sicul. XX. 105*) a odwiedziwszy brzegi Etrurji (*Aristot. de mirab. auscult. T. III. p. 537. cf. cum Livio ut seq.*), napadł na Thurje i mniej szczęśliwie w samej głębi Adrii mierzył się z Patawinami. (*ex quibusdam annalib. Livi. X. 2.*) O tych tak przypadkiem i dorywczo nawiedzanych stronach było dosyć pism zdawna, ponieważ te strony były od Greków za'udnione. Ale i dalsze były niegdyś opisywane, a zatym na słowo dzieł dawnych poeci sławili Trinakrję to jest Sicilję, Gigantów i Lestrygonów wyspę, z pod której Tyfos ognie wyrzuca *Callim. ap. Steph. Byz., Lycophr. Cassandra 688. 951.* a przy Sikańskiej rzęce Helorze Melitę *Lycophr. 1027.* Na morzu Tyrrheńskim za Leukanami koło wód Membleckich na wyspie Kerneatis (Korsice) osiadali niegdy Pelasgowie *id. 1083. sq.* lecz ją Fenicy (Karthadzy) trzymali. *Callim. hymn. in Del. 19.* Jest dalej Sardo *id. 20.* Daliej jeszcze morzem oblane Gymnesjiskie skały. Mieszkańcy nadzy, bez obuwia, pokryci wełnianą łachmaną, w łodziach pływają, od dzieciństwa wyrzucać z procy wprawieni, bo nie wprzód od matki jeść dostają aż póki na tyce znak wystawiony, kamieniem niestrąca. *Lycophr. 634-641.* Spiewano o Beockich osadach tam gdzie Iberowie się

pasą, koło Tarteskich pylów; *id.* 642. sq. o rzęce Keltes (to jest Istrze) do Portu błotnistemi korytami uchodzącą; *id.* 189. 1336. o wielu bardzo miejscach Libyi, Italji i Illyrji: ale to były sztuczne a często mylne powtarzania (\*), prawie nikt z Greków niesprawdzał bytu stron Sicilji zachodnich. Dopiero Ptolemeusz Filadelf Egypcki wysłał na zwiedzenie ich Timostenesa z Rhodu floty dowódcę. (*Strab. IX. p. Al. 421. Xyl. 483. Plin. VI. (29) 35. Marcian. Heracl. epit. Artemid. ed. Hoesch. p. 95.*) Opłynął Timostenes morze wewnętrzne: ale Tyrreńskie niedokładnie, dla tego iż nieposiadał znajomości morza, jak za słupami Herkulesa tak i przed niemi leżącego. Równie i koło Libyi się trudził, między Karthaginą, aż do słupów Herkulesa i za niemi całkiem morskiej nieznaną okolicę (*Marc. Heracl. epit. Artemid. p. 97.*) Mało on znał od strony Europy a mniej od brzegów Libyi, bo niebezpieczny był dla Greków do posad Karthaskich przystęp. Podróż jego była zupełnie odkrywczą, okolic ledwie ze słuchu i nazwiska otartych. Te odkrycia te podróże swoje opisując Timostenes na-

---

(\*) Rzeka Siris towarzysza rzeki Kratis Kalchasa zwłoki okrążała. Tak poeta rzekę Siris i sąsiednich jej Chonów, zamieścił z wyspą Siris. *Lycophr. Cass. 978. sq. 1047.*

piisał Nadbrzeźnik (*Agathem. I. 2.*) i Przesadzowanie (*Steph. Byzant. ἀγαθῆν*) nadto w dziesięciu księgach wiadomość o Portach (*Strab. II. p. Al. 93. IX. p. Al. 421. Xyl. 483. Scymni perieg. 36. 118. Agathem: I. 2. Marc. Heracl. epit. Art. p. 96.*) Lecz niedługo po nim żyjący Grecy wielką mu zarzucali Iberji, Keltiki i całego zachodu nieznaną (*cf. Strab. II. p. Al. 92. 93.*) bo z pierwszego tak rozległych brzegów objechania trudno mu było zaraz należyte utworzyć wyobrażenie: był jednak nie mały czas wzorem (\*). W tym większe zasłyły zdarzenia. Pyrrhos wezwany od Tarentinów, ruszył do Italji przeciw Rzymianom (roku 280) wpaść i do Sicilji, a po klęskach swoich, dawniej zwycięzca, jeszcze Italji nieopuścić, gdy Filadelf, dzieląc powszechné podziwienie, jakie sprawiała sława wytrzymanej przez Rzymian wojny Pyrrhusa, szukał (roku 274.) przyjaźni i przymierza. Niemniej téż i Rzymianie, radzi tym zwiąskom, po zawartych układach, nawzajem poselstwo do Egiptu wysłali. (*Livii epit. XIV. Trog. ap. Just. XVIII. 2. Valer. Maxim. IV. 3. Dio Cass. VIII. p. 935. 936. Eutropi. II. 9.*)

---

(\*) O Timosthenea krajobrazie i znajomości części zachodniej, mówiło się w badaniach starożytności III. 42. 43.

XIV. Tak wojną i przymierzem Grecy Rzymian szukali. Wkrótce wraz z początkiem pierwszej wojny Punickiej (roku 263) wkroczyli Rzymianie do Sicilji: i ta Grecka wyspa, stała się ich własnością. W dalszej wojnie Rzymianie i do Afriki (roku 255) wyprawę czynili co nie było Grekom tajné. Zwycięscy Karthagi wnet jeszcze więcej się do Grecji zbliżyli. Teuta królowa w Illyriji (roku 229) zniewoloną została do zrzeczenia się opieki nad synem, a Illyrjanie mieli powściągnąć łotrostwo swoje, niewolno było za Lissus tylko dwóm i to bezbronnym na morza puszczać się statkom. Rzymianie na siebie zajęli, Korkyrę, Faros, Isse, miasto Dyrrhachjon i kraj Atintanów, trzymali téż Istrów *Polybi. II. 4. 8. (Livi. epit. XX. Trog. ap. Just. prol. XXVIII. Flor. II. 5. Appian Illyr. p. 660. sq. Eutrop. III. 4.)* Wraz po takim zwycięstwie, (roku 228.) wysłali Rzymianie poselstwo do Acheów, Korinthów i Athenów, nieumiejących dosyć wdzięczności okazać za uwolnienie od Illyrijskich rozbojów. *Polyb. II. 12. (Zonar. T. II. p. 68. ed. Basil.)* Tymi związkami przystęp do zachodu mocno ułatwiony. Lecz nie tak zaraz z tego Grecy korzystać mogli. Zawsze dawne mniemania przewagę miały. Eratosthenes w niczym nie odstępywał ich, bo je znalazł u Timosthenesa, który stał się dla nie-

go wzorem co do zachodu, tak że go całkiem przepisywał, cokolwiek tylko swego dodając (*Strab. II. p. Al. 93. Marc. Heracl. epit. Art. p. 97.*) Co do zewnętrznych okolic Europy, nie mógł mieć nic dokładniejszego nad Pytheasa, i tego więc co do Britannji powtórzył, niektóre tylko rzeczy opuszczając *Polyb. ap. Strab. II. p. Al. 104.* Geografja przeto niezmiernie z jego jeszcze odnosząca korzyści, szczególniej na wschodzie tyle ulepszona, od zachodu nie niezyskiwała bo jeszcze i Eratostenes Iberji, Keltiki, Illyrji, był nieświadomy. (*Strab. VIII. p. Al. 317. Xyl. 369. II. p. 92.*) Dzielił on Europę na pół wyspy Ligyjski, Italski i ten w którym jest Peloponnes? *Eratosth. ap. Strab. II. p. Al. 92. 108. Xyl. 93. 109.* a tym sposobem wskrzesza starodawne imie Ligyji. Ligyjska półwyspa jego opierała się o Kalpe i zawierała w sobie Iberją. *Erat. l. c.* Przy Kalpe szukał krajiny Tartessu, i w pobliżu, błogiej Erythii. Przylądek święty podług niego na pięć dni żeglugi od Gades odległy. *Erat. ap. Strab. III. p. Al. 148. Xyl. 158.* Przy Tarrakonie bezpieczny jest dla okrętów portowy przytułek. *ap. Strab. III. p. Al. 159. Xyl. 168.* Wreszcie co do wymiarów, składu i postaci ziemi wyłożyło się to w innym miejscu (\*).

---

(\*) Badania staroż: III. 44-57.

Pisał Eratosthenes wiele o Galatach. Ale ich w Iberji nie wspominał, chociaż wiedział że zamieszkiwali wszystkie przy oceanowe kraje aż do Gades. *ap. Strab. II. p. Al. 107: Xyl. 108. ed. Casaub. 1587. p. 73.* Wiedział o Teriskach nad Alpami siedzących *Erat. ap. Steph. Byz. h. v. cf. Polyb. II. 15.* Podzielał wreszcie Eratosthenes mniemanie o rozbieżeniu się Eridanów, przez które, jego przy książnicy Alexandrijskiej następcą Apollonjusz z Rhodu, Argonautów z Adrji na morza Sardyjskie przeprowadzał. W północnej Europie załęgają Orkinje czyli Herkinje *Eratosth. ap. Jul. Caes. de bello Gall. VI. 24. Apollonii Rhodii Argon. IV. 640.* Rhodan rzeka od oceanu, z głębokiej z ich sąsiedztwa wychodzi północy. Sama uchodzi koło Stechad ale przez jezioro przepływa i wydaje z siebie Eridan do Adrji biegnący, gdzie są wyspy Elektrydy i bursztynowemi łzami płaczące siostry Faetonta, chociaż Keltowie uznawali że bursztyn był łzami Apollina gdy Hyperboreów odwiedzał. Inne Rhodanu koryto (Rhenu) do Oceanu wpadające, a płynące przez bagna i jeziora na zachodzie Rhodanu położone. *Apoll. Rhod. arg. IV. 579-640. etap. Plin. XXXVII. 2.* Również jeszcze Eratosthenes i Apollonjusz i późniejszy jeszcze astronom Hipparch jednostajnie przyzwalali, że Ister sam jeden niezmierną ziemi przestrzeń przeryna.

Płynie

Płynie on ze źródeł za wieśm Boreasza w Rhipeach leżących, lecz za ledwie dosięga Skythów i Thraków, na dwie szczępi się strony, jednym korytem do Pontu drugim do Adrii czyli morza Kronowego uchodzi. *Eratosth. ap. Strab. I. p. Al. 57. Xyl. 53. VII. p. Al. 317. Xyl. 369. Apolloni: Rh. Argon. IV. 282. - 326. Hypparch. ap. Strab. I. p. Al. 57.* Powtarzali to zarówno chociaż Hipparch umiał niektóre na zachodzie Eratosthenesa błędy pomijać. (*Strab. II. p. Al. 92.*) Lecz się zbliżał czas w którym Grecy zniewoleni byli coraz bardziej, z Rzymskimi zaborczemi znajomością oswoić się, i ze swojej tyle czasów trwającej nieświadomości o zachodzie wybrnąć. Do drugiej wojny Punickiej wczesno przystąpił był Filipp Macedoński. Wojna z nim przerwana była, skoro jednak Karthago przemożona (roku 201): pomknął się Rzymski oręż do królestw i rzeczypospolitych Greckich, i prędko zwycięzki w Asji stanął. Zwojowani Filipp i Antjoch: z kolei zniesiony Perseusz i wszystko pogiębioné. Karthago i Korinth (roku 164.) poburzone. Wtedy Polybjusza, Artemidora i tanych geograficznie Europę opisujących prace, były wypadkiem, nowych, wspólnych Grekorzymskich znajomości, te, do terazniejszego przedsięwzięcia naszego już nienależą.

*Zlewek Greckich wiadomości o zachodniej Europie z Rzymskiemi.*

XV. Grecka starożytność domyślała się wiele. Tracąc przystęp do zachodu, po Himilkona podróżach, mogła wiedzieć o miałychnach, ciszy i niedostępności oceanu, o wyspach cynowych i Albjonie; pewna była że północne brzegi Europy, podmyte były oceanem po którym nocą na łożu spoczywające słońce, przenosiło się ku dziennemu światłu: a nigdy się niepoważyła jakie szczeguły tych brzegów zaalbjonkich wymieniać. Dopiero od czasu podróży Pytheasza: w wymienienie tamiecznych narodów, wysep, rzek, i morza wdawano się; i spajano Pytheasza odkrycia z urojeniami na wschodzie i dziwami poezji. Ta zmiana w pismach Greckich, mocno zatym przemawia że przed Pytheaszem brzegi Europy za Britanją nie były, ni zwiedzzone, ni znané, a przynajmniej nam się niegodzi zmyślać, gdy żadnych na to podań historycznych niezostało, aby Punowie mieli w te zabritańskie okolice uczęszczać. Grekom wolno tylko było zwiedzić te okolice. Skutek tego zwiedzenia był, że łatwiej domysłem całość zamieszkałej ziemi tworzone, że usiłowano wskazać, między stronami świata, między Keltją i Skythją między Europą i Asją przedziać. Przedziać ten powinien był

pośrodku wypadać, i w takim przedziale Keltja wypadała na Europę, Skythja na Asję: chociaż czasika Europy nadeuxińskiej także też Skythja nazywała się. Lecz nczący Rzymian Grecy, od Rzymian do Iberji, do Gallji i ku oceanowi prowadzeni, przekonywali się wespół ze swemi panami z Rzymiany, że ich starodawné w szczeguły wchodzące zachodu i Iberji i innych okolic opisy, były wcale różne od rzeczywistego pod ów czas bytu, że łatwiej dawały się wyrażenia poetów do niego stosować, ponieważ były zbyt ogólne i bałamutne. Ztąd ze szczegulnych, które czas działał przypadków; potworzyły się ku dawnym pisnom szczegulné uprzedzenia i zawziętości, które nie mało na ich zarzucenie a z czasem i na zagubę wpływały. Wszystkie słowem poprzednie pisma, jedno w drugie, poczytano za baśnie. Hekateusz z Miletu był prawie nieużywany. Damastemu niechciano wierzyć. *Strab. I. p. Al. 47. Xyl. 44* Theopomp usprawiedliwiał się że więcej prawdy pisze niż Hellanikus, Herodot, Ktesjasz, albo różni o Indjach pisarze, *Theop. ap Strab. I. p. Al. 43. Xyl. 40. cf. Cicero. de legib. I. 1.* Wszakże i Theopompowi wytykano dziecinne nawet baśniarstwo; *Apollod de navib. II. ap. Strab. VII. p. Al. 209. Xyl. 339. Cicero l. c. Dionys. Halic. de vet. script. censura T. II. p. (209) 70. de praecip. hist. p.*

(238) 132. *Diod. Sic. I. 37. etc* i nieświadomość błędną co do ujścia Istru i ciążni-ny przecinającej międzymorze Hemskie. *Strab. VII. p. Al. 317. Xyl. 369.* Ale śa-  
 cniiej było poetom, aniżeli Hellanikowi, Herodotowi, Ktesjaszowi i tym podobnym,   
 wiarę dawać. *Strab. XI. p. Al. 509. Xyl. 586.* Pytheasz najwięcej ucierpiał, nawet obelg, a to dla tego że Massilscy, Narboń-  
 scy i Korbiljańscy, z trzech najznamienit-  
 szych miast postowie, w obozie Scipjona   
 będący, nic o jego podróżach przed póttö-  
 rastem przeszło lat odbytych, niewiedzieli.   
 Więc Pytheasz jest bajarzem. *Polybi. ap. Strab. IV. p. Al. 190. Xyl. 206. II. p. Al. 104. Strabo I. p. Al. 64. Xyl. 59. II. p. Al. 102. Xyl. 103. III. p. Al. 158. Xyl. 166. IV. p. Al. 201. Xyl. 221.* Zkądinał zno-  
 wu, Dikearch, *Polyb. ap. Strab. II. p. Al. 105.* Timeusz, chociaż z Sicilji, *Polyb. II. 16. XII. 1. 2. Strab. IV. p. Al. 183. Xyl. 200.* Timosthenes i z niego wypisujący   
 Eratosthenes: co do zachodu, Iberji, Kel-  
 tiki i Adrji, za zupełnie nieświadomych   
 poczytani. *Strab. II. p. Al. 92. Marc. He-  
 rad. epit. Artemidori.* Słowem biegłsi   
 geografowie, wszystkich poprzedników swo-  
 ich ze względu opisu zachodu ( w wielkiej   
 części nie bez przyczyny ), za nic uważali.   
 Mniej zaś biegli, gdy się kompilatorstwo   
 coraz ulubieńszym stawało, z chęcią prze-  
 stawali na ich powtórzeniu, mało co swé-

go dokładając: *Scymn. Dionys. Diod.* albowi-  
 litéż będąc w stanie co więcej swojego na-  
 pisać, obok zaraz mieścili i dziwy wieków  
 przeszłych, mieszała je, przesadzali. Tym  
 sposobem Elektrydy, Eridan i morze Kro-  
 nowe, których niedawno poeta po Adrji  
 szukał, gdy u jednych z Kassitaritami nie-  
 opuszczają Adrji *Scymn.* 392. 401. u innych  
 z Kassiteritami, trzymać się będą Keltiki,  
*Dionys. perieg.* 289. pójdą się wreszcie tu-  
 łać w nieznané sąsiedztwo rzeczywistého  
 bytu bursztynu *cf. Dionys. perieg.* 314.  
 Będą powtarzane Pytheaszowe kraje *Mela*  
*III. 6. Plin. IV. 27.* Będzie jeszcze Euxin z  
 Adrją przesmyczył, *Scymni (e Theopom-  
 po) perieg.* 371. Ister drugim ramieniem  
 do Adrji wpadał, *Scymn.* 195. 772. *Cornel.*  
*Nepos. ap. Plin. III. (18) 22. Pomp. Mela*  
*(e Corn. Nepote) II. 3.* nawet źródła je-  
 go pozostają w Keltice. *Scymn.* 773. Rho-  
 dan będzie jeszcze pięcią korytami ucho-  
 dził, *Diod. Sic. V. 25.* a Sardinja nie prze-  
 stanie być największą *Dionys. perieg.* 458;  
 Adrja z Italją, będą się pięć ku północy  
*Dionys.* 92. 93. 102. i po zdobyciu nawet  
 Hiszpanji przez Rzymian w lat 120, a  
 nawet 200, będzie Tartessos dostarczać  
 rzekopłynną cynę i miedź. *Scymn.* 164.  
 166. (\*).

---

(\* ) Jak dalece znajomość geografji nie była u sta-  
 rożytnych upowszechniona, choć tylu geo-

XVI. Kiedy zaborcze Rzymian poznanie krajów, mięszało się z opisami Greckimi, pod ów czas, podwójny język, stawał się powszechnie piśmiennym i we dwóch językach, miejsc znajomego świata nazwiska wyrażane były. Lecz też same nazwiska w wymawianiu greckim i rzymskim różnie nakłonione bywały i różnie wypisywane. Stąd przed wieki od Greków znané i zapisané nazwisko, u łacińskich pisarzy innym się stawało, a często do niepoznania różnym wydało i zachodziły niepewności czyli toż samo oznaczają? Trzeba było poniekąd odgadywać że Leukani, Saunity, Sardo i Kyrnos, Tyrreni czyli Tyrseni, byli tymże samym, co Lukani, Samnity, Sardinja i Korsika, Turski czyli Etruski. Ze Isombry, Egoni, *Polyb. III. 60. II. 17.* są Insubry, Lingoni. Ze sąsiedzi Massalji, Galatowie, Allobrygi, Edusji, *Apollod. chron. IV. ap. Steph. Byz. (\*)* byli to, Massilji sąsiedzi,

---

grafją pisało, przykłady różne widzieć można w badaniach staroż. III. 113.

(\*) Przywiedziony Apollodor był uczniem Diogenesa stoika i Aristarcha *Scymn. perieg. 19. 21.* pisał przytoczoną kronikę, którą przypisał Attalowi Filadellowi Pergamskiemu (160 roku) *Menag. ad Laert. I. 57.* oprócz wielu innych dzieł opisał też iambami ziemię. *Strab. XIV. p. Al. 661. Steph. in Abyll. etc. Tzetzes III. hist. 100.*

Galli, Allobrogi, Edui. Cóż gdy dowiedziawszy się, że krajina starodawna Iberji Spanją zwąfa się *Artemid, geogr. II. ap. Steph. Byz. Strab. III. p. Al. 166. Xyl. 175.* W tej Spanji czytano na starych pomnikach Mastją i Tarseję *Polyb. III. 24.* czytano na Annibalowych napisach, o Thersitach, Mastjanach, *Polyb. III. 33.* a Rzymianie tych nazwisk nieznali. Co Greczyn pisał Altheą, Elmantiką, Arbukale, *Polyb. III. 13. 14.* co Illurgetami, Bargusjami, Andosinami. *Pol. III. 35.* to Łacinnik wyraził przez Karteję, Hermandikę, Arbokale *Livius XXI. 5.* Hergetów, Bargusjów, Ausetanów *Liv. XXI. 23.* A skoro tak rozważamy nazwiska, znajdziemy i resztę w krajinie, w której z Rzymianu poznawali Grecy Turdetanów i Turdulów *Polyb. ap. Strab. III. p. Al. 139.* Kantabrow u których Iber ma źródła swoje *Caio Orig. VII. ap. Caris.* Bastitanów czyli Bastulów i Bastulipenów. Posady tych nazwisk łatwo są poznane z opisów następnych geografów i z przystosowania ich do półwyspu Hiszpańskiego. A gdy od nich obrócimy oko do starodawnych (\*) któż niedostrzeże w Ilaraugetach i Illurgetach, Hergetów łacińskich; w Ejdetach,

---

(\*) Badania staroż: IV. 18. - 22. 26. krajobrazy  
Nro 29. 30. 31. 34. 39.

Edetanów. Kto nieprzyzna że Massja, Mastja, i Mastjeni, są łacińscy Bastjeni już Bastitanami już Bastulipenami, to jest mieszanią Bastulów z Fenikami. Też same ich posady tak koniecznie o tożsamości nazwiska zepewniają, w którym jedynie zmiana m, na b, zaszcza. Turdetani ze wszystkich Hiszpanów najłagodniejsi i nauki posiadający a pierwsi język łaciński przejmujący *Artemid. geogr. II. ap. Steph. Byz. Strab. III. p. Al. 151. Xyl. 160.* są koniecznie starożytnymi Tartessitami. Zaty m jednostajna posada przemawia, zaty m ówią sławne Tartassickie węgorze *Varro, satyra de cibis peregrinis ap. Gell. VII. 21.* kiedy w nie Turditanja okwitowała. *Strab. III. p. Al. 145. Xyl. 153.* Turditanja także nazywała się Turtytanja; a Turdetani Turtami, Turtutanami *Artemid. ap. Steph. Byz.* Jak dawniej zarówno pisano: Kynety i Kynesy, jak Karpetanów naród również Karpesjami zwany *Polyb. III. 14,* tak tymże sposobem Turti, Turtuti, Turtutani, są Tarsji, Tarsiti, czyli Tartesy, Tartesani. Przy dowodach historycznych są to rzeczy niewątpliwé. Ślad też jest nie mały że Cempsy, Kempsey, *Κεμψοί* czyli raczej Kempsze, Kępsze, są Kantabrzy łacińscy. Tak oto dają się liczne zachodu nazwiska niewątpliwie porównywać i powinny służyć za przykład dla innych okolic jak rozpoznawać w różnej po-

stąpi ukrytą tożsamość. Lecz świeżsi Grecy odstąpili dawnego zwyczaju, pisali nazwiska Turtutanów, Kantabrow, Spanów, nazwiska w dawniejszych wiekach nieznané, nazwiska łacińskie. Takie łacińskich nazwisk użycie tym powszechniejsze się stawało, im więcej wszystkie znajomości Grekom i Łacinnikom wspólnemi się stawały. Trudno jednakże bywało Grekom nieskażenie te łacińskie nazwiska dochować: stąd Rhetowie, rzeka Tiber, wyspy Ebusa, Korsika, wypisywane były od Greczyna Gerrheami, Thymbris, Busą, Korsidą *Dionys. perieg.* 521. 352. sq. 457. 459.

XVII. Różny tedy los mógł być tylu nazwisk. Jedne zapominane, inné różnie wyszukiwane i odświeżane. A że pomiędzy nimi było niemało, nietylko mytycznych, ale bałamutnych których czasowa nieświadomość dla związania i zapełnienia swoich wyobrażeń potrzebowała, za tym i te bałamutne, trafiły pisarzy, na krajobrazach i w opisach geografów miejsce znajdowały. Tak sobie przypominano że Spani czyli Iberowie dawniej zwani byli Gletami *Strab. III. p. Al.* 166. (Gletami, Tletami). Doczytano się odwiecznie znanych Kynetów, których łacno z opisów na zachodzie rzeki Any znaleziono. Lecz to, narodu nazwisko, nie powróciło do dawnego znaczenia, tylko się zmieniło w imię

krajiny. *Cuneus* w łacińskim, klin: do tego zastosowana postać końca Spanji między Aną i oceanem i cały tamten zakąt ( dawniej od Kuneusów trzymany, *Klinem*, to jest, ) Kuneus przezwano *Strab. III. p. Al. 137. Xyl. 146. Pomp. Mela III. 1. Livius XXVIII.* Co jeśli tak nie jest, dziwny zaiste zbieg dowolnie nadanego nazwiska krajiny, z nazwiskiem starodawnego narodu. Ale blisko wielkie Tartessos od poetów opiewane było, a nazwiska jego zaborca niewidział, czyli raczej między swemi rozeznac nieumiał. Stąd różne poszukiwania. Szukano go jak miasta i krajiku handlownego, już koło Betis *Strab. III. p. Al. 148. Xyl. 156. Pausan. VI. 19.* albo w Gadirze większej, to jest Gades *Plin. IV. (27) 36. VII. 49. Sallust. hist. II. ap. Prisc. V. et ap. Donat. Cicero de senectute (69) 19. epist. ad Att. VI. 3.* albo też jeszcze w mieście Kartei. *Strab. III. p. Al. 151. Xyl. 159. Mela II. 6. Plin. III. (1) 3. Pausan. VI. 19.* — Czytano że w stronie Swiata Keltiką zwanąj siedzieli Keltowie za słupami Herkulesa. Przy wzmiance tedy Igletów i Kuneusów, przy biédzeniu się geografów co z Tartessami począć, szukano w pobliżu, Keltów. Jakoż znikli Kynetowie, a blisko klina między Lusitanami i Turditanami, uczeni zaborców towarzysze, dość ciasne Keltom siedlisko wskazałi. *Strab. III. Al. 139. Xyl. 147. Pomp.*

*Mela III. 1. Plin. IV. (20. 22.) 34. 35.* Tak téż w ogromnej części Hiszpanji powstało zjawisko Keltiberów, którzy od Numancji aż koło źródeł Any i Betis siedzą. *Polyb. III. 5. Polyb. ap. Strab. III. p. Al. 162. sq. cf. Ptolem. geogr. II. 6.* czyli od Kantabrow aż do Bastulów, od Karpejsów do Sardojkiego morza. Wojowali Spanję Karthadzy, i wszystkie jej narody. Annibal, zapewniający sobie plecy aby bez przeszkody Sagunt zdobyć, w swych zwycięstwach, Celtiberów, tak wielkiego narodu, nie napotkał. *Polybi. hist.* Wszakże pewno było że dawna niewiadomość Greków, między Iberami i Keltami, między Keltami i Ligyami, między Keltami i Skythami, potworzyła Keltiberów, Keltolygję, Keltoskythów. Keltiberów imię, było pędem niewiadomości *Strab. I. p. Al. 34. Xyl. 31.* i z tym Rzymianom wojować się podobowało: to imię nadać ludom, które im potężny odpór dawały: nim pokryć dawniej sławy Olkadów i inne mniejsze imiona. Tak jest nadane i znalezione nazwisko Celtiberów, tak a nieinaczéj. Mniej byli w téj mierze szczęśliwi Celtoligyi prędzéj w zapomnienie podawani. *Arist. mirab. auscult. T. III. p. Strab. IV. p. Al. 203.* Wszakże nic pewniejszego było iż w Hiszpanji prócz Iberów osiadły inne ludy: Feniki, Peni (Karthagowie), Persowie (A-

frikanie) (\*), i Celtowie *Varro ap. Plin. III. (1) 2.*; nie pewniejszego jak rzeczona mieszanina Celtów z Iberami *Diod. Sic. V. 33. Strab. III. p. Al. 238. Appian de bello Hisp. p.* — Jednakże lud Iberji zawsze tak różny zostawał od Gallów Celtów, jak od tychże Akwitani. Cóżkolwiek bądź nad Celtickimi przylądkami Nerjum czyli Artabrum, nad Celtiberami, wysiłał się umysł badawczy owych wieków, i ścigał tu Teucera, który przez środek Hiszpanji aż do Galecjów przedzierał się; gonił Djome-da, Menesthea i towarzysza Antenora który miasto Opsicella założył; śledził kroków Odysseusa (Ulissesa) po którym wiele znaków jego tamecznej u Turditanów bytności dostrzegali, i od niego miasto Odyssea blisko Malaki i Olisippo w Lusitanji swoje nazwisko wzięło. *Artemid. et Asclepiad. Myrlean. ap. Strab. III. p. 150. sq. Trog. ap. Just. XLIV. 3. Solin. XXIII. 6. Steph. Byz. v. Odys. Schol. in Thucyd. I. 12, Eustath. ad Dionys perieg. 281. cf. Philostrat. ap. Phot. CCXLI. p. 359. edit. lat. Schotti Aug. Vindeli. 1606.* Tenże badawczy owego czasu umysł szukał greckich młodszych osad, i w Saguncie wypatrzył szczęśliwie Zakyntków osadę, *Livius XXI.*

---

(\*) Co ci Persowie znaczyć mogą wyjaśni się niżej §. 27.

7. *Strab. III. p. 107. 11. Appian. in Iber. Sili. Italic. I. 288. cf. Polyb. III. 17. Bocchus ap. Plin. XVI. 4.* co żeby lepiej udać, jeden grecki pisarz Sagunt nazywał *Zaxarða*, *Zakantha Apollod. chron. III. ap. Steph. Byz.* tak tedy Greckie twierdzenie do oczywistości przywiedzioné (\*). A tym sposobem i Rhoda, Rhodijską stała się osadą *Plin. III. (4) 5. Strab. IV. 272.* Tego rodzaju tworów w postępie czasów nieunikły dalsze strony oceanu i północy. Lecz później na nie kolój przyszła bo później pod Rzymskie dostały się jarzmo. Więcej stu lat jedynie handel lądowy zwracał uwagę ku Namnitom, *Polyb. ap. Strab. p. Al. 190. cf. Cæs. de bello Gall. III. 8. IV. 20.* a przez Lugdun aż ku Morinom *Polyb. ap. Plin. IV. (25) 37.* Obijały się tu i owdzie nazwiska ludów Gallji *Artemidor ap. Steph.* ale o Bretannice nic pewnego nie było i podróże Pytheasza bajeczne. Zamorinów i zarheńskie Celtiki okolice, już były bliższe okolic Euxinu i Tauriki: badawcze owęgo wieku pisma zbliżyły je więcej do siebie, i przestрах dopomógł, do ustania gniazda Kimmerom czyli Cimbrom w pobliżu północnego oce-

---

(\*) Wszystkie te piękne powieści, Haoul Rochette w swojej *hist. critique de l'établissement des colonies Grecques* T. I. L. V. 1. T. II. I. III. 14. za dobrą monetę bierze.

anu. *Posidon. ap. Strab. VII. p. Al. 293. Xyl. 333. cf. Diod. Sic. V. 32. Plut. in Mario 3.* Nadszedł nareszcie czas w którym Cesar odwiedził Britannję i Rzymianie rozgościli się w Germanji i brzegi jęj aż do Wisły odkrywali. Wtedy czas był i Cimmerów i podróży Ulissesa w tamtych też stronach poszukiwać, o czym poprzednicy nie myśleli i myśleć prawie nie mogli; wtedy pomiędzy rozpoznawanemi narodami Germanji części dawnęj Celtiki, można było sprawdzać Pytheasza odkrycia, policzyć Istewonów, Teutonów i Guttonów, i wyspę Abalkją, której położenia, bądź że źle Pytheasza wyrozumiano, bądź że on sam z niepewnęj powieści o nięj pisał oznaczyć niepodobna było; naostatek czas było rozpoznawać północnego ujścia Tanais, którego też niepodobna odgadnąć. Lecz wszystko to nadto się od naszęgo usuwa przedsięwzięcia: nowe tam wyobrażenia, cale nowe nazwiska, w grę wchodzi. Ile te mogą udowodniać rzeczywistość Pytheasza podróży, to już się dotknęło wyżej (\*); ile zaś na Pytheasza i na opi-

---

(\*) Wyżej § 9. 10. Kto chce mieć urojoną do Thuli podróż, niech czyta dość szeroko wypisany romans Antonjusza Djogenesa o dziwach wyspy Thuli w księgach 24. u Photjusza, Bibl. CLXVI. p. 135. 138 lat. per Schott: Aug. Vind. 1606. fol.

sy z Pytheaszowej podróży względu mieć należy, aby wyrozumić Dionysjusza perjeotę, Strabona, Mełę, Tacita, Plinjusza, a nawet Ptolemeja, to świadomemu natury pismiennych prac tamtych wieków, to pilnemu obserwatorowi, i krytykowi czuć się daje. Wszędzie tu barzyć potrzeba na źléwek znajomości greckich z rzymskiemi, a tego przykład z pism najbliższych czasów w których Grecy pod jarzino przeszli, w różnych przypadkach ściągających się do okolic zachodu, dopięrocósmy przytaczali.

### BRZEGI AFRIKI.

XVIII. Gdzie jest przedział dnia z nocą, gdzie próg do przestąpienia z ciemności do światła: tam za słupami Heraklesa przy oceanie, trzyma kolumny niebios iapetonid Atlas: tam sąsiedne podziemnego Tartaru Elysjon, tam pobyt Hesperidów i błogich mieszkańców których jeszcze zefyros ożywia (\*). Nikt tam za życia z Greków niepostał: od nikogo o tamtych stronach żadnych innych wiadomości Grecy powziąć niémogli. Znane im było za słupami Herkulesa na stronie dnia Fe-

---

(\*) Badania staroż: IV. 5. 7. 16. 33.

nickiej osady miasto Thinge czyli Thringe (Tanger) *Hecataeus ap. Steph. Byz.* (\*). Wiedzieli z pewnością że ocean ziemię w koło opływa że zatym cała Libya (Afryka), ma swój od zachodu i południa koniec. Skreślony bieg oceanu aż do Arabskiej odnogi, wyobrażał możność opłynienia Libyi, a tyle rzeczy Greków uczący Egipt, zapewniał że król Nekos, z Arabskiej odnogi wyprawił fenickie okręty, które dokonały opłynienia i w trzecim roku pomiędzy słupami Heraklesa przez morze wewnętrzne do Egiptu powrócili *Herodot. IV. 42.* Od Egiptjan także dowiedziano się, że bieg Nilu wskrós ziemi od oceanu aż do morza wewnętrznego, sprawiał to, że Libya była wyspą (\*\*). Tędy mieli Argonautowie z oceanu do domu powracać, alboliteż opływali część południową Libyi ażeby z oceanu na rzekę Triton okręty swe przenieść. *Hecat. ap. Schol. Apoll. Rhod. IV. 259. 283. Herod. IV. 179. II. 143. Pind. Pyth. IV. 377. sq. 15. sq. Antimach. ap. Schol. Apoll. Rh. IV. 259. 283. cf. Mimnerm. in Pumilionib. ap. Athen. XI. (5) 39. p. 470. et ap. Strab. I. p. Al. 42. Xyl. 43.* Opłynienie Libyi chociaż za Nekosa dopełnione, jednakże nie ponawiane

(\*) Badania starożytności IV. 30.

(\*\*) Jak się okazało wyżej § 8.

nawiané było prawie niepodobne. Przeswiadczała o tym świeższa i niedawna podróż Sataspesa syna Teaspesa.

### *Sataspes roku 470.*

Za zgwałcenie córki Zopyra Megabyzowego, skazany od Xerxesa na śmierć, jedynie opłynieniem Libyi mógł się ocalić. Tę łaskę u Porty achemeńskiej wyjednała mu matka. Udał się Sataspes do Egiptu, siadł na okręt (fenicki) i pośpieszył ku słupom Heraklesa. Przeminawszy je, gdy opłynął i przylądek libyjski Soloes, płynął w stronę południową i po wielu miesiącach znaczną przebył drogę. Ponieważ jednak jeszcze większą miał przed sobą, powrócił do Egiptu. Stanąwszy przed królem oświadczył że się pomknął jak tylko mógł daleko, że znalazł małych ludzi (Pygmejów) którzy fenicką odzież nosili (\*), a którzy za jego zbliżeniem się opuścili swe miasta i w góry uciekli. Tam nieobrażając nikogo, zasilił się żywnością, ale opłynąć Libyi całej nie mógł, ponieważ dalej już okręt iść nie był w stanie i pustynie przerażały. Wysłuchał powieści Xerxes i przestępcę śmiercią ukarał. *Herodot. IV. 43.* Tak tedy Sataspes, raczej

---

(\*) O Pygmejach w Ethjopji wspomniano się w Badaniach staroż: IV. 6. 30.

śmierć poniósł aniżeli zdołał tę część świata opłynąć. Wszakże w okolicy Gadiri i Tartessu, handlujący Fenikowie i Karthadzy, łatwo zwracać się ku stronie światłej mogli. Od strony oceanu (za przyładkiem Solois) otworzyli sobie z pobrzeżnemi krajowcami handel. Wiedzieli téż z pewnością Grecy, z Karthaskich powieści że tam z mieszkańcami pobrzeży Karthagowie milczkiem handlowali: kładli na brzegu towary na sprzedaż: później przyszedłszy, znajdują zapłatę, którą zabiierają jeśli za dostateczną uznali. *Herod. IV. 196.* Niepewni o wymiar biegu Nilu Grecy, nic o wymiarze Libyi, téj najunniejszej cząstki Mieszkanéj, téj półwyspy ogromnej Asji, stanowić nieśmieli. Dawał jéj jednak szczupły wymiar i pewną już postać, ocean. Cała owa opłyniona Libya, leżała w północy równika: od słupów Heraklesa i przyładku Solois, nie mogło być tak daleko do odnogi Arabskiej, albowiem brzegi zaraz się skręcają ku południowi wschodniemu, a owe za Nekosa opłynięnie, dla tego lat trzy trwało, że opływający część roku spoczywali, sieli i zbiierali ziarno dla opatrzenia się w żywność. Taką była owa opłyniona Libya (\*), której opłynąć Sataspes nie mógł, w której Kar-

---

(\*) *Bad: star. III. 15. 56. krajoBrazy Nro. 2. 4. 6. 13. 14. 27. 28. 52. 45.*

thadzy mieli, miasto Thinge, i w niej rozwijali się z handlem. Ten, mogli przedsiębrać sobie zapewnić, i dalej brzegi Libyi rozpoznać. Grecy nie przystąpili do nich, gdy za słupy Herkulesa w swoim czasie wybiegali; a gdy wzbroniony im został polityką Karthagi do zachodu przystęp, jedynie z Karthaskich powieści i opisów coś pewniejszego o brzegach zachodnich Libyi nad wodami Atlanckimi stworzonych, dowiadywać się mogli. Te Karthaskie wiadomości, u Greków koniecznie były przyłożone do brzegów, które od zachodu prosto ku Arabskiej odnodze zmierzały; w tych wiadomościach, koniecznie musieli Grecy szukać po oceanie błogich mieszkań, to jest wysep, i ujścia Nilu i związku z odnogą Arabską; w tych także koniecznie, powinni byli znaleźć, owego starożytnego Atlasu, to jest góry, która jak słup cienka zdaje się niebiosu podpięra, przy której są Atlanty, która oceanowi imię nadała, a która od oceanu aż pod Karthagę roztoczona była, *Herodot. IV. 184.* ponieważ Karthago niedaleko od słupów Herkulesa i oceanu leżała. Tak nieodzownie każdą powieść Karthaską powtarzający i każde opisanie wykładający Grecy, w swoją je barwę przebiecali i pewnym rodzajem przeistoczenia i skażenia dotykali. Czyli bowiem te skrecone i mythiczne wyobrażenia Grekom właściwe,

były również i u Karthagów takimi? o tym najnińszégo śladu powziąć nie można. To jedynie wiadomo że Karthadzy zwiędzali zachodnie Libyi brzegi i rozpoznawali je przez się, że je opisywali, a te opisy znané są jedynie z przekładu, skróceń, wyrozumienia i dorywczego wykładu Greków lub Rzymian, a ten wykład różnie powypadał, w różnych czasach, u różnych pisarzy, różnie więcéj na karb Grecki wykrzesany. Tego raczój ścigać będziemy w niniejszych uwagach naszych, aniżeli wykładu jak dalece rościągłą była rzeczywista zachodnich brzegów Afriki znajomość, tak Karthagów jako téż i Greków (Rzymian), która od innych już szczęśliwie wyjaśnioną została (\*), a którą w szcze-

---

(\*) Jakożkolwiek w wykładzie i użyciu stadjów przyszło nam od Gossellina odróżnić się w powszechności jednak jego wykład brzegów Afriki nietknięty zostaje. Wyjaśnienia Gossellina w oznaczeniu rzeczywistych krésów starożytnych znajomości tyle są trafne że nieraz wyjaśniając prawdę, rozwiązują dotąd trwające niepewności, a przeto odejmują możność postrzeżenia czego nowego. Co do wyjaśnienia znajomości brzegów zachodnich Afriki do niego się odwołujemy z obszerniejszym i dokładniejszym wykładem (Gossell. rech. sur la géogr. T. I. p. 61. sq.) Co do ostatniégo zakresu znajomości starożytnych, przyszło nam dalej pomknąć, tak jak uczynił powtarzający Gossellina Malte Brun, w swoim

gułowym porównaniu z tablicy i załączonych krajobrazów razem objąć można.

HANNO roku 450.

XIX. Nadszedł czas w którym Karthago podzieliła się morzami Sardojskiem i Tyrrheńskiem z Massilją, i na tych morzach zazdrośnie okręty zatapiała (*Strab. XVII. p. Al. 802. Xyl. 929*), w którym stała się panią rozległych Libyi brzegów od słupów Herkulesa aż ku Cyrenie *Scyl. peripl. III. 3. 5. Trog. ap. Just. XIX. 2.* w którym rozgraniczyła się na lądzie z Cyreną *Scyl. III. 3. Sallust. Jug. 79. Mela I. 7. Valer. Max. V. 6. extern. 4.* w którym nietylko Gadira i różne w Iberji emporja podlegały jej *Scyl. I. 1.* i handel tameczny od niej zależał, ale w którym i na Atlanckich brzegach Libyi *Herodot. IV. 196.* poduczyl się tamecznych ludzi języka; *Hannonis peripl.* nadszedł wreszcie

---

dziele bogatym w najtrafniejsze postrzeżenia *Précis de la geogr. T. I. p. 74. 75.* chociaż nas inné do tego powody skłaniają. Albowiem wyznać musimy że wykład wyrazu *Kęgas* przez ujście rzeki (*Hug. progr. in peripl. Hann. p. 50. sq. Friburg 1808*) jest nam nieznanym i sami przez się tak odgadnąć go nie możemy.

czas który był czasem świetności Karthagi, a w tym czasie ( *Carthaginis potentia florente* ), wysłani byli na zwiedzanie brzegów Atlanckich Himilko w stronę Europy, Hanno koło Libyi (*Plin. IV. 67*). Hanno odkrywcze wyprawy swoje opisał, (*Juba ap. Athen. III. (25) 7. Marc. Heracl. epit. Artemid. p. 96.*). Wcześniej podróży Hannona kłaść nie można, ponieważ przed zwycięstwami w Libyi nie możnaby o kwitnącej Karthagi potędze mówić. Jeżeli logograf Hekateusz ( roku 510 ) miansto Libyjskie Melissę wspominał *Hecat. ap. Steph. Byz. h. v.* tego nie można mięszuć z Melittą przez Hannona założoną osadą *Hannonis peripl.* — Ani też podobna od tych czasów pierwszej świetności potęgi Kartaskiej, Hannona późniejszym czynić, albowiem, wkrótce potem, pierwsze Hannona słowa powtarza ( roku 390 ) Scylax z Karyandy *peripl. III. 5*; osady przez niego założone wspomina ( r. 360. ) Eforus z Kum *ap. Steph. Byz. v. Caricon teichos*; a wymienia go i przytacza po imieniu ( roku 341. ) Aristoteles ze Stagiry. *polit. II. 5. cf. mirab. auscult. T. III. p. 535.* (\*) Być może iż znane Grekom przez

---

(\*) To Aristoteliczne Hannona przytoczenie po ciągnęło podobnież Mannerta zdanie, ( *Geogr. d. Griechen u. Römer T. I. p. 51.* ) Ale jak zobaczymy wszystkie pozostałe od czasów

Hannona podróży opisanie, było obszerné: to atoli, które w języku greckim dotąd ma swój byt, czyli że jest skróceniem, czy wyciągiem, jest całé krótkie. Sądzić należy że zostało dopełnione prosto z wzoru i chociaż w wyrazy greckie przełożoné, chociaż nazwiska mogą być niedość wier- nie wymienioné, jednakże tyle są jeszcze różne od przypuszczeń i nakrećen Grec- kich, tyle wolné od wykłádów jakim następnie w grekorzymskich przywodziéniach ulegały, że niepodobna jest przeczyć aby w tym krótkim opisanu istota rzeczy czy- stą pozostać nie miała. Wszystko to wy- jaśniają następujące porównania. Zaczyna tedy pisarz nadbrzeźnika Hannona oświad- czénie, że opisanie to przez niego prze- żoné, było przez Hannona w świątyni Krona złożoné (albowiem podług greko- rzymskich wiadomości, Karthadzy czcili Krona czyli Saturna). Wypłynął Hanno w sześćdziesiąt, pięćdziesięciowiosłowych okrętów, we 30,000 ludzi, z zapasem ży- wności, aby płynął za słupy Herkulesa i tam zakładał osady. (A zatym ta ciężka wyprawa była do miejsc znajomych.) Po dwudniowej podróży za

słupami Herkulesa (tak Grecki pi-

---

Herodota Greckie o tamtych stronach ułam- ki, przekonywają, że Hannona odkrycia by- ły im znane.

sarz Abylę przełożył) założyliśmy mōwi Hanno

Thymiaterion miasto. Zkąd płynąc zawsze na zachód, przybyliśmy do Libyjskiego przylądku

Soloentu *ἐπὶ σολόιντα*, lasem pokrytego i na nim wystawiliśmy ołtarz Posidonowi (tak pisarz grecki inne bóstwo punickie przełożył). Od niego po półdniej drodze na wschód, przybyliśmy do pobliskiego morzu jeziora, pełnego trzciny, a na jego brzegach mnóstwo stoni i innej dziczy. (Tak tedy powoli dublował Solois). Od tego jeziora pomykając się jakby dzień płynienia, zakładaliśmy miasta przy morzu, nazwane:

Karicki gród, Gytę, Akrę, Melitę i Arambis (\*) a posuwając się dalej, przybyliśmy do

---

(\*) *Τὴν τε λίμνην παραλάξαντες ὅσον ἡμέρας πλοῦν, κατὰ κήσαμιν πόλεις πρὸς τῇ θαλάττῃ καλουμένας Καρικόν τε τείχος, καὶ Γύττην, καὶ Ἀκρην, καὶ Μίλιτταν, καὶ Ἀραμβυν.* Czyli to są wiernie zachowane Karthaskie termina, czyli przestoczony na Greekie? podobno że próżnoby było dochodzić. Samuel Bochart (geogr. saer. P. II. Lib. 1. cap. 37. p. 640. sq.) nie zaniechał z Arabskiego i Hebrajskiego znaczenia nazwisk, zaczawszy od Thymiaterii i Solois powynajdywać tak: *Płaska ziemia, skała, mur słoneczny? trzoda (z syrijskiego), miasto, wapno, winna góra.*

Lixos rzeki, wielkiej, z Libyi płynącej. Tu jakiś czas bawiąc, obezналиśmy się z Lixitami i dowiedzieli się od nich że głębiej mieszkają Ethjopowie, ( tak tych głębszych krajowców Grecki pisarz przełożył ), dzicy, w kraju pełnym zwierza i gór u których Lixus ma swe źródła, że w tych górach mieszkają chyżej od koni biegający Troglodyci. ( Nowy przekład Greckiego pisarza, który pewnie wiedział o Troglodytach sąsiadach Garamantów i Ethjopów: bo tak się bliscy Troglodyci wydali Grekom! ) Od Lixitów wzięliśmy tłomaczów, ( co okazuje że Karthagom lixicki język był znany i naród ten przed podróżą Hannona świadomy ), zaczyn, ( już lżej, bez tak wielkiego ładunku z jakim Hanno wyruszył, ) w dalszej drodze, mieliśmy w przeciągu dni dwóch ku południowi skierowaną pustynię. Poczyn zwracając się ku wschodowi, ( czas bowiem pisarzowi Greckiemu aby pomniał na ten urojony kierunek brzegów Libyi, ) po dniu drogi, przybyliśmy do małej wyspy, jakby w odnodze jakiej położonej, pięć stadów obwodu mającej i na niej założyliśmy osadę, nazywając ją

Kerne. I porównywaliśmy odbytą od naszego wyruszenia drogę, i wnieśliśmy ją ( Kerne ) z przepłynienia, na równi leżyc z Karthagą, równe bowiem płynie od Karthagi do słupów, jak to do Ker-

ny (\*). Od Kerne, minąwszy ujście wielkiej rzeki

Chretes, przybyliśmy do jeziora, na którym leżą trzy wyspy, większe od Kerny. Ledwie po dniu drogi dosięgliśmy jego najgłębszej zatoki, gdzie wysokie góry, dzikimi zamieszkałe ludźmi, którzy zwierzęcami pokryci skurami, rzucaniem kamieni, przymusili nas do odwrotu. Weszliśmy więc potym do innej jeszcze

rzeki, krokodylami i końmi wodnymi napełnionej, a od tej, powróciliśmy do (wyspy)

Kerny. *Hannonis periplus*. (To jest pierwsza Hannonna podróż, czyli pierwszy zwiedzań jego oddział.)

XX. Tyle prawie czasu strawił Hanno w swęj drodze od Karthagi do sępów

---

(\*) *ἑτεκμαιρέμεθα αὐτὴν ἐκ τοῦ περιπλου κατ'εὐθὺν κείσθαι: Καρχηδόνος. εἰώκει γὰρ ὁ πλους ἐκ τῆς Καρχηδόνος ἐπὶ στήλας, καὶ κείσθαι ἐπὶ Κέρηνην.* To, i wyżej przytoczone miejsce jak dziwne u starożytnych położenie Kerny wskazało! Co do nas nierozbiierając przekładu Gossellina: *évaluant en ligne droite, à l'opposite de Carthage, s'ajudons z Mannertem że εὐθὺς, odnoszone do εἰώκει najprzyzwoicięj da się rozumieć przez równo, zamiast właściwego znaczenia prosto* (Mann. Geogr. d. Griechen u. Römer T. I. p. 57.)

Herkulesa, co od nich do Kerne. Jeżeli zatem wiedzieli Grecy że między Kartagą i słupami było drogi dni i nocy siedm *Scyl. peripl. III. 5. p. 120. Dicearch. Eratosth. etc.* tyleż było do Kerne. Lecz nie idzie zatem żeby rzeczywiście z równymże wymiarem na brzegach Atlanckich rozwijać się. Te dni drogi nie były tu ciągłego płynięcia, były *σσεσ*, jakby, dni całe. Brzegi mniej świadome, zatrzymywania się na tyłu miejscach, stopniowane oddzielanie się licznej floty, nareszcie pomykanie się do nieznanej Kerne, powinno było sprawić niezmiernie powolną żeglugę. Blisko trzy dni strawionych nim do Soloesu dopłynął, mocno to powolne pomykanie się dowodzą. Płynął na niewielkich statkach bo nierzędowych, i to koniecznie powolniejszy i ostrożniejszy bieg za sobą ciągnęło. Jego wyruszenie i powrót do Kerne do której od Lixus nigdzie się niezatrzymując przybył był, skierowały go wstecz na rozpoznanie okolicznych brzegów. Małemi statkami swemi, mógł on w ów czas odwiedzać jeziora, które bliżej rzeki Subu dotąd leżą, ale dziś jeziora te od morza są odcięte. Tę zmianę wyjaśnia codzienne doświadczenie osuwających się tamtostronnych brzegów (\*). Po

---

(\*) Lamprière, voyage dans l'empire de Maroc.

takim wybiegnienu rozpoczyna się inna czyli dalsza Hannona podróż. Mówi on:

powróciwszy do Kerne, od niej płynęliśmy na południe przez dni dwanaście ciągle, koło trwożliwych Ethiopów przed nami uciekających, (czego wprzód Sataspes doznawał,) a mówiących niezrozumiałym dla Lixitów językiem. Dnia dwunastego, przybyliśmy do gór pokrytych woniejącemi i różnobarwnemi lasami. Okrążenie ich przylądka zajęło dwa dni czasu, poczym otworzyła się rozległa odnoga, w której zatoce była równina. W nocy tu łyskot straszny różnej wielkości ognia. Odmieniwszy wodę, odnogę tę przez dni pięć opływaliśmy, a po dalszej drodze za przylądkiem nazwanym *ισπίαν*  
*κίεας*

rogiem zachodnim, była inna odnoga: w niej wielka

wyspa z jeziorem słonym na którym wyspa. Tu wylądowawszy znaleźliśmy lasy: lecz w nocy, znowu się mnóstwo ognia migało: świst piszczałek i brzęk cymbałów i bębnow z przeraźliwemi krajowców krzykami pomieszany. Przestraszeni tym, za radą wieszczków, opuściliśmy tę wyspę i płynęli przy brzegach woniejących i gorejących. Potoki ognia aż na morze wpadały, a ziemia tak dalece rozpaloną była, że noga na niej niewytrzymała. Opuściwszy więc i to miejsce, po cztero-

dniowej drodze, ląd w czasie nocy wydawał się być płomieniem okryty. Z pośród niego, w czasie nocy, wznosił się ogień, zdający się gwiazd sięgać, kiedy w dzień, widać tylko było górę

wozem bogów *θειῶν ὄχημα* zwaną. Mi-  
nawszy i te wylęwy ognia po trzech dniach  
stanęliśmy u przylądka *ῥότου κίερας*

rogiem południowym zwanego, za którym była odnoga. W niej znowu wyspa, podobna do poprzedzającej, mająca jezioro z wyspą. Licznijsze na niej niewiasty niż mężczyźni, tómacze Lixici zwali je

Gorillami. Uciekały i łapać się nie dały, a trzy z tych niewiast pochwycone, wszystkie więzy zrywały, tak iż byliśmy przymuszeni zabić je, i z nich skury tylko do Karthagi przywieść. Tu niedostatek żywności dalszej drogi nam zabronił *Hannonis peripl. (\*) Hanno ap. Pomp. Mel. III. (10) 9. ap. Plin. II. (106) 110. VI. (30. 31) 35. 36. ap. Solin. (37. 70) XXIV. 15. LVI. 12. ap. Mart. Capell. VI. 9. p. 132. Podróż ta, trwać miała dni 35. (Arrian. de reb. Ind. 43. p. 198.) Z nadbrzeżnika zaś samego 12. dni od Kerne dziś Fedal, koło pustyń aż do gór prowadzą badacza do przylądku Ger. Dalej od-*

---

(\*) Do tej drugiej części podróży Hannona, zupełnie nam tekstu greckiego niedostawało.

noga jest odnoga Świętokrzyską. W niej wyspy, a trudna w niej przeprawa 7miesiądniowa, kończy się na rogu zachodnim, przylądka Nun; za którym, znowu odnoga i po dniach czterech góra wóz bogów, zaprowadza na górę Czarną; kiedy po trzech dniach dostrzeżony róg południowy zatrzymuje ciekawość koło Bohjador. W całości od Kerne do południowego rogu dni 26. z siedmią dni od Kerne do słupów wyniosą 33 dni, a choćby i naliczone łatwo 35. na które nie więcej jak po (500? po) 300. i po mniej stadjów zwyczajem samej ówczesnej starożytności liczyć należy: ponieważ te dni, rosły nawet z południowych wypoczynków i podróży, które po 40. stadj na pół dnia liczyły. (cf. *Scyl. peripl. pass. Nearch. ap. Arrian.*) Tym sposobem z liczbą 9,000. stadj nie posuniemy się dalej jak do Bohjador. W tym tedy przeciągu, i w tej podróży, trzeba Grekom znaleźć Atlas, błogie wyspy, ujście Nilu, bliskie z odnoga Arabską sąsiedztwo i inne ich dodatki. Do tego wszystkiego, różnemi stopniami, z czasem dopięro, przychodziło.

### *Opisy Hannona przez Greków powtarzané.*

XXI. Zrazu zbyt zacieśnione były greckie wiadomości żeby mogli się dosyc

śmiało z domysłami rozwinąć. Jeśli z Hannona o znacznej części zachodnich brzegów jakie takie wyobrażenia; o Arabskiej odnodze jeszcze żadnych. Zrazu tedy wierniej Hannona powieści powtarzali, z czasem, łatwiej się dopuszczali mieszanin: a od nieświadomych przepisowaczy nieuszły podobnego skażenia różne dawniejsze piśmienne pomniki, które im przepisywać się podobało. Szczegulniej losowi temu uległ periplus Skylaxa.

To naruszenie tekstu Skylaxa w różnych miejscach periplusu, nie mogło zagładzić znamion czasu w którym go Skylax pisał, ale rozsiało przydatki i mieszanie które przez niezgrabność dopisywacza najczęściej, nie tylko porządek szyku nadbrzeźnika, ale i prosty sens przewracają. Z tym wszystkim zostaje nie raz ten przykry dla badacza obowiązek, że w biegu rozważań swoich, zniewolony bywa zatrzymywać się nad ubocznie przyplatanemi okolicznościami, i w przed oczyszczać źródło, z którego by miliej było od razu czystą wodę czerpać (\*). Rzadki nawet

---

(\*) Nadbrzeźnik Skylaxa podobny miał los co i podróż Hannona że ich czasu oznaczyć nieumiano. Dziś dojrzałe kroki krytyki zgodniejszemi badaczy czynią. *Mannert*, *Geogr. d. Griechen u. Römer* T. I. p. 70. *Niebuhr* *Abhandl. der historisch philolog. Klasse der.*

odmęt jak w tej części nadbrzeżnika Sky-  
laxa w której brzegi Libyi za słupami bę-  
dące opisuje.

### *Sylax roku 390.*

Bieży opisanie brzegów Libyi, i od  
Karthagi wymienia miejsca aż do słupów.  
Poczym:

Słup Herkulesa libyjski przylądek,  
Apanileje miasto, *a naprzeciw niego  
są wyspy Gadiri.* Od Karthagi *aż do nich*  
(do wysp Gadirów?) do słupów Herkule-  
sa jest pomyślnym płynieniem dni i nocy  
siędm. *Gadira jest na tych wyspach przy  
Europie. Z nich druga ma miasto. Na  
nich Herkula słupy,* ten (słup) który w  
Libyi, niski; w Europie, wysoki. Te  
przylądki są naprzeciw nawzajem i odle-  
głe na dzień żeglugi. Przepłynie koło Li-  
byi od ujścia Kanobu egypckiego do Her-  
kulesa słupów, jeśli liczysz jak się opisa-  
ło pod Europą i Asją, opływając odnogi,  
dni  $75\frac{1}{4}$ . Wszystkie zaś wymienione mia-  
sta Libyi i emporja od Syrtidy przy he-  
speridzkiej

---

K. Preuss. Akad. der Wissensch. v. d. Jahr  
1804.-1811. p. 83., Uckert Geogr. d. Gr. u.  
Römer. Th. I. Abth. I. p. 285.-297. i inni  
wyjaśnili czas około 390. roku. Taki nam  
czas i z naszych śledzeń wyniknął.

speridzkiej, aż do słupów Herkulesa, wszystkie są Karthagów *Scyl. peripl. III. 5.* Któż w tym początku niedostrzeże jak o podwójnych słupach nadbrzeżnik prawi: i o tych, których w cieśninie saméj w Kalpe i Abyle, i o tych których w Gadirze szukano? Kto nieczuje całej niezgrabności przytłaczanych wyrazów o Gadirach i na nich znajdować się mających słupach? Bo gdyby sam Skylax, sam pisarz nadbrzeżnika, podwójné zdanie o położeniu słupów przyjmował, byłby je przyzwocie uszykował i pisał z sensem: lecz przepisywacz pobocznie notowane pochwytując wyrazy i wciskając je w osnowę tekstu na sens względu nie miéwa. Dalej czytamy w nadbrzeżniku:

mając po lewéj Libyą za słupami jest wielka odnoga aż do przylądków Hermejskich. *Pośród odnogi jest Pontjon okolica i miasto, przy którym leży wielkie jezioro z wyspami. Koło niego rodzi się trzcina, cypris, słojon (\*), oryon (\*\*)* jako téż ptaki *limelelifidy (\*\*\*)* których więcej nigdzie. *Jezioro zowie się Kefesias, κηφηςιας, a odnoga Kotes Κοτης i jest pośrodku słupów Herkula a przylądku Her-*

---

(\*) czy nie φλιώ trzcina.

(\*\*) czy nie ὀρυζα ryż.

(\*\*\*) ὄρνιθες λιμελελιφίδες.

*méjskiego.* — *peripl. III. 5. p. 122. 123.*  
 Za przylądkiem Hermeum, rościagało się  
 aż do przylądku świętego w Europie, le-  
 gowisko kamieni *égypta* których woda ni-  
 gdy nieodstania. Za przylądkiem Herme-  
 um uchodzi

Anidos rzeka i rozlewa się w wielkie  
 jezioro. Po Anidzie *ánidivra* jest

Lixos inna rzeka wielka i Fenickie  
 miasto Lixos; inné jeszcze za rzeką miasto  
 z portem, a po Lixie

Krabis rzeka z portem i

Thymjaterja miasto Fenickie. *Scyl.  
 peripl. III. 5. p. 123. 124.* W tej powie-  
 ści nadbrzeżnik nim przystąpił do Kartha-  
 skich powieści, rozpisał się przodem o je-  
 zioru i ptaszkach, które są bardzo śwież-  
 szą od Skylaxa czasów powieścią. O jezi-  
 orze w którym są ptaki zwane meleagrida-  
 mi czyli penelopami, a z którego rzeka  
 Krathis do oceanu w okolicy Sicyon ucho-  
 dzi, prawil Mnaseas (z Patras roku 140.)  
*Mnas. ap. Plin. XXXVII. (2) 11.* O nie-  
 zmiernéj zaś wielkości ptaków w bagnach  
 i jeziorach za słupami Herkulesa, rozpo-  
 wiadał jako je sam naocznie widział Eudo-  
 xus (z Cyziku roku 105.) *Eudox. ap. Ae-  
 lian. de animal XVII 14.* O jeziorze Ce-  
 fesias, dokładniejszą wiadomość jeszcze  
 później rozgłoszoną znajdujemy. Żył je-  
 szcze za Plinjusza czasów Asarubas który  
 twierdził iż przy Atlauckim morzu jest

jeziro Cefsius, które Maurowie zowią bursztynowym, z powodu wysączonego się za przygrzaniem słońca z mięsu bursztynu *Asarubas ap. Plin. XXXVII. (2) 11.* Są tedy te powieści o ptasznych jeziorach będących między rzekami Lukos i Sabok (\*). A że w tym jeziorze prawiono o bursztynie, więc ptaki niczym innym nie są, tylko meleagridami które bursztynowemi łzami płakały (\*\*). Naostatek nazwisko Kotes (niezgrabnie odnodze nadané) jest także świeższe, jest nowszym nazwiskiem przyładku Soloe *Strab. XVII. p. Al. 824. Ptolem. IV. 6.* I tak, jeziro Cefesjas, Kotes, meleagridy, są powieścią Eudoxa, Asarubasa, czasów Rzymskich, należą do okolic za rzeką Lixus i mogły być użyte przez przepisywacza który nimi skaził i zepsuł text Skylaxa. Dalej o Hermeum i podwodnym legowisku kamieni mógł wiedzieć Skylax z Euktemonem z ksiąg Punickich: tylko to raczej do Europy należy *Euctemon. cf. Avien. ora marit 321. sq.* O Thymjaterja, Lixos, Anydos, Krabis również z ksiąg Punickich Hannona zacią-

(\*) Lamprière voyage dans l'emp. de Maroc.

(\*\*) Tak sądził Saumaise że limelifydy jest nazwiskiem meleagridów źle wyczytanym ΑΙΜΕΑΛ-ΛΙΦΙΔΕΣ ΜΕΛΕΑΓΡΙΔΕΣ. Dodajmy że został źle wyczytany z pobocznej notki. O meleagridach wspomniało się wyżej § 3. w nocie.

gniona wiadomość, ale z powodu jeziora przy Anidos, wplątał niezgrabny przepisywacz wiadomości Mnaseasza, Eudoxa, Asarubasa, a przy tym pomieszał, nadto oczywiście, szyk i porządek, tak, iż nadbrzeźnik zmienił się na dorywcze wymienienie miejsc, których szyk jedynie przez porównanie z nadbrzeźnikiem Hannona wskazać można.

XXII. Tymże tylko sposobem i reszta opisu tych brzegów Afriki wyjaśniona być może. Mówi tedy nadbrzeźnik Skylaxa, dla wskazania wymiaru tak:

Thymiaterja Fenickie miasto, za którym przybywamy do

Soloesu przylądku, *εις τολεισαν ακραν*, bardzo na morze wystającego. Okolice tej Libyi, cała jest wielce uświęcona: na górze przylądku, jest wielki ołtarz Peny i Posidona, na nim wyciśnięte postaci lwów, delfinów. Od Soloentu, *απο δε τολειντας*, jest

Xjon rzeka *Ξιον*, a koło niej święc Ethjopowie, koło niej jest

Kerne wyspa. Przepłynienie

od sępów Herkula do Hermeu dni 2.

od Hermeu do Soloentu dni . . . 3.

od Soloentu do Kerne dni . . . 7.

czyli całkiem od sępów do Kerne,

dni . . . . . 12.

Co było za Kerne, to dla miłoścyzny i zawał morskich przepływanym być nie mogło. Handlarze Fenikowie chaty sobie na Kerne stawiali, i z niej dopiero małemi statkami do lądu dopływają, kupując od Ethjopów, skury jelenie, łwie, słońce, kość słońcowa, a za to dają naczynia rozinaite, węgorze, kamienie Egiptskie, wieprze. *Ethjopowie są wzrostu wielkiego na 4 lub 5 pechjów. Największy jest u nich królem, najpiękniejsi brodaci, zarosli, jedzą mięso, piją mléko, i wino, ozdabiają się różnemi naczyniami i słońcowa kością, niewiasty noszą ze słońcowej kości bransoletki, kością nawet przyozdabiają konie na których dzielnie jeżdżą, używając doskonale łuków i strzał i ognistych pocisków. Jest u nich miasto wielkie, z którym także Fenikowie handel prowadzą. Niektórzy rozumieją że oni ciągiem siedzą aż do Egiptu i że przy nich jest nieprzerwané morze. A wszystkie te wiadomości są z powieści Feników czerpane. Scyl. peripl. III. 5. p. 124-129. ed Gron.* Tak jest a nieinaczéj, że z podróży Hannona i Fenickich powieści czerpane: gdy atoli miéjsce to w Skylaxa nadbrzeźniku, tyle uszkodzonym, tyle przewróconym zostało, powieść o Ethjopach, którzy największego wzrostem za króla obierają, którzy tak biegle łuk naciągają, jest raczéj nowym wciśnionym przydat-

kiem który początek swój i prawdziwé siedlisko ma w Ethjopji pod Egiptem (\*), łatwo do tego dało przepisywaczowi powód, zdanie Skylaxa pod koniec wymienione że cała Libya czyli Ethjopja od południa morzem jest oblana. Lecz niegodzi się wątpić aby Thymiateria, aby Soloe, aby powyższe miejsc nazwiska, Lixos, Krabis ( Chretes ), Kerne, aby nie miały wynikać z Hannona podróży. Na początku dzieła swojego, Skylax oświadczył że przedsięwzięcie opisanie brzegów jedynie morza wewnętrznego. Przedsięwzięcia tego oczywiście od początku ściśle się trzymał gdy, jakośmy wyżej ( § 7. ) widzieli, nic po szczegule na brzegach Atlanckich Europy nie wymienia. Tegoż oczekiwaćby należało i tu pod koniec, i całe to miejsce Atlanckich Afriki brzegów, w podejrzenie podać. Lecz uchybienie takie pod koniec, w zapędzie w koło brzegów morza wewnętrznego rozbijałego pióra, jest bardzo naturalné. Przymknąwszy się do krańców świata, szukało i oparło się o krés znajomości swoczesnej. Jeżeli zaś zastanowimy się nad odmętem w jakim najdalej te znajomości są wyłożone. Ten sam odmęt, jako z nadwreżenia owowiecznych znajomości wielu nowszych przydatków wyni-

---

(\*) Herodot. III. 21.

kający, rzucane na całość podejrzenie, зда-  
je mi się, rozpędza, bo nieładu w jakim  
są wymienione prosto na jednego pisarza  
strącać nie można. Jeżeli tedy jeden pi-  
sał, drugi męszał: pierwotnym tej części  
pisarzem był Skylax, od niego zależało  
wyróżnienie opisów Hannona. Wy-  
rozumiał on tedy, że od Soloe do Kerne  
jest dni siedm, że zatem od Soloe do Li-  
xos drogę na dni cztery policzyć należy.  
W dzisiejszym nadbrzeźniku Hannona wca-  
le tego niewiadać owszem ze wskazanej  
ogólnej odległości od Kerne do słupów, da-  
leko mniejsza jest odległość. Z tym wszy-  
stkim ten nadbrzeźnik, z Hannona jest  
wyciągiem: Skylax czytał obszerniejszy z  
którego dokładniej tę odległość odliczył,  
w którym znajdował i nazwiska rzek, Any-  
dos i Xion.

### *Eforus roku 360.*

Że Eforus z Kum czerpał téż z wia-  
domości Karthaskich: dowodzą tego przez  
niego wspominané, Karicki gród, *Eph. V.*  
*ap. Steph. v. Karikon.* i prócz wielu wysp,  
wyspa Kerne *Eudox. et Eph. ap. Plin. VI.*  
(31) 36. lecz razem zajmowało go Greckie  
imie Ethjopów i postać Libyi. Ethjopja,  
było imieniem całej strony świata. *Eph.*  
*IV. ap. Cosm. indicopl. et ap. Strab. I. p.*

*Al. 35. cf. Scymn. perieg. 167-182. Dionys. perieg. 798.* Z morza czarnego do Kerny niepodobna było dopływać, z powodu spieku za pewnymi małemi wysepkami, które zwane były Słupy *Eph. ap. Plin. I. 1.* Wszakże dawna powieść Tartessów zapewniała, że Ethjopowie przy brzegach Libyi przebyli na zachód i na zachodzie osiedli, i w tym zdarzeniu upatruje Eforus powód dla czego Homer na wschodnich i zachodnich Ethjopów podzielał. *Eph. ap. Strab. I. p. Al. 34. cf. Dionys. perieg. 558-561.* Słowem, powtarzali Grecy Karthaskie wiadomości i nadawali im swoje wykończenie.

### *Aristoteles roku 341.*

Że Aristoteles Punickie księgi czytał sam o tym powiada. Przywodzi Faleasa polityczne dzieła, *Arist. polit. II. 5.* a bezwątpienia i Hannona *mirab. auscult. T. III. p. 535. v. 20.* ponieważ na brzegach zachodnich Libyi od niego poznane miejsca wspomina *meteor. I. 13.* Powiada Aristoteles, że z gór Ethjopskich płynęły rzeki następujące:

Ego (czytać należy Ezo, dziś Zelis, Azzilis), i

Onyses; lecz za najznamienitszą jest miana

Chremetes która do oceanu wpada *meteor. I. 13. cf. Basilii hexaemeron homil. III. p. 15.* W tych też stronach zachodu, są pasma ustawnym ogniem, inne tylko nocną porą, pałające, *mirab. auscult. T. III p. 535. v. 19.*; w tamtych też stronach odkryte były różne wyspy *mirab. auscult. p. 535. 542. (\*)*. Tegoż czasu powieści, ponawiały o zachodnich Ethjopskich osadach różne wiadomości. Osiadali Ethjopowie wyspę Kyrenę (Kernę) za słupami Herkulesa leżącą i uprawiali Libyę przy rzęce w złoto bogatej Aunonie przy Karthadze (ponieważ blisko słupów). Tam Forkys nad trzema wyspami panował i stawiał posągi Palladzie, a Pallas od Kyrenów (Kernów), Gorgonę zwana. *Palae-phat. 32.* Tak i z tego jeszcze widać z na-

---

(\*) O pismach Aristotelesa lub jemu przyznawanych wiele już jest pisano i wyjaśniono. Lecz z pomiędzy tych które w geografii więcej przytaczać przychodzi, o *metheorach* nie ulegają podejrzeniom, jak księga *de mundo*, i *admirabiles auscultationes*. Mannertowi podobano się księgę *de mundo*, ohne Zweifel von einem spätern Schriftsteller, w imieniu Aristotelesa użyć (*Geogr. d. Gr. u. n. T. I. p. 88. sq.*) Dla nas ta księga jest prawie nieużyta. Kilka wyrazów i miejsc z bardzo starożytnych pism wyjętych są w niej dołączone do znajomości i wyrażen stosownych wiekowi Augusta i Strabona.

zwisk Chremety i Kyreny wyspy i owych gór ognistych że periplus, właśnie Hanno, był od Greków czytany, ale obszerniejszy niż ten który dziś posiadamy, albowiem w nim wyczytali Ego, i Onyses czyli Aunonę. Każdy pisarz czytał w Puniickim języku, lub w różnym przekładzie, lub wyciągu, koniecznie tedy w wymieniieniu nazwisk bądź ich przekładzie, rozmaitości wydarzyć się powinny. Te chociaż tylko w ułamkowych resztkach przechowane posiadamy, widoczną atoli jednostajność okazują, nad którą tak oczywista, w dłuższe niewdając się rozprawianie, w następującym szyku oko czytelnika zatrzymujemy.

	<i>Herodot</i>	<i>Hanno</i>	<i>Skylax</i>	<i>Eforus</i>	<i>Aristoteles</i>	<i>Palesfat</i>
	r. 45o.	r. 45o.	r. 39o.	r. 36o.	r. 34o.	r. 32o.
slupy .	slupy .	slupy .	slupy .	slupy .	slupy .	. . . . .
	Thymiate	Thymiater	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
Solois .	Soloe .	Soloesos.	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
	Karicki gród .	. . . . .	Karicki gród .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
	Gytte .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
	Akra .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
	Melitta .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
	Arambys .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	Ego .	. . . . .
milezący	Lixos .	Lixos .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
	rz.krokodyl.	Anydos.	. . . . .	Onyses .	Aunona	. . . . .
	jezioro .	jezioro.	. . . . .	. . . . .	trzy wyspy	. . . . .
	Chretes .	Krabis .	. . . . .	Chremetes .	. . . . .	. . . . .
	. . . . .	Xion .	. . . . .	. . . . .	. . . . .	. . . . .
	Kerne .	Kerne.	Kerne .	. . . . .	Kyrene	. . . . .
	góry ogniste .	. . . . .	. . . . .	góry ogniste .	. . . . .	. . . . .

W tym tedy wszystkim powtarzaniu, ani łatwój do odnogi Arabskiej przeprawy,

ani ujścia Nilu, ani Atlasu ani dość błogich wysep, Grecy jeszcze ustanowić nie śmieli.

### *Euthymenes roku 340.*

XXIII. Należało się Grekom spodziewać że Libya gdzieś swój koniec będzie miała, że ją otacza ocean, że tedy ten ocean obmywa stronę świata Ethjopję. Széroke w téj mierze do domysłów było pole. Zajęta w to Libya i Asja, ponieważ Nil był ich przedziałem. O Nilu chętnie Grecy pisali, chociaż to wszystko z istnej niewiadomości pochodziło. *Eph. et Theop. ap. Diod. Sicul. I. 37. Eudox. et Eph. ap. pseudo Plut. de placitis philos. IV. 1. Caltschen ap. Athen II. 89. Aristot. hist. animal. VIII. 12. meteor. I. 13. II. 2.* chociaż twierdzili że Psammetich czynił nie małe starania około odkrycia źródeł Nilu i poznania pustyn piaszczystych. *Clearch. de arenosis ap. Athen VIII. (7) 35. p. 345.* Niepewności te nieustawały, kiedy na dwóch końcach świata zwiedzacze jego usiłowali trudności załatwić. Jak niegdyś Hanno, tak później z Massilji był wysłany na rozpoznanie uczęszczanych przez Karthagów brzegów zachodnich Libyi, Euthymenes. Jak Pytheasz chciał się pochwalić że całą Keltikę aż do krańców wyspy Eu-

ropy opłynął, podobnież i ziomkowi jego Euthymenesowi podobało się zapewniać, że Ethjopję aż do końców Libyi okrażył (\*). Co bądź, Euthymenes z Massilji płynął na Atlanckie morze i twierdził że widział początek Nilu. Wyjaśniał że wody zewnętrznego oceanu, pędzone ethesijskimi wiatrami, sprawiały wzdęcie wód nilowych: z tąd wynikał wylów w Egypcie, który ustaje, skoro wiatry przestają wody poruszać. Oceanu tamecznego wody, są słodkie (bo jest rzeką?) i zwierza są podobne do krokodyłów i koni morskich w Nilu będących. *Euthymenes apud Senec. natur. quæst. IV. 2. ap. Aristid. orat. Aegyptiac. edit. 1604. T. III. p. 596. 602. ap. Athen. II. 90. T. I. p. 282. edit. Schweigh. ap. pseudo Plut. de placit. philos. IV. 1. p. 97. ed. Corsini. et ap. Marcian. Heracl. epit. Artemid. p. 96.* W innej stronie świata wielki jego zaborca Alexander Macedoński dostrzegłszy w Indji w rzece Hydaspes do Indu uchodzącej krokodyle, a w innej Ākesinie rodzące się kyamos (\*\*) także się ucieszył, że odkrył Nilu tajemnice i skwapliwie donosił matce o znalezionym początku téj niezbadanej rzeki, (*Arri. de Alex. VI. 1. Strab. XV. p. Xyl.*

---

(\*) O wyspach tych było wyżej § 8.

(\*\*) *Nelumbium speciosum.*

802. 803.) Ani domysł taki zadziwiać może, ponieważ nauczony był Alexander jak dalece niepewnym jest podobieństwem że morze Czerwone cokolwiek z oceanem się łączyło: *Arist. meteor. II. 1.* nie mógł zaś wątpić aby Indji i Ethjopji, i Asji całej, ładu wschodniego, nie miał ocean otaczać i zamykać. Lecz wkrótce jedno i drugie domniemanie upadło. Sam Alexander przekonał się że Indus ma swój koniec, zapewnił o czerwonego morza rozległości. Zabiegi królów Greckoegypcyjskich śledziły pewniejszych o Nilu wiadomości i końca Arabskiej odnogi, w czym trudności wielkich doznawano. Tymczasem zajmowało Greków mocno zapewnienie się o końcach południowych Mieszkanej i o ustanowieniu ich kształtu. Heraklides z Pontu dowiedział się że jeszcze przed 200 laty jakiś mag (Perski) szczylił się przed Gelonem Syrakusańskim z opłynienia całej Libyi. *Heracl. ap. Posid. ut Strab. II. p. Al. 98. Xyl. 99.* A gdy Alexander wielki zapewnił się o brzegach morza czerwonego od ujścia Indu do ujścia Eufratesu, życzenia jego napróżno zwracały się dalej ku Arabji i Libyi. Zlecił Androstheneowi, aby obie te krajiny opłynął, aż do słupów Herkulesa (*Plut. in Alex. p. 211.*) Ale ani Androsthene ani dalej od niego pobrzeża Arabji zwiędzający Hero, nawet do ujścia Arabskiej odnogi niedopłynęli. (*Arrian.*

*de Alex. VII.* 10.) Pomimo tylu trudności nieustawała pewność, że Libya jest oceanem otoczona, że niedochodzi do równika i niedaleko zwrótnika najpołudniowszych jej końców szukać należy. Tak, po Aristotelesie *meteor. II.* 5. zapewniał Krates *ap. Gemin. elementa astron.* 13. *in uranolog. p.* 31. *et ap. Strab. I. p. Al.* 31. Tak pewnie sądzili i poeci, którzy wznawiali starodawną mythiczną o Argonautach powieść, że oni przez Asbystskie Tritonu wody z oceanu na morze wewnętrzne dostali się. *Callim. ap. Steph. voce Asbys. Lycophr. Cass.* 848. 877. *sq.* Tak o Libyi wiedział i Eratosthenes *ap. Strab. I. 4. p. Al.* 68. *Xyl.* 59. *etc.* (\*). Taką stała była wiadomość u Greków o opłynieniu Libyi za Nekosa i Gelona; taką obok bezskutecznych usilności Sataspesa, Euthymenesa, i rozkazy Alexandra wielkiego dopełniającego Androsthenesa. Hanno był roztropniejszy a raczej rzeczywiadszy, bo nieprzedsiębrał części świata opłynąć, tylko zachodnie jej brzegi zwie-

---

(\*) Badania staroż: III. 28. 36. 48. *sq.* krajobrazy Nro 5. 6. 7. 8. 13. 14. — Lecz Aristotelesowe wyobrażenie co do Arabskiej odnogi nieco sprostować należy, jak do niniejszego pisma załączony krajobraz okazuje. Bo przy takim wyobrażeniu mógł Alexander wielki domyślać się źródeł Nilu w Indji.

dzić. My to jeszcze uważajmy, że Grecy, świadomi Karthaskich opisów rozpoznanych Atlanckich Libyi brzegów, lubo je kierunkiem biegu oceanu swego nacisnęli ku wschodowi, że jednak musieli niekiedy lepiej wyrazy Punickie rozumić, kiedy Krates, *ap. Agathemer. I. 1.* a później Hipparch *ap. Agathemer. I. 1.* nadawali im przyzwoitsze ku zachodniemu południowi nagięcie (\*). Uważajmy i to jeszcze, że wskazując Grecy siedlisko Ethjopom zachodnim *Timosth. ap. Agathem. I. 1.* (\*\*) u których zrana są mgły i ciemność, inaczej powietrze suche i pogodné, *Eratosth. ap. Strab. XVII. p. Al. 329. Xyl. 959.* że powtarzali Karthaskie nazwiska: miasto (Linge czyli Tinge, zowiąc) Lixos, liczne bardzo od Feników pozakładane osady, *id. ib. p. Xyl. 959. 652.* wiele wysep i wyspę Kernę *id. ib. I. p. Xyl. 44.*

---

(\*) Badania starożytności III. 36. 64. krajobraz: Nro 5. 8. 14.

(\*\*) Załączone u Agathemera wyrażenie, że Ethjopowie zachodni *pod Maurami leżą*, jest wyjaśnieniem przywodzącego Agathemera, a nie Timosthenesa wyrażeniem. Przypuściwszy nawet że Grecy wiedzieli o bycie Maurów w Metagonji, (na co jednak najmniejszych śladów nie ma,) niepodobna jest aby Timosthenes, naród później po Grecku Maurusjami zwany, aby mógł Rzymskim terminem Mauranu nazywać.

wymieniali również i rzekę Krathis (Chretes, Krabis, ) do oceanu uchodzącą przy której dochodząc skąd bursztyn Karthady brali? twierdzili że były jeziora ( do rzeki Anydos, Subu, raczej należące ) i sławione tży meleagridów *Mnas. ap. Plin. XXXVII. 11.* W odmęcie wyobrażeń, wiedzieli że to wszystko było na atlanckich wodach. Chcieli już szukać Nilu i bliższych z czerwonym morzem związków, zawsze jednak wierniej punickich trzymali się opisów, i dotąd jeszcze mythiczny Atlas posady wskazanej nie miał. To rozpoznajemy z ułamków, ale te ułamki dość są liczne, tyle jednogodne, tyle jednostajny charakter noszące, że żadnego niedostatku, żadnym domniemaniem lub podkomponowywaniem nadstarczać nam niegodzi się. Tym zaś mniej możemy narzekać na jaki niedostatek dowodów, na brak dotąd wytkniętej oczywistości, im ostrzej zmienione znajdujemy znamiona w opisach atlanckich brzegów Libyi od tego czasu, w którym, już nie Karthaskie, ale inne, to jest greckorzymskie okręty wolny przystęp miały. Jak zaś dalece dawne Hannona czyli Karthaskie tyle czasów ( od roku 450. do 150 ) powtarzane wiadomości przyswajane i wmięszane bywały do tego innego rodzaju znajomości brzegów atlanckich Afriki, następne uwagi wyjaśnią.

*Polybi*

## Polybi roku 144.

XXIV. Obalając Rzymianie potężną Karthagę otworzyli, sobie i Grekom, do Libyi wolny przystęp i podobało się zwycięsciom odrazu wszystkie jęj brzegi rozpoznać. Bądź ciekawość, bądź obawa aby kiedy zesławionych na brzegach atlanckich osad punickich niepowstał nowy niebezpieczny nieprzyjaciel: skłoniły, że zaledwie wielkie miasto z ziemią zrównano, sprawujący rządy w Africe Scipjo Emiljan, poruczył Polybjuszowi flotę, z którą miał przejrzeć brzegi zachodnie Libyi (*Plin. V. 1.*). Krótką tęg podróży treść; we dwięście lat potym, wypisał Plinjusz. Mówiąc on o bajecznej górze Atlas, powiada że Polybi ku zachodowi, gdzie gaje pełne zwięrza, liczy

od Atlasu do rzeki Anatis mil 485.

od Anatis do Lixu . . . . . 205.

od Lixu do Gaditańskiej ciałniny 112.

*Polyb. ap. Plin. V. 1.* (z tego późnięj wypisujący Solinus czytał od Atlasu do Anatis mil 496. *Polyb. ap. Solin. XXIV. 12.*)

Tym sposobem całkowity, aż do bajecznego Atlasu rozmiar, mil Rzymskich 823. prowadzi aż do przylądka Nun. Czyliż aż dopóty i dalej płynący Polybjusz, niewyszedł jeszcze z uprzedzenia że brzegi te nie ku wschodowi są nagięte? o takim jednakże kierunku w imieniu Polybjusza

mówi Plinusz, a zwykłym sobie idąc torem, gdy szczeguły inne tych wymierzonych brzegów z Polybjusza ma wymieniać, zwraca się do ciasniny Gaditańskiej, zkad do Atlasu ma powracać. *Inde sinumqui*

Saguti odnoga,

Mulelacha miasto i przylądek,

(Kotes czyli Ampelusja, tak główny przylądek! zamilczany,)

(Lixos rzeka nie wymieniona, że była wyżej.)

Subur (Sububum) rzeka,

Sala (Salat) rzeka,

(Anatis, że była wyżej, a zatym przemilczana,)

Rutubis port od Lixu na 213. (223. 313) mil.

Słońca przylądek,

Risardir port, Getuli Autololi,

Kosen rzeka, Scelatitów i Masatów ludy,

Masatat rzeka,

(Atlas bajeczny przemilczany, ponieważ był wyżej wymieniony)

Darat rzeka, w której krokodyle *Polybi. ap. Plin. V. 1.* Tak daleko zapędzwszy się Plinusz zdaje się znowu nieco wstecz odwracać. *Deinde.* Dalej odnogę 606 (616) mil rościągłą zamyka

Barce góra i

Surrentium przylądek na zachód wystający, i

Palsum rzeka. *Polyb. ibid.*

W każdym razie rościąg 600 mil jest niesłychany, że zaś tego wszystkiego wyżej jak Atlasu bajecznego szukać potrzeba, do tego zniewala że *ultra*, od rzeki Palsum są:

Perorsi Ethjopowie, którym z tyłu Farusji, tym zaś sąsiadują śródziemni

Getulowie Daras, a przy brzegach

Ethjopowie Daratiti. *Polyb. ibid.* Późniejsze opisy wskazują siedlisko Perorsów i Farusjów; Daraty zaś zwróciły nas do rzeki Darat. Dla tego *at in ora* dalej, na brzegach, Ethjopowie Daratiti,

Bambotus rzeka pełna krokodyłów i koni wodnych, a z tą *ab eo* góry ciągnie aż do góry

Wozem bogów zwaną *Polyb. ibid.* Tak u ostatniego kresu stanawszy Plinjusz ponawia zwyczaj wstecznego kroku. Z tą *inde* od góry wóz bogów do

Zachodniego przylądka (rogu) żegluga dni i nocy 10 (\*) a w pośród tego przestworu *medio eo spatio* Polybjusz mieścił

---

(\*) To *dierum ac noctium decem*, trzeba rozumieć pięć dni a pięć noey. Potwierdza to sam Plinjusz gdy też przestrzeń do 4. dni tylko podnosi, *navigatio quadridui* Plin. VI. (50) 35.

Atlas (ów bajeczny), którego wszyscy inni (późniejsi) zaraz w końcu Mauritanji szukali *Polyb. ap. Plin. V. 1.* A ponieważ o tym późniejszym mieszczeniu Atlasu tak dobrze Plinusz wiedział, a z tym zapewnia że Polybi naprzeciw Atlasu góry, na ośmi stadij od lądu mieścił

Cernę wyspę *Polyb. ap. Plinium VI. (31) 38.*

Z tego atoli nie należy sądzić aby o drugim Atlasie Polybi istotnie miał pisać. Wymienił Cernę wyspę, a Plinusz objaśnił że przy Atlasie. Z tego tedy pierwszego w te strony grzeckorzymskiego kroku, widać, że prócz Lixos i Cernie nieutrzymały się dawne Karthaskie nazwiska, dopiero od przylądka zachodniego, od rogu zachodniego, przyjęte wozu bogów nazwisko, gdzie może i Polybi już nie był. Tak też daleko zwyczajni podróżnicy niezapędzali się. Pływano wprawdzie z Hiszpanji do Mauritanji i aż do Ethjopji *Cælius Antipater ap. Plin. II. 67.* ale te kupieckie wyprawy były do Ethjopów przy Cernie (cf. *Scyl. peripl. III. 5.*) a pospolicie uczęszczali tylko do Lixu cf. *Posidoni. ap. Strab. II. p. Al. 98. Xyl. 100.* Podjęmowane zaś były te podróże aby sprowadzać do zatopionego w zbytku Rzymu nieznané ptastwo i zwierza i inné przedmioty *Sallust. hist. II. ap. Macrob. III. 13.*

*Eudoxos roku 105.*

XXV. Wkrótce Eudoxos z Cyziku odbywszy raz pierwszy za Ewergeta II. Fy-skou, podróż do Indji, powtórnie także puścić się był (roku 115) za Kleopatry wdowy. Wracając, wiatry go uniosły na brzegi Ethjopji. Tam przybił do lądu, z krajowcami mile się obszedł, dając im wina, figi, rzeczy wcale im nieznané, za co u nich wszelką pomoc znalazł. Wypisał sobie niektóre ich wyrazy, a znalazłszy kawał drzewa który mu się wydawał być przodem okrętu, wziął go z sobą i za przewodnictwem krajowców powróciwszy do Egiptu, (gdzie już panował syn Kleopatry Latyrus, od którego jak od poprzednika ze wszystkiego odartym został,) ów przód okrętu, wystawił na widok powszechny. Ethjopowie u których go znalazł zapewniali iż był częścią okrętu który od zachodu do nich przybił, a cała Alexandria widziała na nim postać konia, co dowodziło że był Karthaskim: był jednym z tych które były wyprawione z Gadiry na brzegi Libyi za Lixos, a które więcej nie powróciły. Osądził tedy Eudoxus że można Libyę opłynąć. Kwestuje więc w Dikearchji, Massilji, na swą podróż i co miał jeszcze, łoży na wyekwipowanie okrętu i dwu mniejszych. Z Gades czyli Gadiry ruszył w towarzystwie zaciągnionych,

niewolników, muzyków, lekarzy i rzemieślników: koło brzegów Libyi popychany zachodnim wiatrem, wyglądał Indji. Lecz niedotrwali towarzysze zniewolili Eudoxa do wystąpienia na ląd, czego unikał Eudoxus, bo się przybywania i opadania morza obawiał. Jakoż okręt jego osiadł. Wyratowano towary i drzewo, z którego trzeci mniejszy okręcik wystawiono. Dalej tedy płynął, aż przybył do Ethjopów, u których znalazł w używaniu też same wyrazy, które sobie płynąc z Indji na brzegach Ethjopji zapisał. Wniósł zatem, że dopłynął do miejsca dawniej odwiedzonego. Ci zaś Ethjopowie bywali na dworze Boga w ów czas w Mauritanji panującego króla. Wrócił przeto Eudoxus, a sprzedawszy w Mauritanji statki, radził Bogowi, ażeby wysłał przez drogę już odkrytą, flotę do Indji (i handel Ptolemeuszom uszczerbił.) Lecz rada dworska była temu przeciwna, żeby nieukazać drogi do napści na kraj wschodnich stron mieszkańcom. Sam zaś Eudoxus, mniemając że na niego potajemnie nastawano aby z życiem to wielkie odkrycie jego zagładzić, uszedł w kraje Rzymskie do Iberji, gdzie znowu przyrzadził statki, jeden okrągły, drugi podłużny w zamiarze dopłynięcia nakoniec do Indji, choćby to i długo trwać miało, choćby przyszło zimować na wyspie pustej którą koło brzegów w pier-

wszłej podróży postrzegł, dla tego, wziął rolnicze narzędzia, aby sięw na niej odbyć. *Posidoni ap. Strab. p. Al. 99. Xyl. 100. 101.* Ale współcześni niewiedzieli jaki był koniec tego przedsięwzięcia, spodziewali się tylko że Gadanie o jej szczegółach muszą wiedzieć *Posid. ibid.* Młodszy pisarze coś więcej owoców z tej podróży zbierać unieli. Wspomniał o niej Korneliusz Nepos ale zupełnie przewrotnie, bo podług niego Eudoxus unikając przed Lathyrem przez odnogę Arabską w koło Afriki do Gades przybył. *Corn. Nepos ap. Pomp. Mel. III. 9. ap. Plin. II. 67. et ap. Mart. Capell. VI. 9. p. 132.* Wiedzano powszechnie że południe Afriki było ogromną pustynią. Między tą pustynią i cieśniną Herkulesa ku północy przy brzegach postępując, są podług Eudoxa

milczący ludzie: na migi się tylko rozmawiają, bo choć język mają, przecież niegadają; inni bez języka; u innych wargi zrosłe, pod nosem mały tylko otwór do napoju i wpuszczania pożywnych ziarek. Inni do Eudoxa przybycia wcale ognia nieznali, i z podziwienia, ściskając płomienie, żar pod łono kryli, zadając sobie straszliwe bóle. Koło nich wielkie brzegów zagięcie osłania wyspę

(z Gorillami o których Hanno mówił) a za nią góra

wóz bogów. *Eudox. ap. Melam. III.*

9. Lecz ponieważ Pomponi Mela przytaczający to (pewnie z łatwowiernego i baśniarskiego Korneliusza Neposa) oświadcza się, że co mówi o tych ostatnich na zachodzie stronach, że to z Hannona i Eudoxa wypisuje, a zatym, omijając co jest Hannonowe, reszta zostaje Eudoxowa. — Owóz za górą wóz bogów i za wzgórkami zieleniejącemi się, a gędzby pełnemi, są Ethjopowie mniejsi od tych co pod Egiptem: zwani

Zachodni. Na ich granicach jest źródło Nilu

Nuchul zwané;

Katoblepy nie wielkie zwierza ale niezmierną i ciężką głowę z trudnością dźwigające, a przeto ku ziemi ją chyłą. U nich rodzi się iané, lubo nie kęsające, ani popędliwé, ale ze wzrokiem zabójczym. *Pomp. Mela III. 9. cf. Plin. VIII. (21) 32. et Aelian. de animalib. VII. 5. cf. Alexander Mynd. histor. pecudum II. ap. Athen. V. (20) 64. p. 21. ed. Casaub.* Na przeciw nich są

Gorgady wyspy, mieszkanie jak powiadają Gorgonów, a przyładek nosi nazwisko

Zachodniégu rogu *Mela III. 9.* Nieznané są dalsze szczeguły, ale pewno było że Eudoxus w pewnych tam jeziorach widział ptaki od byków większe *Eudox. ap. Aelian. de animal. XVII. 14.* to jest w je-

zierze Cefesjas (\*). Takie są Eudoxa powieści, czyli przez niego opisané, czyli na jego imie potworzoné i rozpowiadané. W nich przebijają się to odwieczne uprzedzenie że Libyę prosto ze wschodu na zachód, lub z zachodu na wschód opłynąć można, że brzegi zachodnie Afriki są ku wschodowi skierowane. To przewrotne mniemanie zarówno Polybjuszowi i Eudoxowi przyznane. Widać z tego, że wznagała się ochota, powtarzania tego z powieści, z Hannona, co dziwniejszym było, a tworzenia dzikich nawet dziwów. Wkrótce, od Polybjusza za bajeczną poczytywana góra Atlas, wskazane miała swoje posady: tym bowiem imieniem chciano przezywać górę, Dyris i Barce, tym imieniem wszystkie pasma w głębi Mauritanji nazywano.

*Zlówek Greckich wiadomości o Atlanckich Afriki brzegach, z Rzymskiemi.*

XXVI. Ponieważ przez przemożenie Karthagi, Libya czyli Afrika zachodnia dopiero odkrytą została, a zatem podobnyż los dawnych pisarzy spotkał jak winnych razach, to jest poczytani są za nieświadomo-

---

(\*) Wypadło o tym mówić wyżej § 21.

mych i baśniarzy. Zarzucana taka nieświadomość Libyi Dikearchowi *Polyb. ap. Strab. II. p. Al. 104. Xyl. 106.* Timeuszowi *Polyb. XII. 2.* Timosthenesowi, chociaż jej brzegi zwiędzać usiłował, (*Marcian. Heracl. epit. Artemid. p. 97.*) podobną i Eratosthenesowi, że nie wątpił o bycie osad Karthaskich przy Atlanckich wodach, że wymieniał Metagonją *Artemid. ap. Strab. XVII. p. Al. 829. Xyl. 959.* Podane tedy w podejrzeniu i Hannona pismo, które o założeniu tych osad mówiło. Pomimo tego jednak, że Polybi rzeczywiście tych osad nie znalazł, byli, co zapewniali że stoi bardzo daleko od Tingis, większa od samej matki Karthagi jej osada Lixos przy Lixie *Corn. Nepos ap. Plin. V. 1.* z tych zaś, co o niebytności osad przeświadczeni byli, wielu twierdziło że kiedyś 300, tak wielkich stało, tylko je Farusji i Nigritowie poniszczyli *ap. Strab. XVII. p. Al. 826. Xyl. 957.* Takie przesady, takie nadzwyczajności, stawały się lubioné w owym wieku. A gdy imie Atlasu stanowiska swego szuka, tworzone były Katoblepy, Himantopody, Egipani, Satyri (*Mela. Plin. V. 8.*) wprowadzone do Libyi Amazony i Gorgony *Eudox. ap. Mel. III. 9. Alexand. Mynd. ap. Athen. V. 64. Diod. Sic. III. 52. - 55. Sebosus ap. Plin. VI. (31.) 36. cf. Mart. Capell. VI. 39. p. 149.* przenoszone ku oceanowi Anteusza legowisko *Gabini.*

ap. Strab. XVII. p. Al. 829. Xyl. 960. cf. Plut. in Sertor. p. 1-8. Dodajmy do tego, (co już więcej stałego ładu i wnętrza Afriki dotyczy,) że zawsze trwające wyobrażenie o kształcie Libyi i osadzeni na zachodzie Ethjopowie, zbliżyły mocno okolice przylądków Nun i Bohjador do brzegów wschodnich Afriki i Ethjopji pod Egiptem. Powieści zatym tamtęj okolicy lub Indjom właściwe, mieszały się do Ethjopów zachodnich, do których i nazwiska z nad Nilu, i wzajem od nich nad Nil, przenosić się mogły (\*). To są najokwitsze owoce jakie tylko zwycięscy świata, w tych stronach z Greckich znajomości pozyskać mogli. Jak wiele bowiem, z Hannona podróży jednostajnie utrzymujących się wiadomości pozostało, tak nic z Euthymenesa. Podróż Polybjusza zmieniła tylko nazwiska, Eudoxa przyczyniała baśni. Utrudzali tedy Grecy geograficzne opisy, do czego przyczyniały się i nazwiska różnie wymawiane i wypisywane, chociaż wspólnie w jednymże czasie od Greków i Rzymian na miejscu poznane. Oczywiście to jest na Libyi, którą Rzymianie Afriką nazwali. Krajowcy zwali się Maurami, tak ich nazwisko wymawiali Rzymianie, ale

---

(\*) Dziwnych tego rodzaju mieszanin mały przykład przytoczyliśmy w badaniach starożytności III. 139.

Grecy Maurusjami, Maurusidami. *Strab. XVII. p. Al. 825. Xyl. 952. cf. Plin. V. 1. Vitruv. VIII. 2. Dionys. perieg. 185.* Masesylów imie, różnie od Greków wypisywané (\*), różnie i Masylów (\*\*), których innym podobało się Maselybjani zwać *Strab. XVII. p. Al. 829. Xyl. 960.* Co Grecy w ogół Nomadami koczującemi nazywali, to Rzymianie nazwali Numidami *Strab. XVII. p. Xyl. 968. Sall. Jug. 18. 19.* ich posad i granic wyszukiwali, i wynaleźli. Lecz w bliższych Karthagi okolicach było więcej dawnych nazwisk po Grecku wypisywanych i trzeba było odgadywać że Gyzanty czyli Zyganty są Zeugitana; że Zaweki są Byzakja; że Abrotonon jest Sabrata; że wyspa Kyraunis na Karkinickich wodach, jest Cercinna. Zbyt atoli byłoby długo zatrzymywać uwagę pośrodku Libyi. Ale te przykłady, których szereg niezmiernie przeciągać się daje, powinien być stosowany do brzegów Atlanckich Libyi. Opisywał je Strabo niedaléj

---

(\*) *μασσαλις* albo *μασσαισυλιοι* (a nie *μαλαισυλιοι* jak w wydaniu Xylandra) *Strab. II. p. Al. 151. Xyl. 132. μασαισυλιοι Dionys. perieg. 187. μασαιλιοι Polyb. III. 33.*

(\*\*) *μασυλιοι Polybi. III. 33. μασυλης Dionys. perieg. 187. μασουλης Polyb. VII. ap. Steph. Byz. et ap. Eustath. ad Dionys. per. 187.*

jak do góry Dyris (Atlasu); opisywał Pomponjusz Mela z pospolitych wiadomości aż do Cerny dochodzących, tudzież z bałamutnych o najodleglejszych koło rogu południowego sadzonych powieści; opisując je Plinjusz, przerwę tę zapełnił. Mela i Plinjusza opis jest łaciński. Było i więcej opisów podobnych, a w nazwiskach różnice. Przyszło je Ptolemeuszowi użyć i udało się wielorakie w jeden szereg, potrójnym przewleczony rozmiarem, przeciągnąć. Też same miejsca powieloraczone, jedynie ogólnym wymiarem, (bo szczegółowe w nadto strasznym są odmęcie żeby wiele dopomóc mogły) i rozpoznaniem różnie nakłonionych nazwisk, zbliżyć i wyjaśnić się dają. Toż samo jest Subur i Subus; Sala i Salathos; (Xjon), Wjor, Djur, i Djus; Anatis, Asana i Asama; Rutubis i Rusibis; Kosenum, Kusa i Chusarjos; Agna, Una, Nujus i Nja czyli Darados i Darat. *Polyb. ap. Plin. V. 1. Strab. XVII. p. Al. 825. 827. Xyl. 957. 958. Pompon. Mela III. 9. 10. Plin. V. 1. etc. Ptolem. IV. 7. (\*)*. Z takiego rozbioru i wy-

---

(\*) Załączona tu tablica wystawia porównanie wielorakich starożytnych opisów. Wyjaśnienie tego już wychodzi z obrębów teraźniejszego przedsięwzięcia naszego. Wreszcie w większej części znaleźć go można, w tyle razy wspomnianym dziele Gossellina *recherches*.

jaśnienia, przeświadczyć się można że znajomość starożytnych najdalej do przyłądek Nun i Bohjador sięgała. Tyle dokażał Hanno, blisko tyle Polybi, i tyleż inni jacy się zdarzyć mogli podróżnicy. Skoro w lat 300 po Hannonie Polybi zwiedzanie tych brzegów dopełnił, odtąd poniekąd dawne Karthaskie opisy, nowym ustąpiły. Ale już Polybjuszowi podobało się ( jakośmy widzieli ) podróż swą wykończyć z Hannona podróży wziętemi nazwiskami i obrazami, u pisarzy zaś uczonych i za baśniarskie poczytané i do wieku nie stosowné opisy zaniedbanemi być nie mogły. Tym sposobem i księgi Punickie jeśli kiedyś od Greków były czytane i powtarzane nie mogły być zaniedbané, równie i za ucześniejszych czasów Rzymskich.

---

Wyjaśnienie to tym jest ważniejsze że nie mało na nim polega i w ściślejsz harmonji zostaje oznaczenie, jak dalece zachodziły znajomości lądu w głębi Afiki? A chociaż uczeni Francuscy i badacze Afiki Anglicy, powszechnie poszukują starożytnych Nigru, koło Tombutu, nam atoli od nich odpisywać się przychodzi. Co starożytność znała w Africe między giasniną Gaditańską a Syrtidą, między Bohjador, a Fezzan i Tibbo? to pustyni Sary nieprzechodziło. Ale dowody na to obszerne i zmudne, nie wiem gdzie miejsce znajdują, żeby na prasę drukarską poszły!

*Zlówek Karthaskich wiadomości o zachodniej Africe z Greckorzymskiemi.*

XXVII. Po zdobyciu i zburzeniu Karthagi (r. 164) księgi Punickie były rozdane między królów Afriki. Jedno tylko dzieło Magona o rolnictwie z 28. ksiąg złożone, z rozkazu senatu Rzymskiego zostało na łaciński język przełożone. *Plin. XVIII. (3) 5.* Lecz przez to rozproszenie dzieł Punickich, nietylko królowie Numidji z nich korzystać mogli *Juba ap. Athen. III. (25) 7.* korzystali i Rzymianie w których ręce, przy różnych losach owych króli, i księgi dostawały się. Tym sposobem i historyczne Punickie, z ksiąg po Hiempsalu rozproszonych, przekładano na łacinę. *Sallust. Jugurt. 17.* Jeżeli jednak na uchyleniach i niewyrozumieniu w różnych bardzo razach łacińskich pisarzy podchwytwać można, gdy z tak świadomego i bliższego sobie języka greckiego przekładali; jeżeli różniły się w owych językach wypisywane nazwiska: takie przypadki niewyrozumienia i mylnego nazwisk wypisania, koniecznie daleko łacniejsze i pospolitsze być musiały między łacińskim a punickim językiem, gdy punicki tak dalece naturą od łacińskiego i greckiego jest różny. Wielkie są do tego wszystkiego pozory, nareszcie i oczywistości. Mieli tedy pisać Karthagowie, że gdy w Hiszpa-

nji Herkules zginał, wojsko jego wkróćce w rozsypkę poszło. Z téj liczby Medowie, Persowie, Armenowie okrętami do Afriki przybywszy, pomorskie miejsca zajęli. Ale Persowie między oceanem raczej sadowili się, ukléciwszy sobie z dna okrętu chałupki. Ci powoli zwiąskiem małżeństwa z Getulami złączyli się. A że często, szukając pastwisk, na różne coraz miejsca wybiegali, samych siebie przewali Numidami. Do Medów zaś i Armenów przyłączyli się Libyi, a Libyi imie ich powoli zatracili, zowiąc barbarzyńskim swym językiem, miasto Medów, Maurami. Państwo téż Persów rychło wzrost wzięło, opuściwszy dla gminu ojczystą krajinę, osiedli miejsca poblizsze Karthagi które zowią Numidją. Bitniejsi od Libów, wiele tu narodów podbili *Libri punici ap. Sallust. Jug. 18. cf. Isid. Orig. IX. 2. p. 212.* Inni dokładali, że Maurowie byli raczej Indjan osadą, którzy tu z Herkulesem samym przybyli *Strab. XVII. p. Al. §28. Xyl. 959.* Towarzyszyli téż Herkulesowi w wyprawie przeciw Hesperidom Persowie Farusji *Plin. V. 8.* Tak tedy po tych zdarzeniach, z Hiszpanją Maurowie graniczą, w zgórę Numidji, wiadomo, że Getulowie niektórzy w chałupach, drudzy nienasiedli tułają się, za niemi następują Ethjopowie, nakoniec miejsca skwarem słońca ogorzałe. *Libri punici ap. Sall. Jug. 18.*

19. W końcu Mauritanji blisko oceanu była góra i w niej od strony Ethjopji źródła Nilu *libri punici ap Jubam, ut Solin. XXXII. 2. XXIV. 15. et Amm. Marcell. XXII. 15.* To ostatnie wyczytał uczony Juba. Ogólną o Africe wiadomość stwierdzały Rzymskie doświadczenia, ale obok nazwiska Getulów, podobało się łacińskiemu tłumaczowi wyczytać Ethjopów i Nomadów, bo same narody tak się nazwały, (jakby po Grecku mówiły!) A kiedy możemy pytać jak istotnie w księgach punickich, w języku punickim, owe koczujące ludy zwane były? również pytajmy się, jak owi Medowie, Persowie, Armeni, ludowie wypisani byli? Przynajmniej naród Farusjów, raczej między oceanem siedzący, sąsiedzki Getulów, ślaczno dał początek owym przybyłym Persom (*cf. Plin. l. c.*). Między różnemi głoskami szemickich języków, zbyt nieznaczna jest różnica: jedne za drugie snadno są brane. W punickim, między d, r, prawie nie ma różnicy  $\text{ד} \text{ד} \text{ד} \text{ד}$ , między a, i, m, między u, n, nie trudne jedno za drugie przewrócenia  $\text{מ} \text{מ} \text{מ} \text{מ}$  a tym sposobem, gdy Pers i Farus jednostajnie się piszą (\*), Maur

(\*) *Pers, Fars, Farus*, bez wątpienia jednostajnie się w Karthaskim języku pisały, פֶּרְס, פֶּרְס, פֶּרְס. Jakimi jednak głoskami z tych które dziś są nieco oznaczone?

𐌆𐌆𐌆 albo 𐌆𐌆𐌆 zbyt łatwo Me-  
 dem 𐌆𐌆𐌆 a nietrudno Indjaninem  
 𐌆𐌆𐌆 wyczytany, a nawet przez prze-  
 kładnią i Armenem, Ormianinem 𐌆𐌆𐌆  
 (\*). Zbliżenie to wprawdzie nierozwiązuje  
 niezawodnych uchybień przekładaczy, ale  
 zniewala odwołać się do nieposiadanego  
 dziś wzoru, który o Afrykańskich a może  
 i Hiszpańskich narodach nie, o Asjackich  
 mówił, który nazwiska, Herkules lub He-  
 rakles, któremu ci Asjaci towarzyszyć mie-  
 li, nieznał. Czyli w tym tu razie, właśnie  
 Melicertes został Herkulesem przezwany?  
 nic nas upewniać nie może. Tym zaś  
 mniej takie przekłady zaspakajają mogą,  
 że właśnie nastąpiły czasy, w których cał-  
 inaczéj rozumiano pisma punickie, niżeli  
 je niegdyś rozumieli Grecy. Przynajmniej  
 oczywiste tego dowody są, na znanym i u-  
 Źamkowo tak długi już czas powtarzanym  
 nadbrzeźniku Hannona. Że tam liczono  
 35 dni drogi od słupów: to może rzeczy-  
 wiście dawało się z obszerniejszego opisu  
 wyrozumieć *Arian. de reb. Ind.* 43. że z  
 wymienionej równéj od słupów wyspy Cer-  
 ne i Karthagi odległości, wyrozumiano,  
 iż Cerne leży na przeciw Karthagi *Corne-  
 lius Nepos ap. Plin. VI.* 36. to jest pod  
 tymże co Karthago południkiem, to z prze-

(\*) *Maur* מור *Mad* מד *ów Armenin* ירם

kładu Greckiego jaki dziś posiadamy ła-  
two tak wyrozumiałe być mogło: jedno  
może dowodzić, że był dokładniejszy opis;  
drugie, że skrócony nadbrzeżnik jaki dziś  
posiadamy, jest bardzo dawny i niepodej-  
rzany, — ale, w czymkolwiek innym przy-  
toczony był Hanno, wszystko również o-  
czywiście zmienione zostało. Wyczytano  
w nim, że była wyspa w wielkim ła-  
dęciu, którą jedynie niewiasty (Gorille)  
załadniają, przez się pódne, na całym cie-  
le obrosłe, dzikie, ani ich więzy utrzy-  
mać zdolne, których skóry do Karthagi  
przywiózł *Mela III. 9.* a te były (nie  
Gorille, tylko) Gorgony z wysp Gorgadów  
(nie przy rogu południowym, tylko) przy  
rogu zachodnim położonych; były w li-  
czbie (nie trzech, tylko) dwóch, zawie-  
szone zostały w świątyni Junony *Plin. VI.*  
*(31) 36. Solin. LVI. 12.* Tak tedy wy-  
spy imie Gorgadów dostały, a z nim inną  
kość rogu południowego posadę i Gorille  
zamieniły się na obrosłe Gorgony i owe  
zadziwiające Gorgony, tyle poetów, histo-  
ryków i geografów zajmujące, aż do zbu-  
rzenia Karthagi można było zawieszoną  
oglądać! *Plin. l. c.* Podobnie Pany i Sa-  
tyry, (Indijskoethjopskie, ) okolice góry  
wóz bogów, zamieszkały *Mela III. 9. cf.*  
*Plin. VI. 35. II. (106) 110.* Mniemano  
czytać w Hannonie opisanie góry Atlasu,  
którą Adderim (Dyris) krajowcy zowią

*Solin. XXIV. 15.* Wiedziano jeszcze że Hanno płynął, dopóki mu żywności nie zabrakło *Mela III. 9.* ale płynął dni 35. prosto na wschód *Arrian. de reb. Ind. 43.* i przepłynął od Gades aż do ujścia odnogi Arabskiej *Plin. II. 67.* opłynął całą Afrikę *Mart. Capell. VI. 9. p. 132.* Tak rozumiano i wyjaśniano księgi punickie i Hannona podróż. Tym sposobem śledzono bliskości Nilu z zachodem, ( a dawniej ujścia jego, ) znaleziono Atlas i Gorgony, dopełniono innego rodzaju dziwniejsze przydatki, zbliżano zachodnich Ethjopów i ostatnie zakreśy podróży karthaskich do Ethjopji wschodniej i arabskiej odnogi: Naostatek rozpoznawano bógie innego rodzaju religijnie szanowane wyspy.

## WYSPY NA WODACH ATLANCKICH.

XXVIII. Mówiąc dotąd o wyspach Britannji, Świętej Jernie, cynowych, Gadirze, Kernie, poniekąd już o wszystkich wyspach które Karthagowie i Grecy na oceanie atlanckim znali, już się powiedziało. A gdy przyszło wspomnieć o Elysjonie, Hesperidach, ( bógich ) Makarjach, Erythii, Afrodisji, Gorillach, Gorgadach, Atlantidzie, Meropów mieszkaniu, i bezimiennych zakazanych lub niedostępnych, wyczerpało się i tego co się owym wiekom

rojić podobało. Zostało jednak dla więcej znających wieków Greckorzymskich, użyć tych wiadomości i urojania. Szczęściem że cała do tego przestrzeń oznaczoną była Britannją i przylądkiem Bohjador. Jak się to stało? wystawmy pokrótce, zwiększłym przytoczeniem tych rzeczy, które po urojonych rozsiedlały się wyspach; przypomnieniem wysp, o których Karthagowie i Grecy wspominali; naostatek jak uczeni za czasów Rzymskich ich byt sprawdzili. —

Ze Oasis była wyspą błogą nazwana, że o hesperidach powieści przy Epirze i Syrtidzie szukane, to różnie od starożytnych odświeżane, na bok uchylamy żeby się ściśle wód zewnętrznych trzymać. Wstęp do nich otwierał się przy końcu ziemi, gdzie są źródła i ujście Okeanu, gdzie Hades władnie, gdzie wypoczynek i kara zmarłym. Tam przedział dnia i nocy. W stronie ciemnej przerażała Gorgony głowa tu i Kronos przebywał. Na stronie jasnej Elysjon, czy wyspy Makarje, na których szczęśliwi, spokojnie przebywają *Hesiodi opera et dies I. 155 - 171. Homeri Il. VIII. 13. 478. Od. IV. 562 - 569. X. 633. XXIV. 11. Theog. 617. 729. 746.* W tej też stronie Atlas słupem głową i rękoma podpięra niebios *Od. I. 52. Theog. 509. 517. 746.* W tej i Hesperidy jabłek strzegące *Theog. 215. 335. 518.*

*Pherecyd. hist. X. ap. Schol. Apoll. Rh. IV*  
*1396. ap. Hygin. astr. II. 3. ap. Eratosth.*  
*cataster. 3. —* Lecz na stronie ciemnej owe  
 Gorgony były na końcu nocy i z nich Me-  
 duza śmiertelna przy źródłach oceanu ( a  
 zatym na stronie ciemnej ) wydała Pegasa  
*Theog. 274. 285.* Tamże jest Erythia  
 gdzie Geryon władał od Heraklesa napa-  
 dnięty *Theog. 287. 382.* Blisko źródeł  
 Tartessu rodziły się woły Geryona, a Ery-  
 thia leżała prawie na przeciw Tartessu.  
*Stesich. ap. Strab. III. p. Al. 148. Xyl.*  
*158. Pherecyd. hist. X. ap. Schol. Apoll.*  
*Rh. IV. 1396.*

Tak śpiewali najdawniejsi poeci aż  
 do czasów, w których Koleos ( roku  
 639 ) odwiedził ów ocean zachodni; do  
 czasów, w których Ionowie tam ucze-  
 szczali, i założona Massilja ( roku 600 )  
 miała domowym ród Grecki na zachodzie  
 uczynić, kiedy Grekom przystęp do nie-  
 go zatamowanym został. Lecz w tej nie-  
 długiej świetności handlu Ionskiego do  
 Tartessu ( od 639 do 536 ) uległy zmianie  
 wyobrażenia o najzachodniejszych stro-  
 nach. Ujrzano słupy, które oddzielają  
 morze od oceanu; rospatrywano się w kra-  
 jach Kronowych i świętych okolicach. —  
 Czyli najdalsze wyspy, Achaleę, Petaujon,  
 i koło Kynetów leżącą Agonidę, istotnie  
 w ów czas znano? stanowczo poniekąd za-

pewniać nie można (\*): ale mythiczne po-  
 wieści z téj przyćmionéj niegdys strony,  
 rozpedzone zostały. Hyperborei, Kimme-  
 ry i ich towarzysze usunęli się w północ,  
 Kronos miejscem imie ponadawał, a Gor-  
 gony ustąpiły z ładu żeby liczbę wysep  
 pomnożyć. Za słupami Kronowemi (Sa-  
 turna, czyli Heraklesa to jest Herkulesa )  
*cf. Eustath. ad Dionys. perieg.* 67. miną-  
 wszy podwodne Herma jest wyspa Afroditi  
 to jest Wenery *cf. Av. ora ma.* 315.  
 316. o dzień drogi od niéj Erythea na pięć  
 stadjów od ładu i zamku Gerontis, niegdý  
 Geryona pobytu *id. ib.* 313. 814. Jest to  
 koło Cilbicenów. Daléj Gadir i odnoga  
 Tartessicka czyli Kalakticka *id.* 265. 414.  
 Rzeka Tartessos od jeziora i przy nim bę-  
 dącej góry Kassjos czyli Argyrios (Argen-  
 tarius ) rozdwaia się i uchodząc tworzy  
 wyspę Kartare *id.* 255. 259. 291. (\*\*). Za  
 Tartessami Kynety i święta skała Krono-  
 wą ( Saturnową ) zwana *id.* 215. 216. W

---

(\*) Badania starożytności IV. 18:

(\*\*) Badania starożytności III. 19. Nie wyjaśniłem tam dosyć, że odnoga Kalakticka i Tartessos jest jedno, że Cassjus i Argentarius także jest jedno. Wszakże rozważając, długi czas nie-regularny wykład Awjenusa, trwale nawet aż do wiersza 447. pomykający się daléj i cofający, — ta jednostajność oczywiście się wy-  
 daje.

téj téż okolicy gdzie stérczy Afroditi pasmo, dwie są niegościnnie wyspy: jedna przy Europie, inna przy Libyi, na dni 5. od słupów leżące. *Av. ib. 159. 160. cf. 353.* Za czym i morska, zielskiem zarosła, Kronowi poświęcona, lecz tak z przyrodzenia dziwna, iż skoro się do niej kto przybliży, zagnała oburza się na wyspę morze, ona zaś wzrusza się, całkiem podnosi i trzęsie, a na wzór bagna uspokojone morze, wybrzeża na Ofjuse i pasma (Wenery) *id. 164 - 172.*

Tchnęły te niegościnnie wyspy, wyspa Saturna, Erythia, a pewnie i Wenery, fantazją urojenia i barwą poetycką: obok Gadiri i miejsc Tartessickich: lecz gdy zerwał się tostronny Greków handel, gdy wzmagala Karthagi potęga, w ów czas, przyćmiło się wszystko jeszcze mocniej mythiczną osłoną. Wzruszone dawne mniemania podrosły nowemi przydatkami i mieszały się z dowolnym domniemywaniem. Jak Hyperbereów, Arimaspów i inne z północy twory, nazad na zachód przywoływano, równie i z lądu Tartessickiego rozproszony Hadesa pobyt, na ląd powracał. Owóz za słupami Heraklesa *Pind. ol. III. 79.* czyli za pylami (ciaśniną) Gadiri *Pind. ap. Strab. III. p. Al. 170. Xyl. 179.* z jednej strony przy Atlasie leżą Hesperidy z jabłkami, *Eurip. Hipp. 742. Herc. fur. 179.* z innej gdzie Gadira i

Tartessos *Pind. Neme. IV. 110. Aristoph. Rance act. II. sc. 2. v. 16.* tam z Geryonem Erythia *Eurip. Herc. fur. 423. Herod. IV. 8.* tam w kraju Hyperboreów, są pola Kisthine na których od Perseja zwalzone Gorgony *Pind. pyth. X. 71. Aesch. Prom. 767.* Tam Krona zamki, gdzie wyspy błogich i miejsca podziemne Hadesa *Pind. ol. II. 127. Aesch. Prom. 416. Pers. 957.* Ale w Hadesie: błogim, błyszczą nocą słońce, połykuje pod ich mieszkaniem różana rosa, owoce, kwiaty i zachwycająca wonia a rozrywką zabawni krajowcy *Pind. Threnae. ap. Plut. consol. ad Apollon. p. 120. edit. Paris. 1624. fol.* przeciwnie w ciemnej nocy rozlewają się obszerne rzeki zmroku. Takim opiewano w nieznajomość zapadły zachód. Powtarzano powieści o drodze Heraklesa z Europy do Lybji, to jest o hermacie, a byli tacy co sądzili, że sfupy Heraklesa są to dwie wyspy bardzo niedostępne z powodu miałyżyny *Euctemon ap. Avien. ora mar. 350 - 370.* Tak się na wyspy zmieniły Heraklesa sfupy. A gdy Karthadzy z tych zachodnich okolic dostawują Grekom bursztynu i różnych metallów, jak tworzono domysły skądby pochodził bursztyn? tak badano i początku cyny. Zapewniali Karthadzy, że on był im dostawiany z odległych na oceanie wysep: a więc wyspy te najlepiej było, cynowemi nazwać. *Herodot. III. 115.*

XXIX. Od czasu podróży Hannona i Himilkona, powinna była w powieściach Greckich o wyspach, niejaka zmiana nastąpić. Jakoż nowe utwory, dawniejsze zastępować poczęły. — Jest to osobliwsza, że główne znamiona stron ciemnej i jasnej, północy i południa, które się zdawały być poetyckim strojem, że są poważnie w podróżach Karthaskich powtarzane. Cisza, miałyca, mglistość, przyćmienie, do Kimmerów i do przystępu do Tartaru należące, napełniają Himilkona powieść; kiedy zabawni muzyką krajowcy i woniejące okolice Elysjonowi i błogim krajom właściwe, znajdują się w Hannona opisie. Ale brakowało dość pięknych na błogie mieszkania opisów, trzeba je było głębiej na oceanie szukać: i Himilko oznajmił że są, cynowe wyspy w Estrymnickiej odnodze przestwornie rozsypane, które Estrymnickimi nazwał, że jest święta (od Hibernów zamieszkała) wyspa i wielka Albjon (Sorlingi, Irlandję, Anglję) *Him. ap. Avien. ora mar. 94-116*. Hanno odkrył małą Kerę (Fedal), za rogiem zachodnim wielką wyspę z jeziorem, inną jeszcze za rogiem południowym, na której były Gorille *Hannonis peripl.* A te wszystkie nie mogły dosyć fantazji greckiej zaspokoić. Owóż dopytali się o wielkiej do 3,000 stadji rościągłej Atlantidzie: lecz razem o jej zniknięciu i istotnej niebytności. Tam

była boska cnota i wszystkiego dostatek, jak na błogiej wyspie: i razem to znikło *Plato in Tim. et Crit. Plin. II. 92. cf. Diod. Sic. V. 19.* Miejsce jej zastąpiła inna: od znaniej Mieszkaniej ziemi większa, we wszystko bogata, od Meropów (ludzi), od wojowników, i od bogobojnych (\*) zamieszkała, miejsce smutku i pociechy *Theop. ap. Aelian. hist. III. 18.* Znalazły się wreszcie powieści więcej zaspakajające, o wyspie we wszystko okwitującej od Karthagów odkrytej o kilka dni drogi od łądu położonej; *Arist. mirab. ausc. T. III. p. 537.* o wyspach od Gadirzanów odkrywanych na zachodzie ósródzielska leżących *ibid. p. 542.* Tak wszystko zawieszoné było w pięknych nadziejach że wiele wysep, a między niemi i od wieków religijnie sławione, znaleźć się mogą. Po między słupami Heraklesa (Kalpe i Abyle) *Scyl. peripl. I. 1. III. 5. p. 120. ap. Avj. ora mar. 372.* i najzachodnijszym Keltickim przylądkiem (niegdy Kronowym, Saturnowym,) na którym stała świątynia Heraklesa, *Eph. ap. Strab. III. p. Al. 138. Xyl. 146.* przy Tartessji, niezapominana Erythia *Ephor. et Philist. ap. Plin. IV. 36.* tam gdzieś i Hesperidów wyspy, *Palæph. 19.* a gdy z pobrażnemi

---

(\*) *μεροπις, μαχιμοι, ευσιβης.*

Hannona odkryciami przy Ethjopji leżąca Ethjopami zaludniona wysępka Kerne na powtarzanie zasługiwała, *Seyl. peripl. III. 5. Eph. ap. Plin. VI. 36. Palaeph. 32*; gdy Gorgon na trzech wyspach w pobliżu poszukiwano *Palaeph. 32.* w ów czas zapewną pisano, że na południowych atlantycznych wodach koło Ethjopji jest wysęp wiele *Eph. Eudox. Timosth. ap. Plin. IV. 26.* że tam są dwie, Słupami zwane *Eph. ibid. (\*)*.

Podróże Euthymenesa i Pytheasza, właściwie nic nieprzyniosły. Euthymenes

---

(\*) Ale żeby Eforus miał Cernę przy odnodze Arabskiej mieścić, tego przez żaden rostronny sposób w Plinjuszu wyczytać nie można, chociaż zbyt powszechnie wydania tylokrotne Plinjusza, które tylu przebierań odmian i popraw w texcie dopuściły się, błędną bezsensową interpunkcją zachowały. Próżne w tym razie były Pintiana i Salmasjusza propozycje. Należy w Plinjuszu czytać: *Clitartarchus... alteram, ubi sacer mons... mirae suavitatis, contra sinum Persicum. Cerne nominatur insula adversa Aethiopiae... Ephorus autor est a Rubro mari in eam non posse... provehi. — A nie:... mirae suavitatis. Contra sinum Persicum, Cerne nominatur insula ad versa Aethiopiae... Więc by razem Eforus uznawał: Cernę leżącą i przy Ethjopji i przeciw odnodze Perskiej, zatem na morzu Czerwonym, a razem, niepodobieństwo z tego morza żeglowania do niej!*

jak widać chciwie rozprawił o ujściu Nilu; od Pytheasza dostrzegane lub opisywane wyspy, raczej do północnego oceanu należały jako już za Britannją leżące. Britannja przecinała z nimi związek zachodowi, chociaż (widzieliśmy) na nich rozgnieżdzać się mogły błogość i cnoty Hyperbereów i Apollona chwafa, niegdyś udział bogatego w mythiczne powieści zachodu. Jedne tylko wyspy na trzy dni od przyładku Kalbjon odległe między którymi była Uxisama *Pyth. ap. Strab. II. p. Al. 64 Xyl. 60.* stały się przydatkiem do wiadomości o wyspach rzeczywiście będących na atlanckim oceanie. Pewnie nie zapominali o nich pisarze którzy odkrycia Pytheasza powtarzali *cf. de Eratosthene Polyb. ap. Strab. II. p. 104.* którzy za słupami Heraklesa za Abyłą i Kalpe o które się półwysep Ligyjski czyli Iberja opierała, wspominali o błogiej Erythii *Erat. ap. Strab. III. 9. p. Al. 170. Xyl. 179.* którzy tam wspominali o mniejszej Afrodisjadzie a większej Kotinussie czyli o Gadirach. *Timaeus et Silenus ap. Plin. IV. 36. cf. Dionys. per. 456. (\*)*. W powszechności wia-

---

(\*) Tak gdy w przywodzeniu mięsza się wykład przywodzącego, trudno jest ezasem odgadnąć prawdy. Czyliż istotnie Timeusz twierdził że Gadir Kotinusa się zwała? czyli Plinusz wyrozumiał, że Kotinusa od Time-

domo było o wielości wysep na atlanckim oceanie *Timosth ap. Plin. IV. 56 ap. Aelian. hist. III. 18. Eratosth ap. Strab. I. p. Xyl. 44.* i pewnie nie jeden pisarz był dosyć pilny, że je po szczegule oznaczał. Była między nimi i Here czyli Junonja bo ta w następnych czasach między licznymi innymi szuka siedliska. Były potylekroć wspominané boskie błogie, (Makarje, Fortunaty, ); zachodnie (Hesperje), cynowe (Kassiteridy), a przy takich zdaje się, że Kronos ze swymi przyładkami, zamkami, wyspami, ustąpił z zachodu ku stronom Eridanu, ponieważ więcej w następnych poszukiwaniach niewiadać go, kiedy wyspy bursztynowe (Elektridy) przy Eridanie leżące, są właśnie Kronowym morzem oblané.

Różnie o tym wszystkim piszący Grecy nie byli jeszcze w stanie dosć uczonych roztoczyć poszukiwań, dla niedostatku istonych znajomości. Wszystko to zarówno, już prawdą, już baśnią, wydać się mogło. W prawdzie, o położeniu wysep rzeczywisty byt mających, pewnością niejako wiadomość była: o wyspie Cer-

---

usza wzmiankowana, była Gadirą? pozostaną wątpliwości. Czy mówił on o dwu Gadirach? czy większa czy mniejsza ma być Kotinusą? porównajmy słowa i Dionysiusza i Plinjusza i zостаńmy w niepewności.

nie, Gadirach, Uxisamie, Britannji i jój sąsiednich; czyliż jednak inne nie łudziły również miłośników lat starodawnych? czyliż się niezdawało, że i Erythia ma sobie własne legowisko? Być może, iż w ów czas znalazł się który z pisarzy, może Silenus, może Timeusz, że czynił niejakié porównania i spajał niejako rozmaitości, wyspy jedné za drugie poczytując *ap. Plin. IV. 36.* lecz badania tego rodzaju, właściwie nieco późniejszym czasem zachowane były, to jest czasem już Rzymskim. Zbliżał się upadek przemożnej Karthagi. Rzymianie a z nimi i Grecy odwiedzili Gadirę ( roku 206. ) *Liv. XXVIII. 37.* Opanowali ciasninę Gaditańską czyli Herkulesa i otworzyli sobie drogę na obie strony atlantckiego oceanu, na którym trzeba było wysep wyszukiwać. Polybi odwiedził ( roku 104. ) Cernę *Plin. V. 1.,* za nim Eudoxus ( roku 105. ) za rogiem zachodnim głosił o Gorgadach, na których Gorgony przebywały i wznawiał pamięć odleglejszej, za wozem bogów leżącej wielkiej wyspy ( z Gorillami ) *Mela III. 9.* W innej stronie z koléji przy brzegach Lusitanji malenkie poznawano wysepki.

XXX. Spieszyli się uczeni pisarze starodawne, tak poważne wiadomości, biegle rozsadzić. Wszakże od tyłu czasów zbierające się powieści, z łądu na wyspy

przenoszone, z bliższych okolic Grecji na ocean wysadzané, nieznalazły wielkiego względu na przyćmioną lub światłą zasadę swoją, zarówno rospraszane były koło Hiszpanji i koło Afriki, byle im pewne i rzeczywiście oznaczone miéjsce wskazać. Gdy właśnie liczba wysep poznawanych wzrastała, łatwy był dobór: lecz, im rozmaitsze do tego otwierały się drogi i dowolniejsze pisarzów kroki w téj mierze być musiały, tym większa zaszła niejednozgodność, a przez to, starodawne dziwy nie równé miały szczęście: jednym oznaczono miéjsce, inne wieczystemu obędowi poruczone.

Słupy Herkulesa były koniecznie jednym z piérwszych do szukania przedmiotów. Nie każdy widział je w Abyle i Kalpe ( Ceuta i Gibraltar ) ale téż nieznalazły się wyspy na to przydatne, które téż przy Kalpe i Abyle leżyć miały. Zdawało się tedy wielu że może były w Gades, gdzie w świątyni Herkulesa istotnie słupy stały. *Posidoni et alii ap. Strab. III. p. Al. 170. Xyl. 179.*

Gadir czyli Gades okazała się wyspą podwójną. Na mniejszój ( Gadiz ) było miasto. Obok niego Balbus zaprowadził kolonją Rzymską, która zwaną została Julia Gaditana albo Augusta. Stąd stało się miasto Didyme i do większój wyspy (Leon) rością-

rościagnęto *Strab. III. p. Al. 168. Xyl. 177. Plin. IV. 36. cf. Scyl. peripl. I. 2.*

Kotinusą zdawna zwać się miała jedna z tych: bądź mniejsza na której miasto stało *Dionys. perig. 450. 456.* bądź większa *Plin. IV. 36.* Lecz w większej upatrzyli też Rzymianie starodawne

Tartessos *Sallust. hist. II. ap. Prisc. V. — Cicero de senectute 19. epist. ad. Attic. VII. 3. Plin. IV. 36. VII. 49. (cf. Avien. ora mar. 85. 269.)*

Afrodizjas miała być też sama co Gades mniejsza, i też sama mniejsza może być, że była Junonją albo Erythją zwana. *Plin. IV. 36.* Lecz właśnie

Erythja która od tego nazwisko takie otrzymała, że do niej Tyrzanie z Erythrejskiego (czerwoného) morza przybyli, gdy się rzeczywiście nieznajdowała, nic dziwného że poczytana za toż samo co Gades *Plin. IV. 36. Strab. III. p. Al. 169. Xyl. 178.* Ale inni niedopuszczali się tej mięszaniny, raczėj postronnie niedogodnego jėj legowiska szukali. Ukazywali przy Lusitanji *Mela III. 6. Plin. IV. 36. Solin. XXII. 12.*; jako oddzielnie na atlanckich wodach leżącą, od długo żyjących (Makrobiów) niewinnych Ethjopów, którzy do niej po zgonie Geryona przybyli, zamieszkałą *Dionys. perieg. 558. - 561.*; a z tym łatwo ją było przy samej Africe pomieścić. *Ptolem. IV. 1.* Zawsze tedy błą-

kająca się, była niekiedy uważaną za Junonją *Plin. IV. 36. Solin. XXIII. 12.* która w ów czas również tułackiego losu doznając, udzielała imie wspom istotny byt mającym:

Junonja czyli Here upatrywana w Gades *Plin. IV. 36.* w wysepce przy Abyli leżącej, która jednym ze słupów Herkulesa być miała, a której rzeczywiście nie było, *Strab. III. p. Al. 169.* ze świątynią swoją wspomianą gdzieś indziej *Artemid. ap. Strab. ibid.* jeszcze bałamutnie mieszczoną była koło Mauritanji i z Autolalą zmieszaną została *Ptol. IV. 6.* chociaż już między Makarjami czyli Fortunatami stałe siedlisko znalazła *Sebosus et Juba ap. Plin. VI. 37. Ptol. IV. 6.*

Makarje czyli Fortunaty albo Boskie wyspy także niepewnego losu zdawały się doznawać. W liczbie sześciu, miały być blisko Artabrow przy Hiszpanji *Plin. IV. 36.* i rzeczywiście przy lepszym rozpoznaniu stron tamtych imie ich było do tamedycznych wyseppek przywiązane (do wysep Cies): zatym powtarzano że są trzy Fortunaty *Solin. XXIII. 11.* albowi też dwie wyspy Boskie *Ptol. I. 6.* — Lecz obszerniejsze legowisko znalazły Makarje czyli Fortunaty w końcu Mauritanji przy Africe, gdzie nowe wyspy odkryto (Kanmarje) *Sebos. et Juba ap. Plin. IV. 37. Strab. III. p. Al. 151. Xyl. 159. Mela III. 10.*

Hesperidy czyli Hesperje nie były tak szczęśliwé. Zdało się że leżały koło przyładku świętego, że na nich cyna powstawała, że ją zamieszkiwali bogaci synowie cnych Iberów *Dionys. perieg.* 562. - 564. Chcieli inni znajdywać na dzień drogi za Hesperijskim rogiem, i za Atlasem przy spiekach i sypkich piaskach *Sebos. ap. Flin. VI.* 36. *Mela III.* 10. *Mart. Capell. VI.* 59. Lecz w obu miejscach, nic rzeczywistego nie było, coby ten odwieczny utwór do siebie przywiązać mogło.

Tak tedy Europa z Afriką, dzieliły się z różnym dla rzeczywistości skutkiem tyle wieków bałamutnemi imiony Afrodisji, Erythii, Junonji, Fortunatów, Hesperidów. Zostały jeszcze niektóre, które także różnego doświadczyły losu: ale Kassiteridy stale do Europy przywiązane zostały; przeciwnie, Atlantis i Gorgony własnością Afriki się stały. Tak wypaść musiało koniecznie, gdy pierwsze miały niejako rzeczywistości posadę, drugie przyciągał do siebie Atlas i Gorille.

XXXI. Nietylko przy Hiszpanji ale z kolei dały się rozpoznawać wysepki koło Gallji i Britannji. Niedaleko ujścia Ligeru była wysepka zamieszkała od niewiast

Samnitek, ( Ammitów, Namnetów, dziś wyspa Nermoutier ) Bachusowym szalen-

stwem tkniętych, a czczących bóstwo różnemi obrzędami. Co rocznie one świątyni pokrycie zrzucają, aby nowe przed zachodem słońca wykończyć: skoro zaś przy téj robocie pod ciężarem która upada, zabijaną bywa. Męszczyzna żaden tam pokazać się nie może, same, postronnie ich szukają i wnet do siedliska swégo wracają. *Posidoni. ap. Strab. IV. p. Xyl. 214. Dionys. perieg. 570. - 579.* — Niedaleko téż Namnitów, sławiona była inna wyspa

Sena, na Brytańskich wodach leżała, przy Gallji, naprzeciw Osismjów (dziś Sein). Tu bóstwa Gallów wyroki, tu dziewięciu bezżennych kapłanów, tu Barriogeny niewiasty, czarami swemi poruszają morza i wiatry, radzą i przepowiadają, mogą zwierzącą przybierać postać *Mela III. 6.* Sena była na wodach Brytańskich. Równie i o wspomnionéj wyspie czyli wyspach Amnitów pisano, że leżały nieopodal od Britannji. *Dionys. l. c.* Wynikało to z powszechnie przyjętego nagięcia Britannji ku Hiszpanji. O takim pochyleniu jej i Cesar był pewny. Starodawne przy tym o cynowych wyspach wieści które w szerokiej je (Estrymnickiej) rozpraszają odnodze, sprawiały niepewne tych cynowych wysep położenie.

Kassiteridy, zdaniem jednych, były koło Lusitanji *Posidoni. ap. Strab. III. p.*

*Al.* 147. *Xyl.* 156. *Diod. Sicul. V.* 38. według innych przy Celtice *Dionys. perieg.* 289. *Mela III.* 6. Lecz gdy Publjus Licinjus Krassus (po roku 56.) odbył do nich drogę, widział nie głęboko kopany metal, i spokojnych a żegludze oddanych ludzi: od nich wywiedział się jak dalece morze do Britannji należące żeglowne było, *Strab. III. p. Al.* 176. *cf. Jul. Caes. II.* 34. w ów czas pewniejszych wiadomości o położeniu tych wysp oczekiwać należało. Dziesięć tedy ich liczono od jednych Fenicjan (Karthagów) dawniej nawiedzane, leżały na północ Artabru. Jedna z nich pusta, inne zamieszkałe od ogorziałych ludzi, którzy w odzieży po kostki, na piersiach obrączki, a w ręku kije noszą. Pasterstwem się trudnią, za cynę i ołów wykopane, i za skury, biorą deski, sól, lub miedziane w wymian naczynia. *Strab. III. p. Al.* 175. - 176. *Xyl.* 192. I odtąd stale wyspy te, (wyspy Sorlingskie,) mieszczone były blisko Artabru przy Hiszpanji, opodal od rzeczywistego położenia swęgo, zdała mówię od Britannji *Plin. IV.* 36. *Ptolem. I.* 6. *Solin. XXIII.* 10. Tym zaś mocniej oddaliły się od Britannji im więcej ta odsunęła się od Hiszpanji przez odmienioną za czasów Rzymskich postać swoją *Livi. et Rust. ap. Tacit. Agric.* 10. *Mela III.* 6. *Ptolem. I.* 3. Tyle o Europie Gorgony, stały się wyłącznie Afriki

własnością. Tak niegdyś mieszkańki Tartaru i zmroku, poczęły się na jaskrawych i pałających Afriki przestrzeniach z Amazonami ubijać *Diod. III. 52. sq.* Lecz siedlisko ich raczej było na wyspach *Sebos. ap. Plin. VI. 36. Mela III. 9.* i wydały się być tym samym co Gorille *Plin. VI. 36. Solin. LV. 12.* położenie tych wysp różne: albo za rogim zachodnim, albo gdzieś tam dalej o dni czterdzieści odległości w ostatnich końcach świata położonych. *Plin. et Mela ll. cc.*

Atlantis, ponieważ zapadła się i znikła, mniej zajmować mogła, Uczeni jednak w nowo postrzeżonych przy Africe dwu wyspach Atlantidy widzieć chcieli: lecz powszechniej były znane wyspy błogie, te nowemu wynalaskowi imie nadały *Plut. in Sertor. 3.* Inni urojone wyspiarskie powieści powtarzali. Siedm policzywszy na wodach atlanckich wysep, jedną Plutonowi poświęcili, inną Persefonie (Proserpinie), trzecią Ammonowi, czwartą Posidonowi (Neptunowi), której mieszkańcy wiele o wielkiej Atlantidzie wiedzieli. *Marcellus in Aethiopicis. Proclus ad Plat. Tim. p. 55. edit. 1534.* Że zaś w Africe była góra Atlas, a ztym imie Atlantidy przy górze téj wskrzeszone było *Plin. VI. 36.* Lecz jeżeli imie nie uczyniło wielkiej zdobyczy, jój znamiona, stan, zamożność mięsza się do różnych powie-

ści. Stąd rosprawiano poważnie o trwałym bycie i znajomości wysep które miały do Afriki należyc a były złówkiem dowolnego ze starodawnych czasów urojenia. Owa wyspa na oceanie którą sobie Karthadzy na przypadek do schronienia zachowali, ustrojona została we wszystką Atlantidy barwę czyli z Atlantidą za toż samo poczytana *Diod. Sic. V. 19. 20.* a gdy czytamy o wyspie na przeciw Hiszpanji położonej, do której niegdyś zapłynęli byli Karthadzy, do której nieraz wojska, i nietylko książęta ale i prywatni bez liku tam i nazad przenoszą się *Aristid. orat. de Egypt. T. III. p. 600.* to jeszcze przypomina, nietylko owę od Karthagów na schronienie zachowaną wyspę ale i tę na której Meropowie przebywali. Wszystko to miało miejsce, w różnej postaci, u pisarzy czasów greckorzymskich; u kompilatorów zaś wiele przywodzących, wiele godzących, aby się wszystko, choć różne, jednostajnie wydało, musiało się w coraz innym odmęcie ukazać. Trzeba w nich rozpoznawać części aby umiec uchylać urojenia i bałamutne obfędu i baśni tworzy, od tego co rzeczywisty byt miało. Tak wypadało i względem wysep atlanckiego oceanu postąpić, a uwagi w tej mierze dokonane zakończmy krótką wiadomością o odkryciu i znajomości Makarjów czyli Fortunatów których nazwisko jakośmy

wspomnieli jest owocem owych odwiecznych mythicznych bógich wysep.

XXXII. Przy upadku stronnictwa Marjusa wyparty z Hiszpanji (roku 81.) Sertoriusz, z Karthagi nowój, uchodził na ocean. Tułając się, losu niepewny, napadł na żeglarzy którzy właśnie płynęli z wysp Atlanckich zwanych także Makarjami: chwalili oni ich błogość tyle od starożytnych poetów wystawioną, że sami już barbarzyńcy wierzyli, że na nich się Elysjon znajduje; zapewniali że tam tylko zetyry i kaury wieją, deszczuk czasami rosi, bez uprawy z siebie płodna ziemia żywi od pracy wolnych mieszkańców. Jest ich dwie, wąską ciążną przedzielonych na 10,000 stadij od Libyi odległych. Przejęty żądzą znalezienia szczęścia Sertori, uniknienia tyrannji i wojen, myślał się tam przenieść: lecz Cilicijscy łotrówie, którzy się doń przyłączyli, pociągnęli go do Mauritanji, skąd wnet udał się, do Lusitanji *Plut. in Sert. c 3. Flor. III. 22. (\*)*. Wszakże niezaniechano odwiedzać te wyspy i nowe odkrywać i opisywać; wkrótce tedy Statius Sobosus wiedział, iż od Ga-

---

(\*) Florus, wszystko co się stać miało, albo stać mogło uzupełniający, aż na same nawet Sertoriusza doprowadził Fortunaty.

des na 6,000 stadjów (750 mil) jest wyspa

Junonja. Na tyleż od téj Junonji na zachód, jest

Pluwjalja, na której woda z samych tylko deszczów, i

Kaprarja. Od tych obudwu wysep na 2,000 stadjów (250 mil) leżą

Fortunaty naprzeciw lewym brzegom Mauritanij w dziewiątej godzinie słońca (\*), a te zowią się

Konwallis od obłąkowości swojej, i

Planarja od płaskości. Konwallis ma obwodu 2,400 stadjów (300 mil), na niej drzewa 114. stóp dorastają *Sebos. ap. Plin. V. (32. - 37. cf. Mast. Capell. VI. 39. p. 149.* Od tych, różne były podług Sebosa za rogami zachodnim o dzień drogi odległe już wspomniane Hesperidy i od nich na 40 dni oddalone Gorgony *ap. eund. ib. 36.* Wkrótce te wiadomości starał się sprawdzić Juba król Mauritanji. Odkrył on

Purpurarje wyspy małe naprzeciw Autololów, gdzie założył wyrabianie purpury getulskiej *Juba ap. Plin. VI.*

---

(\*) O téj dziewiątej godzinie nie tu miejsce rozprawać, ale się godzi przypomnieć godziny geografa Rawennackiego wyłożone na stronie odwrotnej ostatniej tablicy przy badaniach starożytności we względzie geogr.

36. (dziś Świętej Klary, Lancerotte, Gracjosa, Allegranza).

Fortunaty zaś, okazało się, że leżą na południe Purpurarjów ku zachodowi uchyloné. Na 5,000 stadjów (625 mil) odległe, wystają na 2,000 stadjów (250 mil) na zachód, a 600 (75. mil) na wschód (względnie do Purpurarjów). Pierwsza zowie się

Ombrjon czyli Norjon: żadnego śladu zabudowania na niej, w górach ma tylko jezioro i drzewa podobne do (feruli) assafetydy, z nich woda się sączy, z czarnych gorszka, z białych do picia. Inna wyspa

Junonja na której jest domeczek z kamienia. Od niej w pobliżu

Junonja mniejsza. Potym

Kaprarja wielkimi jaszczurkami napełniona. Obok

Niwarja (czy Ningwarja) od śniegu i mgły ustawnej zwana. W pobliżu

Kanarja od mnóstwa trzciny niezmierniej wielkości Jubie przywiezionej zwana. Na niej są ślady dawnych domostw. Pełna jest daktylowych karyotów (cf. *Plin. XIII. 12. Varr. RR. II. 1. 27. Mart. XIII. 27.*) w jakieś orzeszki (cf. *Plin. XV. 10*). Wiele na tych wyspach miodu, papierowego drzewa, w rzekach łososi i wszystkich gatunków jabłek, i różnego rodzaju ptastwa. Brzegi ich są zarażone wy-

rzucanym ściérwem. *Juba ap. Plin. VI. 37. Sol. LVI. 14. - 19.* Takie były Fortunaty nareszcie rozpoznane. Uważać należy, że uważane są jak niedawno poznane, że dopiero nazwiska im zostają nadawane, że zdaje się były bezludne, albo małe ślady ludności lub przemijającego zamieszkania okazują, naostatek, że niezawodnie są dzisiejszemi Kanarjami, że zatym niektóre odległości są za mocne, jakby podwójnie wielkie. W podwójnej téż odległości od Europy i Afriki umieszczone są te wyspy u Ptolemeusza *gergr. IV. 6.* która której w tym potrójnym ich opisie Sebosa, Juby i Ptolemeusza wzajem odpowiada? jak dzisiejszym odpowiadają? tego po szczegółach niezgłębiamy, ponieważ tego Gossellin dopełnił. Pozwoliliśmy sobie jednak małych różnic, nad którymi téż zatrzymywać się byłoby nazbyt: załączona tabliczka małe różnienie się wskazuje

	<i>Sebosus</i>	<i>Juba</i>	<i>Ptolemeusz</i>	<i>dziś</i>
		Purpurarje	Autolaa	{ Lancerot etc.
Fortunaty	Junonja	{ Junonja	{ Hera	{ Kanarja
	{ Planarja	{ Kanarja	{ Kanarja	{ Kanarja
	{ Konwallis	{ Niwarja	{ Pinturja	{ Teneriffa
	Kaprarja	{ Kaprarja	{ Kasperja	{ Gomer
	Pluwjalja	{ Ombrjon	{ Pluitana	{ Fer
		{ Juno, mała	{ Aprosites	{ Palma

My wróćmy do naszego przedsięwzięcia i zakończenia

## Zakończenie.

XXXIII. Ze wszystkich tych uwag, rozumiem że dosyć widoczny jest postęp i zmiany zachodzące w poznawaniu brzegów i wysep oceanu atlantckiego. W rozbiórce tym naszym głównym celem były punickie a raczej Karthaskie odkrycia. Te istotnie do czasów Rzymskich najznamienitsze są w stronach atlantycznych: przyczynili Grecy trocha wiadomości o stronie północy, ale więcej z Greckimi Karthaskie są zwikłane przez to, że Grecy je powtarzali i jedynie przez Greckie lub Rzymskie powtarzania, Karthaskie opisy poznajemy. Powtarzanie to w różnych razach bardzo było zmienné, zależało od czasowego Greków i Rzymian usposobienia: W długiej kolei wieków starożytnych nie rozwijały się dość powszechnie zdolności krytyczne. Jeśli czystą przezorność, moc i tęgość Thucydidesa wyjmemy, trudno nam wskazać między starożytnymi krytyków. Herodota, Strabona, i kilku może innych im właściwe rozgarnienie i rostopność uchroniły od uchybień, w jakie wpadali ci, którzy uniesieni byli kompilatorstwem wiążącym w całość ponakręcane różnorodne cząstki, albo pochwytyjącym na los szczęścia niewyrozumiałe wyrazy. Korneljusz Nepos, Liwjusz, Djodor Sicilijski, Plinjusz i jego powtarzacze, Ptolemeusz,

ze względu badawczych pŃodów swoich zdradzają zaufanie tych, którzy bezwarunkowie na ich słowie chcą polegać. Tacy pisarze punickie opisy powtarzali. Żeby więc punickie wiadomości w stronach atlantycznych wyjaśnić, zniewoleniśmy byli pomknąć się dalej. Albowiem niedosyć było istoty punickich wyrazów śledzić, należało wytknąć zmiany i odcienia powtarzania. Tym sposobem obok wyjaśniania punickich, musiały być roztrząsione, (prócz Pytheasza) mało znaczące Greckie. Dla tego obok Karthaskich które są istotnym celem pisma naszego, pozostały i Greckie odkrycia. Potrzeba tego mocno czuć się daje w wyjaśnieniu znajomości brzegów Afriki i wysep, mniej pewnie na brzegach Europy. Ależ obok Karthaskich opisów postawiony Pytheasz, niezdajeż się ostrzegać, że Karthadzy nie tak się daleko posunęli, jak niektórzy z badaczy sądzą? Jest dziś dopiero blisko dwadzieścia trzy wieki jak niezawodnie śmielsze koło Europy i Afriki, z Fenicjan potężnemi stający się Karthadzy, poczynili kroki. Wstrzymał ich z jednej strony przyładek Bohjador, jeśli do niego dopłynęli; z drugiej, Albjon, był najodleglejším krésem zapędów. W ślady te biejący Massili, pewnie nieznalezli téj ła twości w odświeżeniu zwiedzeń Karthaskich na brzegach Afriki, daleko zaś wię-

céj posunęli się w północ, przemierzyli długość Britannji, i odwiedzili wiślańskie legowiska bursztynu, jeśli istotnie do niego dopłynęli: Nie są to nazbyt rozległe wskazywane zakręsy, ponieważ bardzo po prostu, bez przeskoków, do nich, rozbiór pozostałych opisów doprowadza. Tym bardziej nie są zacieśnione, bo, obok oczywistych dowodów doświadczenie wieków, wstrzymuje od przypuszczeń, aby starożytnym łatwe było odkrywanie odleglejszych miejsc. Żegluga Fenicjan i Greków, choć na środek morza narażała się, wołała jednak ocierać się o mięsaczyny brzegów. Rzymianie stali się okrętów i wiosel Fenickich i Greckich panami, a ich usilności koło Afriki niepomknęły się dalej, koło Europy mogły uczynić na brzegach postęp aż dalej za Wisłę, ponieważ tam załobczych granic, ze strony lądu stałego szukali. W téjże przestrzeni dwustu kilkudziesięciu mil na brzegach Afriki, z czasem, długo się Portugale trudzili. W postępie ich zapędów, dwanaście lat spędzili około Bohjador, nim go, nad innych śmielszy Giljanez, zwróciwszy się od brzegów na przestrzeń morza, przemiął i tę zaporę przełamał. Portugalscy marynarze nie byli pośledniejsi od Karthaskich i Greckich, ponieważ znajomość marynarki przechowała się w państwie Rzymskogreckim i w całości udzieliła Włochom i

Portugalom: codziennie nawet u tych ludów sztuka żeglarska zyskiwała. W innej stronie po upadku Rzymu, gdy Włoccy marynarze dźwignęli się, nie łatwe było w północ pływanie. Bracia Zeno z Wenecji odświeżyli odkrycia stron Britannji, ale i dla nich jeszcze ta strona trudną do użycia była. Wenetowie, z Londynem i Hanzeatami handlujący, potrzebowali całego roku do podróży tam i nazad, żeby na Niemieckim morzu wymieniać. Tak było w miarę zdolności wieku, względ na nie, winien uciszyć wątpiących o należytych starożytnych opisów wyrozumieniu. Lecz to wyrozumienie nie kończy się na znajomości języka i słów zrozumieniu. Badać należy istoty samej. Nie można się w tym zacieśnić w trafne wyłożenia, złudliwe wyrazy, pochwytywanie pozorniej zgodności z rzeczywistymi rzeczy stanem. Bo co było w dawnych wiekach baśnią, sadowiło się na prawdę; co było prawdą, zamiejszało się między baśnie i w baśń zamieniło. Wyśledzenie początku, skąd co wynikło? zmian i mięszanin rozpoznanie: rzeczywistość od fantazji wyjaśnić może. Wiele rzeczy ma początek w poezji, w domysłach, które dopiero sprawdzonemi być miały; w rozgłoszonych i przyjętych baśniach; wiele zostało religijnie uświęconych i nałogowie powtarzanych: tego zatem śledzić trzeba i z tego rodzaju bada-

niem w krótkim czasie niepodobna się zamknąć. Sięga się tysiącem lat wprzód, poznaje Homera, Herodota żeby wyrozumieć Plinjusza. Wiele rzeczy ma początek w zacieśnionym oceanie, w zacieśnionych wyobrażeniach, które spajały, istotnie rozstrzychnione okolice, z tą jednę twory, mianowicie prostęj prawdzie ubliżające, właściwemi się stały bardzo różnym okolicom, wraz innym częściom świata. Utrudzone są przez to badania, a w nich zawierać się w szczupłej okolicy nie można. Jedna w geografji częśćka należyćie poznać się nie da, jeśli całość i ogół dostatecznie poznany nie będzie. Z okolicami Maroku, błądzić trzeba w okolicach Gangu; z Imaem, po Celtice; z Sarmacją po Hiszpanji, po nad oceanem wschodnim i blisko Indu: Inaczęj prawdy nierozezna, i widma urojenia i dziwactwa, zostaną za coś prawdziwego poczytanę. Nieodzowna wielki objąć ogół, rozwinać się jak można w przestronnym czasie, nie opuścić, żadnej strony rozległego miejsca, odróżniać i oceniać, a przebranę, dopiero do rzeczywistości odnosić. To działanie nie wszędzie równie jest łatwe i jasne, wspiera go ogół, kieruje niechybnym krokiem analogja. Oczywistość jednej strony, uchyla wątpliwości innę; kolejné rozbięranie piśmiennych pomników toruje drogę do rozebrania więćej zagmatwanych

nych kompilatorów. Co Mela, co Plinjusz, Ptolemeusz, Agathemer, Solinus, za pewną obecność czasu swęgo podają, trzeba się o 1,000 lat cofać, ażeby pewnym zostać, jakim to było a jakim się stało tworem? Co oni cudzego powtórzyli, w tym oglądać się, jak dalece wiernie tego dopełnili? jaki w powtórzeniu własny krój nadali? Wdrożywszy się w rozróżnianie, co do jakiego czasu należy? co jakiemu miejscu i pisarzowi właściwé? dopiero młodszych kompilatorów, jakimi są, Plinjusz, Ptolemeusz i tylu mniejszych, ocenić można: albowiem tyle w ich dziełach jest powagi, ile dawniejszych wiernie powtórzyli, ile można z plątaniny dawnych opisów, do czasów należące opisy odosobnić. — Obyśmy tak w każdym badaniach usiłowali, pilnie czas odznaczać, starannie miejsca rozróżniać; obyśmy wszędzie ściśle oceniali rzeczywistość i zasadę istoty w wyrazach, znaczenie źródeł historycznych, a nic, przypuszczeniami nie nadstawiali! Wtedy, zapewne że czasem zdarzy się że mniej wiedzieć będziemy, ale zostaniemy bliżsi rzeczywistej prawdy.

N O T A.

---

Spisanie rzeczy abecadłowe do Karthaskich i Greckich odkryć na wodach Atlanckich, załączone będzie przy następującym oddziale badań starożytności we względzie geografji, który się naprzód drukiem ogłosić zdarzy.

---



Opis i wyjaśnienie do  
 historycznych i Greckich wiadomości  
 zachodu i brzegów atlantyckiego oceanu  
 za czasów Kartagijskiej potęgi  
 około roku  
 400.

POLUBIUSZA  
 odkrycia  
 roku 140



College of Physicians

1810



4001



10354

1